

Redakcja i administracja: przy
ul. Pocztowej nr. 9.Redaktor przyjm. od 1/4—2/4.
Red. odpowiedzialny Józef M.
Winiewicz w Poznaniu. Wzd.
Drukarnia „Dziennika Poznań-
skiego” S. A. Oddział czcion-
kami Drukarni „Dziennika Poz-
nańskiego” S. A. w Poznaniu

Przedpłata miesięczna:

wynosi w miejscu w ekspedy-
cji zł 3.30, w alienacjach zł 3.30
z odnośnieniem do domu zł 3.70.
na pocztach i z odnośnieniem
do domu zł 4.00; pod opaską
wprost z ekspedycji w Polsce
zł 7.50, zagranicą zł 9.00.Redakcja nie odpowiada i nieza-
mawia artykułów nie
zwraza i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-26 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO

75

POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNIC

TWA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na ko-
lumnach 9-lin. 20 gr. Reklamę
za tekstem na str. 4-lin. za
miejscem milimetrowe 50 gr. w
tekście, na str. 5-lin. 60 gr. na
str. 4-lin. 70 gr. na str. 3-lin. 80
gr. na str. 2-lin. 90 gr. na str.
1-lin. 1.10 zł. Ogłoszenia drobne:
wiersz napisowy 20 gr. każde
dalsze słowo 10 gr. Przy ogł.
skomplik. lub też przy special-
nym wyborze miejsca oblicza
się w każdym wypadku do 20%
nadwyżki. Za ogłoszenia umiesz-
czone wśród drobnych ogłoszeń
50% nadwyżki. Opłaty za
ogłoszenia 20% więcej.Konto czek. Bank. (Josp. Kra)
Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Nec Studnicki contra plures

Byliśmy w dniach ostatnich świadkami niesłychanego, jak na stosunki polskie, procesu. Na ławie oskarżonych zasiadł wybitny publicysta, p. Władysław Studnicki, oskarżony o zniesławienie wojewody Grażyńskiego zarzutem... ostrej polityki antyniemieckiej, „szkodzącej” Polsce. Moglibyśmy się właściwie procesem tym wcale nie zajmować. P. Studnicki uważał jednak za stosowne zmanifestować w czasie przewodu sądowego swoją antypatię do pozycji obronnej społeczeństwa Ziemi Zachodnich wobec naporu propagandy niemieckiej i zdemaskować się, jako zwolennik „oddania Niemcom Śląska, w konsekwencji więc i Pomorza i Wielkopolski — dla świętego spokoju.

Nie mamy powodu krzyczeć histerycznie, że p. Studnicki jest agentem niemieckim. Zrobilibyśmy mu niewątpliwie krzywdę, gdybyśmy nie twierdzili, że na swój sposób chce służyć Polsce. Nie chcemy ujmować całej sprawy szowinistycznie. Powiemy jednak, że p. Studnicki jest niezorientowany politycznie, zaślepiony w swym filogermanizmie, że nie zna historii i nie umie z niej wyciągać wniosków, że nie ma wycucia realizmu politycznego i dlatego jako publicysta musi zaprzepaszczać interes państwa polskiego. Moglibyśmy jeszcze powiedzieć, że p. Studnicki zasadniczo myli kwestię stosunku państwa polskiego do mniejszości niemieckiej z kwestją ostrego przeciwdziałania się akcji odwetowej Niemców z zewnątrz, z Rzeszy. O ile w pierwszej jest wskazane ze strony społeczeństwa polskiego pełne umiarkowanie i zupełna lojalność, o tyle w drugiej Polacy na żadne kompromisy pójść nie mogą.

Poglądów p. Studnickiego nie podziela nikt w społeczeństwie polskim, poza może kilku jego przyjaciółmi. Jego światopogląd jest jednak bardzo zbliżony do poglądów młodych radykałów francuskich, którzy zapominają o głosnym „Kaiser hoch” w Wersalu w roku 1871 i o tysiącach poległych na polach bitwy pod Verdun, a którzy wobec Niemiec idą na politykę kordyjnej ustępliwości. Można by wobec tego powiedzieć, że p. Studnicki reprezentuje światopogląd zachodnio-europejskiej kultury. Kultury — tak, ale tej, która pozwala się dławieć mało kulturalnej zaboborności pruskiej. Leży w naszej tece redakcyjnej ciekawy artykuł p. Kazimierza Kierskiego na temat niemieckiej filozofii zaborców. Wydrukujemy go w dniach najbliższych, naświetlając we właściwy sposób zakamarki polityki niemieckiej, w które nie chce, czy nie umie zagłębić się ani młody radykał francuski, ani p. Studnicki. Dziś przypominamy inny odcinek zagadnień niemieckich.

Przewodnikiem naszym będą „zachodnio-europejskie” organy — „Kölnische Zeitung” i „Hamburger Fremdenblatt”. Pisma niewątpliwie ciekawsze od wielu gazet berlińskich. Szereg artykułów przypomina dziesięciolecie zajęcia przez Francuzów Zagłębia Ruhry. 11 stycznia 1923 pod dowództwem gen. Degoutte przekroczyły wojska francuskie mosty w Düsseldorfie i Duisburgu. W tym samym dniu Poincaré w senacie francuskim uzasadniał potrzebę tego kroku dla zmuszenia Niemiec do wypełnienia warunków pokoju. Rocznicę tę uczczono w Niemczech szeregiem ostrych wycieczek przeciwko Francji, przepojonych nienawiścią. A jednak pamiętamy, że tylko zdecydowana polityka Poincarégo wobec Rzeszy była hamulcem żądzy odwetowych Niemiec. Gdy hamulec ten dzięki polityce Brianda przestał działać, zaczęła rozszerzać się dążeń Niemiec do... wygrania wielkiej wojny światowej już w okresie pokoju.

Dziś Niemcy ustanawiają swych attachés wojskowych, jutro otwierają zażądają może zwrotu Pomorza, pojutrze Wielkopolski a potem powołają się na swe prawa do ziemi byłej Kongresówki, gdyż i tam kiedyś „urzędowali”. Czy p. Studnicki będzie zacierał ręce przy takim załatwieniu sprawy? Przypuszczamy, że nie, że będzie bardzo rozczarowany. Rozczarowanie przeżyją wtedy i młodzi radykałowie francuscy, którzy cieszą się z ewakuacji Nadrenji, ze zburzenia tak zwanego przez Niemców „Ruhrgefängnis”, zapominając, że apetyty niemieckie nigdy się nie skończą.

Jesteśmy zwolennikami uszanowania pełnych praw mniejszości niemieckiej w Polsce. Polska w ciągu wieków była zawsze państwem tolerancyjnym, ba, pełnym kurtuazji dla obcych narodowości. Żądamy jednak praw gospodarzy w naszym kraju. We wspomnianym „Kölnische Zeitung” załamuje jakiś dziennikarz niemiecki ręce na postępek akcji odnieniania Śląska. Niewątpliwie oświadczenia p. Studnickiego podsyca w nim mylne mniemanie, że... Śląsk — jak pisze — jest obecnie tylko polską kolonią. Słowa p. Studnickiego uciechają także p. Mokrosa, który wnosi do

Krew, która nie poszła na marne

W roku 1831 mieliśmy dobrą i liczną armję z r. 1914, by wreszcie, w r. 1918, obóz skupiony powstańców, ale zgubił nas brak wody. W roku wokół duchowego spadkobiercy Traugutta — Józef 1863 może wódz byłby się znalazł, ale byliśmy zafałszowani przez Pilsudskiego mógł rzecz światu z dumą, że Polska swej wolności nie wyprosiła w antyszmarach i nie wygrała przy zielonym stoliku dyplomatycznym, ale, że ją wywalczyła z bronią w ręku.

KOMITET CENTRALNY

JAKO TYMCZASOWY

RZĄD NARODOWY.

Niekiedy gwałtowniejszy rozruch oporem męczonj przezeń ofiar, postanowił zadać jej elon stanowczy porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatrucie. Polska nie chce, nie może poddać się bezopornie temu sromotnemu gwałtowi pod karą hańby przed potomnością powinna stawiać energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły rzucić przekleste jarzmo lub zginąć. Za nią więc Narodzie Polski, za nią! Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet obecnie jedyny, legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwale i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na Niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem. Tak, Ty wolności Twoją, niepołączoną z Twoją, zdobywasz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich Lud zalen nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez zalu, słabości i wahania wszystkich krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuję. W zamian K. C. N. przyrzeka Ci, że siły dzielności Twojej nie zmniejszą, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmiesz, silną dziurę będzie ręką. Złamię wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie zapory, a każdy nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ścigać i karać będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny. W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, K. C. N. ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolności i równości Obywatelami kraju. Ziemia, którą Lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym. Właściciele poszkodowani, wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy Państwa. Wszyscy zaś komuniści i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zasztytniej śmierci na polu chwały, rodziny ich otrzymają z dobru Narodowych dział obronnej od wrogów ziemi. Do brzozy więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do brzozy! Bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybija, stary miecz nasz wydobry, święty sztandar Orła, Płomni i Archaniola rozwinięty. — A teraz odzywamy się do Ciebie Narodzie Moskiewski: tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dla tego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Białej, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cytadeli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś głodny i morderczy, smutny i ucieszony, trupy dzieci Twoich kołyszają się na szubienicach carskich, prorocy Twoi marzną na śniegach Syberii. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczynisz w sobie zgryzoty za przeszłość, świętszych pragnień dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas, a deperze po Tobie — binda Ci! bo w obliczu Boga i świata całego, przeklinamy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i inekę wiecznej niewoli, i wyzywamy na straszny boj zglądaj, boj ostatni Europejskiej cywilizacji z dzikiem barbarzyństwem żył.

Warszawa, dnia 22 stycznia 1893 r.

ODEZWA RZĄDU NARODOWEGO W WARSZAWIE Z DN. 22 STYCZNIA ROKU 1893
szeroko rozpowszechniana i koafiskowana w Poznaniu — Ze zbiorów Stanisława Latanowicza.

Przed siedemdziesięciu laty, gdy „miatę” w „kraju pruwilinskim” zgasił rząd carski potokami lez i krwi, zdawało się, że to już nazausze zawarły się nad Polską wrota grobowca niewoli. Myśl o wolności, idea walki orężnej — znajdowały coraz mniej zrozumienia w społeczeństwie. Psychika narodu załamana się pod brzemieniem klęsk politycznych, narastających w ciągu całego już stulecia w jakiś olbrzymi głaz, zginający karki ku ziemi. Żył jeszcze pośród nas ci, którzy w styczniu 1863 roku poszli na dźwięk trąbki powstańczej w lasy i pamiętają ten przerażający bezmiar inercji społeczeństwa, a przynajmniej jego części, z jakim przyszło im walczyć. I nie wiadomo, czy dzieje powstania styczniowego byłyby tak tragiczne, gdyby nie brak wiary i entuzjazmu w szerszych masach narodu. Mówiono sobie zgóry, że niema nadziei na pokonanie carskiej potęgi, że jedynym rezultatem nowego porwy zbrojnego będzie wzmocniony ucisk i przesładowanie.

Dzieło, do którego MASA ustosunkowała się odrazu sceptycznie, nie mogło się powieść, nawet dzięki bezprzykładowemu męstwu JEDNOSTEK. I gdy po upadku powstania ludzie małego serca ujrżeli, że ich tchórzliwe przepowiednie poczynają się spełniać, jeli — na wzór zaborców — potępić wszelką zbrojną walkę o niepodległość. Powstał nawet później cały obóz polityczny, który otwarcie głosił, że powstania w b. zaborze rosyjskim przyniosły sprawie polskiej tylko szkodę, że zatem należy je potępić.

Co więcej! Dziś jeszcze, gdy w naszych

Ligi Narodów pretensje o pozbawienie go urzędu weterynarza, gdyż... zaniewidział. Wreszcie ucieszył się autor wydanej obecnie we Wrocławiu książki „Polen greift an”, który reprodukuje fotografie polskich stupów granicznych i pisze, że są to zapory niemieckiego „Kulturdrangu nach Osten”.

„Kulturdrang”!! Pochód „kultury niemieckiej”, której synonimem było krzewienie miłości

oczach, dzięki czynowi orężnemu, dopełniło się dzieło odrodzenia Rzeczypospolitej, dziś jeszcze mówi się, że powstania były złą usługą oddaną sprawie narodowej, że trzeba było politykować, radzić i czekać łaskawego ukazu Jego Imperatorskiej Wysokości...

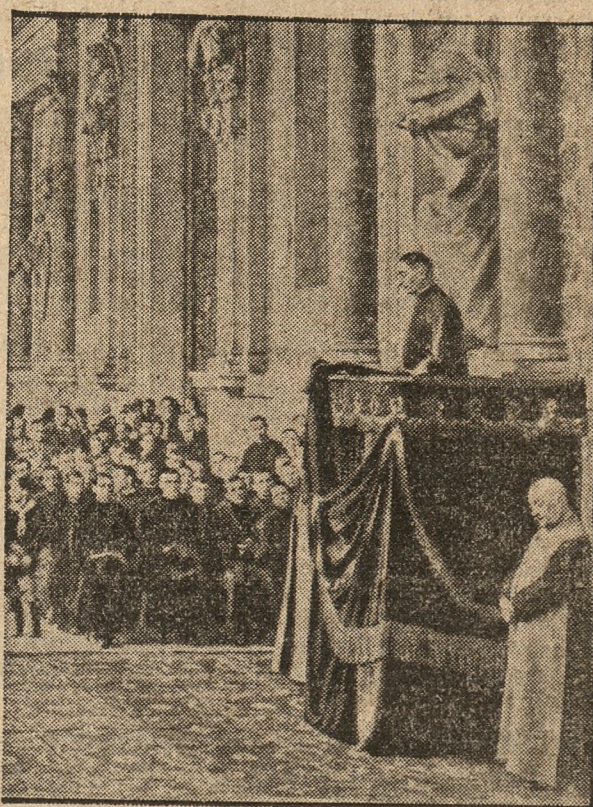
Być może, że powstania pociągnęły za sobą fałę wzmoczonego ucisku, być może, że zapłaciło za nie kaźnią wielu Polaków. Prawda i to, że dożadnego efektu politycznego w sensie dodatnim nie daly. Niczem są jednak te zastrzeżenia wobec nieocenionego waloru tych bohaterskich porwy, jakim było budzenie drżącego w niewoli ducha patriotyzmu. Nietylko bowiem Europa musiała ustawicznie pamiętać o uciśnionym narodzie, który krwią dokumentuje swoje prawo do niepodległego bytu, ale przedewszystkiem sam naród polski, cała jego masa, galwanizowany był prądami ofiarności i miłości kraju, dla której wszystko poświęcić trzeba.

I dlatego dziś, w wolnej i zjednoczonej Polsce społeczeństwo musi odurwić się od tych wszystkich, którzy usiłują weń wmówić, że powstania były pomyłką i błędem, którzy chcą ich chlubiłą tradycję pokalać inwektywami o jakichś urojonych wpływach masonskich i żydowskich, działających rzekomo w latach 1831 i 1863. Ta krew, która płynęła pod Iganiami, Grochowem i na stokach cytadeli, ta krew wydała plon wspaniały: budziła i krzepiła ideę wiary w niepodległość kraju i użyźniła glebę, na której wyrosły później bohaterskie postaci tych, którzy za dni naszych wolność Polskę wywalczyli.

chrześcijańskiej przy pomocy krzyżackiego miecza, może tylko wstrzymać silna wola i zdecydowana postawa narodu państwa polskiego. „Kultura”, krocząca z mieczem w rękę i nienawicią w sercu nie powstrzymają białe rękawiczki p. Studnickiego. Nec Studnicki contra plures.

Walka toczyć się musi tą samą bronią. P. Studnickich w Niemczech niema.

J. W.



POCZĄTEK ROKU ŚWIĘTEGO W RZYMIE.

Zdjęcie powyższe przedstawia moment odczytywania w Bazylice św. Piotra w Rzymie bulli pałskiej, ustanawiającej trwanie Roku Świętego od kwietnia 1933 do tegoż miesiąca 1934 roku.

Wysokie odznaczenie J. E. Ks. Biskupa dr. St. W. Okoniewskiego

Jeden z ostatnich „Monitorów” donosi, że biskup chełmiński, ks. dr. St. W. Okoniewski został odznaczony Krzyżem Niepodległości za swoją działalność niepodległościową, prowadzoną od wczesnej młodości. W gimnazjum ks. biskup był egzaminatorem w konspiracyjnym Zw. młodzieży Tomasza Zana. Pracę patriotyczną kontynuował następnie w czasie studiów koleżeńskich, a podczas słynnego strajku szkolnego w roku 1906, wystąpiwszy energicznie przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, odcierpiał sześciotygodniowe więzienie we Wronkach. W czasie powstania wielkopolskiego śpieszył bohaterskim powstańcom z pomocą moralną i materialną.

Poprawki B. B. W. R.

do projektu ustawy akademickiej.

Z Warszawy telefonuje (Ż.): Grupa oświatowa posłów i senatorów B. B. W. R. obradowała wczoraj nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Dla omówienia szeregu poprawek, zgłoszonych w toku dyskusji wybrano podkomisję, złożoną z 9 osób, która po 11 godzinach narad ustaliła, tekst ostateczny poprawki. Poprawki zostały jednomyślnie zaaprobowane na plenarnym posiedzeniu grupy oświatowej z udziałem min. Jędrzejewicza i wicemin. ks. Żongolłowicza.

Dezter, podwójny morderca

skazany na śmierć.

Warszawa. (Tel. wł.) Wojskowy sąd najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę strzelca pułku, stacjonowanego w Białymstoku, Jana Koziółka, który przez sąd wojskowy w Krakowie skazany został na karę śmierci. Koziółek zdezerterował z wojska i uciekł na Górny Śląsk, gdzie podstępnie zamordował swego gospodarza Wróbla, u którego się ukrywał i z którego żona romansowała, a następnie zamordował swego przyjaciela Holutkę, od którego chciał zdobyć dokumenty, aby się ukryć pod cudzym nazwiskiem. Koziółek przyznał się do zbrodni. O ile Pan Prezydent nie ulaskawi skazanego, Koziółek będzie rozstrzelany. (Ż.)

„Dziennik Poznański” w przyszłym tygodniu

W poniedziałek — Ciekawy feljton dr. Jerzego Kollera o jednej z ostatnich książek Boy-Zełenskiego.
We wtorek — Artykuł wybitnego znawcy zagadnień polsko-niemieckich K. Kierskiego p. t. „Filozofia zaborców”.

We środę — „Madame Silvia przepowiada...” — wywiad Maurycego Dekobry ze słynną wróżką francuską.
We czwartek — Henryka Przyborskiego „Od czasu do czasu”.

W piątek — Pierwszy ambasador kobieta mówi o kobiecie współczesnej — sensacyjny artykuł pani Kolląt, dyplomatkę sowieckiej.
W sobotę — Jana Maleszewskiego „Ludzie epoki”.

Chcesz w karnawale pomnożyć swego życia radość
Wszak tej radości nikt nie ma aż do zadość,
Kruszwickie tylko ują wina krajowe,
Bo w smaku są pyszne — a przytem zdrowe.

W karnawale specja'nie polecamy:

Reine des Reinettes

najwyborniejszy polski szampa 535

Wytwórni H Makowskiego z Kruszwicy

Na widowni

WYJAZD MIN. BECKA DO GENEWY.

Z Warszawy donosi (PAT.): W piątek udał się do Genewy na 70-tą sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagranicznych p. Józef Beck. Towarzyszą mu dyrektor gabinetu ministra p. Roman Dębicki i sekretarz osobisty p. Fridrich.

Równocześnie wyjeżdżają do Genewy: naczelnik wydziału ustroju międzynarodowych p. Tadeusz Gwiazdowski i zastępca naczelnika wydziału prasowego p. Emil Ruecker.

NOMINACJA B. MIN. JURKIEWICZA.

Z Warszawy donosi (Z): W najbliższych dniach Pan Prezydent Rzplitej podpisze dekret, mianujący b. min. Jurkiewicza stałym delegatem Polski przy międzynarodowym biurze pracy w Genewie.

„POLONIA“ OSKARŻONA O OSZCZERSTWÓ.

Z Warszawy donosi (Z): Senator Sobolewski w związku z zarzutami „Polonii“ wniósł za pośrednictwem adw. Ettingera skargę na red. odpowiedzialnego tego pisma.

TYTUŁY LEKARZY SPECJALISTÓW.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej nastąpić ma ustalenie tytułu lekarzy specjalistów. Naczelna Izba lekarska rozpisła w tej sprawie ankietę dla określenia, jakie specjalności lekarzy praktykujących należy wyodrębnić oraz sposobu nadawania tych tytułów.

PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE.

Z Warszawy telefonuje (Z): Dekretem Pana Prezydenta sędzia S. O. w Bydgoszczy Tadeusz Szurlewicz mianowany został wiceprezesa Sądu Okr. w Ostrowie Wielkop., sędzia S. O. w Gnieźnie, Stefan Wielicki, wiceprezesa S. O. w Bydgoszczy.

BADANIE GOSPODARKI W LASACH PAŃSTW.

Z Warszawy donoszą: W najbliższych dniach powołana zostanie przez ministra rolnictwa i reform rolnych rada opiniodawcza, złożona z 10—15 osób celem rozpatrzenia materiałów, dotyczących gospodarki generalnej dyrekcji lasów państwowych.

Rada opiniodawcza opracuje wnioski dla ministra po zbadaniu całego materiału, jaki został ministerstwu przedstawiony. Na podstawie tych wniosków p. min. Ludkiewicz powoła decyzyjnie w sprawie dalszego ukształtowania się polityki leśnej ministerstwa rolnictwa.

Reichstag zbierze się

dopiero w dniu 21 b. m.

Berlin (PAT.). Konwent seniorów przyjął w piątek wniosek frakcji centrowej o przesunięcie terminu zebrania się Reichstagu na dzień 31 stycznia. W dniu 27 b. m. konwent seniorów zbierze się ponownie celem ustalenia porządku obrad plenarnych Reichstagu.

Kary śmierci dla pacyfistów

domagają się hitlerowcy.

Berlin (PAT.). Narodowi socjaliści wywołali zaburzenia na zgromadzeniu międzynarodowej Ligi Kobiet dla ochrony pokoju i wolności, zwołanem we Frankfurcie n. Menem. W czasie przemówienia jednej z pacyfistek wstąpił na trybunę przywódca szturmówek hitlerowskich, odczytując rezolucję, w której wzywa prezydenta Rzeszy do ustanowienia kary śmierci dla wszystkich przeciwników wojny. W tej chwili na sali i galerii rozmiśczeni bojownicy narodowo-socjalistyczni zaczęli rzucać bomby cuchnące, wywołując wśród obecnych nieopisaną panikę. Policja wykryła sprawców awantur, jednakże nie zostawiła ich na wolności.

Mieczysław Romanowski

poeta - powstaniec

Imię Mieczysława Romanowskiego nie może być przemilczane nigdy, ilekroć wspomina się powstanie styczniowe. Jest ono bowiem jedną z największych piękności i najgłębszych wartości tego okresu walk naszych o niepodległość.

Jeżeli wszystkie walki wyzwolenie polskie miały swoich poetów, właściwie już od Konfederacji barskiej i powstania Kościuski, aż do Powstania Wielkopolskiego i Legionów Józefa Piłsudskiego, to powstanie styczniowe znalazło w osobie Romanowskiego piewę, który, sam jeden w poezji swojej uwiecznił nie tylko całą jego stronę uczuciową, ale także intelektualną. Na te dwie okoliczności specjalną trzeba zwrócić uwagę, kiedy mówię o Romanowskim: Był właściwie jedynym współczesnym poetą powstania styczniowego, reprezentował je w poezji, jak w malarstwie Grotter, oraz w poezji swej powstańczej obiał skale tak szeroką i wszechstronną, że dał w niej jakgdyby jakiś przemysłany system, „filozofie“ walki styczniowej, jej dziejowe, psychochologiczne i logiczne uzasadnienie. Z tego względu poezja jego staje się dokumentem powstania r. 1863.

Jest przecież uderzające, że już w pierwszych poematach drukowanych w latach 1854 i następnych, a więc na szereg lat przed powstaniem, Romanowski, młodziutki poeta, wzywa już do walki, tłómaczy jej potrzebę, walczy argumentami, polemizuje, a przedewszystkiem pisze o samem powstaniu, o rzeczy nieuchronnej, pewnej, bardzo bliskiej. Łączy się to tak z innym ważnym i głębokim wątkiem jego twórczości, że szczególna stro-

Plenarne posiedzenie Sejmu

Z Warszawy donosi (Z): Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu zatytułowało w II czytaniu szereg drobnych ustaw. Sprawę ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych referował p. Hołyński. Nowela zasadniczo powinna rozszerzyć zarówno same ulgi, jak i terytorium, na którym się je stosuje, — ponieważ jednak projekt taki nie jest jeszcze gotowy, obecna nowela przedłuża tylko okres obowiązywania ulg na dalsze 5 lat. Ustawę przyjęto.

Ref. Moczułski wyjaśnia, że chodzi o nieruchomości, należące dawniej do Rosyjskiego Cz. K. i pozostające faktycznie w posiadaniu Tow. Pol. Cz. Krz. Chodzi jedynie o przepisanie prawa własności. Ustawę przyjęto.

P. Moczułski referował projekt ustawy, zezwalającej rządowi na zbywanie i zamianie nieruchomości państwowych, o ile chodzi o obiekty drobne. Dotychczas każda najdrobniejsza sprawa zbycia, czy zamiany gruntu wymagała osobnej ustawy. Komisja skarbową wprowadziła do projektu rządowego dalej idące ograniczenia, ustalając najwyższą granicę poszczególnych transakcji do 2500 metr. kw. o wartości nie wyższej od 25.000 zł. z tem, że

ogólna powierzchnia gruntów zbytych i zamienionych nie może przekroczyć 20.000 metr. kw., wartości 50.000 zł. Ustawę przyjęto bez dyskusji.

Następnie rozpatrzono wnioski ukraińskie w sprawie podatku wojskowego. Jak stwierdza ref. pos. Burda — oba wnioski mają charakter demonstracyjny. Sam podatek jest bardzo mały i wynosi na całe państwo 200.000 zł.

Po przemówieniach posłów ukraińskich Matczaka i Jaworskiego oraz replce ref. p. Burdy wniosek odrzucono.

Z kolei przewodniczący odczytał szereg ustaw rządowych, złożonych Sejmowi. W pierwszym czytaniu tych ustaw dwie tylko wywołały dyskusję: przeciwko przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze województw krakowskiego, łwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego przemawiał p. Liwo (Kl. Nar.).

Ustawa o zaniechaniu ogłoszenia na r. 1933 wykazu imiennego gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi, spowodowała wystąpienie posłów Langer (Str. Ludowe) i Świątkowskiego (P. S.).

Ustawy przesłano do komisji.

Gospodarka monopolii państwowych w świetle dyskusji w komisji budżetowej

Z Warszawy donosi (Z): Komisja Budżetowa przystąpiła w piątek do narad nad budżetem monopolów.

Pos. Hutten-Czapski (BBWR) referuje budżet. Wprowadzono w Polsce 5 monopolów: spirytusowy, solny, zapalczy, tytoniowy i loteryjny. Wpływ z monopolów do Skarbu Państwa wyraził się w r. 1931-32 suma zł 677. 915.670.72. Monopole podano w r. 1931 specjalnemu wiceministrowi. Wpłata do skarbu z monopolu solnego przewidziana jest w kwocie 48 milionów 563 tysiące. Wpłata te referent zwiększa o kwotę 30.000 zł, skreślonych z działu zakupu samochodów dla dyrekcji.

MONOPOL TYTONIOWY.

Referent przechodzi do gospodarki monopolu tytoniowego. Monopol ten daje obecnie skarbowi największe zyski. Przywóz tytoniu z zagranicy w ciągu ostatnich lat zmniejszył się. Obecnie produkcja krajowego surowca pokrywa około 30 proc. potrzeb monopolu. Uprawa tytoniu w Polsce jest stosunkowo rentowna i dochodowość przewyższa inne ziemniaki. Fabryki wyrobów tytoniowych są zbyt liczne wobec teraźniejszej konsumpcji. Pracują one 3 do 5 dni w tygodniu.

W dziedzinie sprzedaży wyrobów tytoniowych dokonano ostatnio reorganizacji w celu zwiększenia dochodów skarbu. Dwukrotnie obniżono ceny, co może się przyczynić do utrzymania zużycia na poprzedniej wysokości.

Wpłata do Skarbu państwa wyniosła w roku 1931-32 przeszło 378 milionów. W preliminarzu na rok 1933-34 wpłata do Skarbu państwa ma wynieść 350 milionów.

SPADEK KONSUMCJI SPIRYTUSU.

Przystępując do omówienia monopolu spirytusowego referent zaznacza, że celem monopolu nie jest rozpażanie ludności, lecz dostarczanie po cenach możliwych napoiw alkoholowych. Produkcja gorzelni w r. 1922-23 wynosiła 88 milionów litrów, a stonowo spadała, doszła w r. 1932-33 do 25 milionów litrów. Głównym tego powodem jest wadliwa polityka cen. Z tej wadliwej drogi zeszedł minister Skarbu i natychmiast po obiecu swego urzędu obniżyć znacznie ceny. Konsumpcja legalna w 508 milionów litrów spadła w r. 1931-32 na 25,3 milionów litrów. Byłby to objaw pocieszający, gdyby

był prawdziwy. Co do preliminarza na rok 1933-34 to wpłata do Skarbu przewidziana jest w sumie 230 milionów.

Loterie państwowe przyniosły jako czysty zysk w r. 1928-29 15 milionów 828.863 zł. Na rok 1933-34 przewiduje się wpłatę do skarbu w wysokości 14 milionów.

ZAPALKI SĄ DROGIE.

Przechodząc do Monopoli Zapalczanego, referent podkreśla, że wpływ rządu na politykę cen zapalek jest dość ograniczony. Obecne ceny nasuwają wątpliwości, gdyż są wyższe niż we Francji, w Czechosłowacji i w wielu innych krajach.

Wicemin. skarbu Jastrzębski wyjaśnia, że obecnie dzierżawcy wypuścili zapalki tak zw. „impregnowane“, które pod względem jakości nie różnią się niczem, ale w pudełku jest mniej o 5 sztuk. Sprawa ta jest obecnie badana i odbywają się w tej kwestii konferencje.

W dyskusji, która się wywijała po przemówieniu referenta zabrał głos pos. Ryman (Kl. Nar.).

Pos. Ryman podkreśla, że cena zapalek jest obecnie o 40 proc. wyższa. Ponieważ już w drugim roku umowy zachodził spór z dzierżawcami, może należałoby też walczyć o skuteczną przeprowadzić, zwłaszcza że autorytet spółki na terenie międzynarodowym znacznie się zachwiał. Przechodząc do omówienia Monopoli solnego, mówca twierdzi, że skutecznym wysiłkiem cen soli jest tego rodzaju, że uboższa ludność zaczyna kupować sól bydlęcą dla użytku własnego.

Pos. Polakiewicz uskarża się na wysokie ceny soli, zwłaszcza tańszych gatunków i apeluje do ministra, żeby ten artykuł pierwszej potrzeby stał się bardziej uprzywilejowany dla ludności.

Pod koniec dyskusji wicemin. Jastrzębski zaznaczył, że do końca grudnia ub. r. t. i przez 8 miesięcy niedopłata do skarbu państwa wynosiła 7,7% Monopoli spirytusowy niedopłacił 40 mil., solny dał nadwyżkę 2 i pół miliona, loteria 1.300.000, tytoni wpłacił, jak orzecznik.

Po przemówieniu końcowym referenta budżet monopolii przyjęto w 2-gim czytaniu z poprawką referenta o skreślenie 35.000 zł na kupno samochodu. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek.

Bezczelne kłamstwa o Polsce

na łamach germanofilskiego pisma

London. (Tel. wł.) Germanofilski „Manchester Guardian“ zapoczątkował we wczorajszym numerze nową serię oszczerczych artykułów przeciwko Polsce. Tym razem rzekomy specjalny korespondent pisma z Bydgoszczy wypisuje niestychane brednie o prześladowaniu protestanckich dzieci niemieckich przez urzędników Polaków. W długim opisie przedstawia rzekoma martyrologię nauczycieli i dzieci protestanckich w Polsce, które nie mogą odmawiać

swych modlitw i które za samo czytanie biblii w niedzielnych szkołkach dostają się wraz z nauczycielami do więzienia. Korespondent ów oświadcza, że gdyby sam nie był po kilka razy w tygodniu świadkiem rozpraw za takie wykroczenia w sądzie apelacyjnym (?) w Bydgoszczy, to nigdyby nie uwierzył, że takie rzeczy dzieją się mogą na zachód od Wisły.

Z widoczną tendencją zagrani na religijnych uczuciach ludności protestanckiej Anglii

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa“ sprawia znakomitą ulgę.

Zalecane przez lekarzy.

kończy ów korespondent swój artykuł stwierdzeniem, że niemieckie dzieci w Polsce nie mogą być wychowywane w religii swoich ojców i dla protestanckiego kościoła będą stracone. (Ar.)

(P. red. — Sądźmy, że nasza ambasada w Londynie znajdzie nieoficjalne środki zmuszenia redakcji „Manchester Guardian“ do odwołania tych skandalicznych oszczerstw).

Proces o milionowy spadek

po ks. Bourbon.

Wiedeń (PAT.). W Winer Neustadt rozpoczął się wczoraj proces cywilny o spadek po księciu Jaime Bourbon, pretendencie do tronu hiszpańskiego. Książę J. de Bourbon zapisał swój majątek w Austrii i pld. Francji oraz liczne cenne pamiątki jednej ze swoich córek, księżniczce Beatryczy Masino. Siostra tej, Alicia del Prete, zakwestionowała testament, domagając się wypłacenia jej 500.000 szylingów. Wśród pozostałych pamiątek po ks. Bourbon znajduje się historyczny naszynek brylantowy, który swego czasu Napoleon podarował arcyksiężniczce Ludwice. Naszynek ten nosiła Maria Antonina, idąc na szafot. Również wśród pozostałości po zmarłym znajduje się zabalsamowane serce króla Ludwika XIV.

Okręt angielski zatonał

na pełnym morzu.

Nowy Jork (Tel. wł.). Mniej więcej w połowie drogi z Anglii do Ameryki dostał się angielski okręt handlowy „City of Exeter“, jadący z Anglii do Portlandu (U. S. A.), w obreb gwałtownej burzy i rozbił się. Zatonął wysyłając rozpaczące sygnały S. O. S., niodając, że 4 ludzi wraz z kapitanem zostało już zabitych, a pozostali, w liczbie 28-mu skazani są na zagładę, gdyż łódzie ratunkowe zostały przez przewalające się przez okręt olbrzymie bałwany zeruchotane.

Na ratunek pospieszył znajdujący się w pobliżu amerykański parowiec transportowy, który przybył w ostatniej chwili, by móc uratować jeszcze 22 ludzi z zatoniał. Natychmiast na zagrani żałozę z okładu rozbitego okrętu „City of Exeter“ zatonał. Ogółem więc zginęło 10 osób (Hm.)

W kilku wierszach

Polski przemysł ofiarował na rzecz bezrobotnych za pośrednictwem funduszu pomocy bezrobotnym 40.000 kg. ryżu.

Władze syndykatu dziennikarzy polskich w Berlinie ukuńczyły się następująco: — dyktator Górecki (PAT.), i Arnold, sekretarz (Dziennik Bydgoski), Maria Męcińska, skarbnik (Kuryer Warszawski).

Osobliwa czystka w związku z przymusem pasportowym przeprowadzała Sowiety. Oto w Moskwie Charkowie i Leningradzie zawieszono działalność urzędów stanu cywilnego. To uniemożliwienie ślubów, rozwodów i adopcji ma uniemożliwić wszystkim nieposiadającym należytych pasportów pozostanie w tych miastach przez wejście w stosunki pokrewieństwa z legalnymi mieszkańcami.

Pierwsze na świecie krematorium elektryczne uruchomiono w Bienne w Szwajcarii.

Mussolini zapowiada na rok 1933 „nową sytuację gospodarczą“ (w artykule drukowanym w „Les annales“). Dyktator Włoch twierdzi, że „wielki wydarzenie w roku 1933 zadecyduje na długie lata o układzie stosunków politycznych na świecie.“

Dwukrotne konferencje ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego z Paul Boncour'em, zwróciły uwagę świata politycznego. Mówi się powszechnie, że zanosi się na uregulowanie stosunków sowiecko-francuskich.

Samolot „Teczka“, który tak szczęśliwie przeleciał południowy Atlantyk, wystartuje dziś w drogę powrotną do Buenos-Aires.

W Hiszpanii nie ustają rewizje, konfiskaty i aresztowania w związku z likwidacją band anarchistycznych. Policja wykryła już w Katalonii kilkanaście składów bomb. Aresztowano pewnego francuskiego przemysłowca w Barcelonie oskarżonego o dostarczanie zamachowcom materiałów do fabrykacji bomb.

mień, który stanowić będzie „filozofie powstania“ w poezji Mieczysława Romanowskiego. Te filozofie fundamentem jest konieczność czynu, walki, dla samego nawet przeciwstawienia się zgnębieniu, „ciszy“ w niewoli, z samej twórcy przed utonięciem sprawy polskiej w marzycielstwie i mistycyzmie patriotycznym - religijnym. „Dla czego król ptaków wędrowki nie waży?“ — zapytuje dalej poeta, — i odpowiada: „O, duszno mu w świecie, o niebie król marzy.“ Jest zatem, że Romanowski wyrażnie (już wtedy!) polemizuje z zarzutem — szaleństwa: „Szaleńca, kto, zaraz po burzy, chce burzy — — — Lec, kiedy skwar kwiaty do grobu już nagnie — — — To chyba dziecina piorunów nie pragnie!“ Jest to więc już wyrażna filozofia walki, a w większym jeszcze stopniu — psychologia inicjatorów, entuzjastów i uczestników powstania.

Twierdzimy, że Romanowski, nie był marzycielem, był człowiekiem czynu, jak wodzowie i twórcy powstania, z Trauguttem na czele; chyba, gdybyśmy chcieli począć za marzycielstwo — walkę z marzycielstwem. Byłby to w każdym razie dziwny, specjalnie polski, rodzaj marzycielstwa.

Z nastroju społeczeństwa w stosunku do zamierzeń i uśłowian powstańców Romanowski dobrze zdawał sobie sprawę. Wiemy, że powstanie styczniowe nie było wcale dziełem powszechnego zapалу. Po klęskach r. 1831, 1846 i 1848 panowała raczej zdecydowana niechęć do wszelkich prób nowych, niewiara w możliwość ich powodzenia, a nawet stanowisko wręcz odporne. Dla Romanowskiego jednak i niewątpliwie dla najbliższego mu koła tajemniczych, wśród których się obracał, nowa próba walki, była, jak już wiemy, koniecznością psychologiczną - dziełową, wyrozumowana i odczuwana, wprost widziana wyraźnie. Dla poezji jego stała się wizją o uwodniczej sile i piękności, dla

życia — wytyczoną drogą, która sobie coraz żywiej uświadamiał i pogłębiał. W zetknięciu z nastrojem ogółu, obojętnym lub zimnym, w każdym razie dalekim od nowego czynu obojętnego, człowiek i poeta cierpiał, męczył się. Stąd wyraźny konflikt dramatyczny, stąd bolesny i nierazki groźniący lub szkodliwy ton jego poezji „powstańczej“. Określa ją raz jako „noclegną wartę we śpiących duchów taborze“. W „chwilach myśli“ zapytuje z gorąco: „O Panie! Pocóż tyle krwi wyciekło? Pocóż pękły serca pałaców?“ lub modli się: „Jeno mi w duchu rozmóż tyle siły, Bym mógł się patrzeć z wiarą w te mogiły!“ i wreszcie wybuch: „Najsilniej, kiedy będę się zapierał Moich gniazd orlich. — Ty wspieraj mnie, Panie! Bo, przeklinając, nie chciałbym umierać, i lwa ręką nie podłoch sykaniu. Więc — niech zapomne o podłości bratniej. — Niech stoje — choćby grobów stróż ostatni!“ (1859). Podobnie — w parafrazie, cytując Słowackiego wiersz: „Strasno mi. Boże!, w którym spotykamy się z tak lapidarnym obrazem sytuacji i zarazem odbiciem istotnego nastroju duszy poety — powstańca: „Co kocham, z mogiły powstać mi nie może, i w podłość tyje ludów tłuszcza dzika“.

Ten konflikt tragiczny, ten dramat entuzjastów powstania styczniowego (i niestety — wszystkich naszych walk o niepodległość), skłania poete do głębokiego sformułowania idei walki o wolność, które jest zamknięciem systemu, sprzeciwem „filozofii powstania“. „A czy zwyciężym? Kto ptałków pyta, czy przeleca przez morza? Dla Bożej reszcy droga ubita, Na meżnych leży moc Bożej. Jest to zdecydowane wskazanie zasadnicze, istotnej wartości walki o wolność: ona utrzymuje siły moralne narodu, ona pomaga przetrwać duchowi narodu, przez cierpienie i ofiary podnosi go.

Po grypie.

Gdy przesilenie w chorobie minie, musi pacjent celem odzyskania sprężystości i odporności organizmu, bardzo starannie się odżywiać. 2-3 łyżeczki Ovomaltyny w filiżance ciepłego mleka dają możność powrotu do zdrowia. Ovomaltyna wzmacnia w okresie rekonwalescencji stan ogólny i szybko przywraca apetyt. Ovomaltyna jednoczy w sobie najwyższą wartość odżywczą z lekkostrawnością. Próby i broszury wysyła bezpłatnie Fabryka Chemiczna Farmaceutyczna Dr. A. Wander, Sp. Akc. Kraków.

Strasliwa eksplozja dynamitu

33 osoby zginęły.

Nowy Jork (Tel. wł.). Z Meksyku donoszą o strasliwej eksplozji w mieście Morelia (stan Michoacan). Z dotychczas nie wyjaśnionej przyczyny wyleciało w powietrze 60 skrzyń z dynamitem, przyczem 33 osoby zostały rozszarpane na strzępy a wiele osób odniosło ciężkie rany. (Hm.)

P. K. O.

W WARSZAWIE I JEJ ODDZIAŁY W KRAKOWIE, KATOWICACH, POZNANIU I LWOWIE

załatwiają najszybciej i najtaniej

INKASO WEKSLI I INNYCH DOKUMENTÓW
WIERZYTELNOŚCIOWYCH

płatnych we wszystkich miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej
Zainkasowane kwoty zalicza P. K. O. bezpośrednio i niezwłocznie na konta czekowe zleceniodawców.

513-2

Sensacyjne plany monarchistów niemieckich

Restytucja monarchji ma nastąpić jednocześnie w Niemczech, Austrii i na Węgrzech



Arcyksiążę Otto

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo urzędowych i półurzędowych sprostowań zaczynają się po-

woli przedstawać na zewnątrz wiadomości, z których wynika, że ostatni pobyt arcyksięcia Ottona w Berlinie nie był pozbawiony charakteru politycznego. Przedewszystkiem skorzystał Otto z pośrednictwa pewnego węgierskiego barona, by wejść w kontakt z wielkim przemysłowcem nadreńskim Ferdynandem Tyssenem, którego orientacja monarchistyczna nie ulega żadnej wątpliwości. Słychać, że z tej strony lansuje się plan, by restytucja monarchii nastąpiła równocześnie w Niemczech i na Węgrzech. Z chwiłą, kiedyby Hohenzollern wrócił na tron niemiecki, a Otto na węgierski, narzuconoby z pomocą Włoch Ottona także Austrii. Małżeństwo Ottona z córką króla włoskiego stanowiłoby ważne ogniwo w planach monarchizmu środkowej Europy. (Ł.)

Chińczycy przeprowadzają mobilizację

Plan generalnego ataku na pozycje japońskie

Nowy Jork. (Tel. wł.) W sobotę nastąpiło w Tokio otwarcie obrad parlamentu. Minister spraw zagranicznych, Utsuda oświadczył, że utworzenie państwa Mandżukuo nie jest aneksją chińskiego terytorium, lecz stworzeniem stanu, tak gospodarczo, jak i politycznie zupełnie niezależnego. Zarzuty robione Japonii są po większej części bezpodstawne i dowodzą, że sytuacja w Chinach jest zupełnie zapożyczana. Chiny znajdują się w chwili obecnej w stanie zupełnego rozkładu anarchizującego.

Na podstawie tajnych wiadomości stwierdził rząd japoński, że Kuomintang ściga olbrzymie oddziały wojska celem zaatakowania pozycji japońskich. Sprawozdanie komisji Lyttona — oświadcza w dalszym ciągu Utsuda — jest dla Japonii nie do przyjęcia.

O stosunkach z Rosją oświadczył minister, że Japończycy starają się pomimo braku paktu nieagresji o przyjacielskie stosunki z Rosją.

Partja Sejokori stawiała po przemówieniu Utsudy wniosek o wyrażenie rządowi votum zaufania. (Hm.)

TRZY MINUTY CZYTANIA

Przygoda

Nowela

James Legrange, jeden z największych jubilerów na rue de la Paix, rozparł się wygodnie na pluszowym obiciu luksusowego przedziału i czekał na odjazd pociągu. Już wkrótce pozostanie w tyle zaciemniony dworzec Nizy, a jutro po prawdopodobnie dobrze przespanej nocy, ujrzy swój ukochany Paryż, wynurzający się z mgły porannej.

Dobre było kupno i świetnie wybrany moment, w którym odkupił przedmiot od pewnej Włoszki zupełnie zrujnowanej przez ruletkę. Nizza i Monte-Carlo były dlań najlepszym terenem na tego rodzaju transakcje. Teraz spoczywała w słaćce ponad nim malutka walizka krokodylowa, a w niej znajdowała się kosztowna zawartość.

Gdy koła pociągu zaczęły się toczyć, James Legrange podniósł się i wyszedł na korytarz. Zapalił papierosa i czekał, aż steward przygotuje mu przedział na noc.

Wtem, dwa przedziały dalej, znękła we drzwiach jakaś kobieta w czerni. Mimo spuszczonej welonki, zdało się Legrangeowi, iż rozpoznał w tajemniczej nieznajomej swą Włoszkę z hotelu Ruhl.

Przyszła wreszcie do rozumu — pomyślał — i opuściła Nizę, mimo pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży bżuterji.

James Legrange czekał — wreszcie, po upływie kwadransu nieznajoma wyszła na korytarz. I ona poznała Legrange'a i zacierwiotała się, aż po czarne łoczki wijące się filutalnie po czole, po krótkim jednak wahaniu do niego podeszła.

Legrange był zadowolony, iż ją zauważył i był tem spotkaniem prawdziwie ucieszony. Powiedziała mu, iż musi leżeć do Paryża ponieważ tylko tam będzie mogła się wystrząść o pieniądze potrzebne jej na przyzwroty powrót do Rzymu. Gdy wynurzyła się pierwsze domy Cannes, rozmowa toczyła się w najlepsze a krótko przed stacją zeszli już na temat niedawno jeszcze jej, a obecnie już jego biżuterji. Rozmowa stawała się coraz bardziej intymna, w końcu zaczął ją prosić o wyjawienie mu swego nazwiska. Zapewniała ją, iż doskonale rozumie, że nie chciała zdradzić swego incognito w Nizy na five-o'clocku, na którym uбили interes. W Nizy było to całkiem zrozumiałe, ale teraz?...

Aż do Marsylii błagał ją, ale nadaremnie. Wreszcie, jakby jej na przekór, powiedział ze złości szybciej, niż mógł się zastanowić:

— Wobec tego pozwól łaskawa pani wymienić jej

me nazwisko: Marneau, jubiler, jak szanowną panią objaśnił portier, który ją do mnie skierował.

Dlaczego James Legrange podał nazwisko pocztowego grubaska Marneau, było dla niego samego zagadką. W każdym razie wydało mu się zabawnem, iż oboje bawia się w chowanego.

— Marneau zbierałby go może za to nadużycie, nie ale przy najbliższym dobrym interesie udobrucha się...

Gdy znaki mury Marsylii, gniew Legrange'a już przeszedł, a przed Lyonem zaprosił piękną hazardzistkę na szklankę wina. W całym wagonie panowała głęboka cisza, i tylko oni oboje siedzieli w zacisznym przedziale i zabawiali się doskonale. Krótko przed Macon zamknęły się drzwi numeru 5-go, a w numerze 7-mym świeciło się światło aż do Paryża, ale jedynie z tego powodu, gdyż nie miał go kto zgasić.

A gdy pociąg wjechał na tory paryskie, piękna nieznajoma oddała mu pożegnany pocałunek i znikła w tłumie podróżnych. Legrange, pełen zadowolenia, zaczął się zbierać do drogi. Mechanicznie wsunął rękę do słaćki, i przekleństwo wymknęło mu się z ust — klejnoty znikły bez śladu. Pędem poleciał do naczelnika stacji i doniósł mu o kradzieży. Bał się jednak niedyktownego i kompromitującego przesłuchania i wołał przemieścić swą nocną przygodę. Wściekły wpadł do taksówki i kazał się zawieźć do swego biura.

Rzadko widywał personel firmy Z. swego szefa tak zdenerwowanego i kręcącego się niespokojnie po swej pracowni. Koło południa służący zameldował mu klienta. Niechcnie — no ale interes szedł przecież normalnym trybem — zbliżył się Legrange do drzwi i w chwili, gdy miał przycisnąć klamkę, usłyszał „lej” głos:

— Przyszłam do pana Legrange, gdyż podano mi go jako największego jubilerę i spodziewam się, że go moja biżuterja zainteresuje.

Legrange otworzył drzwi całkiem powoli i ukłonił się jej z uśmiechem. Jedno spojrzenie jej płomiennych oczu i... walizka z biżuterją wypadła jej z rąk.

— Marneau — było jedynym słowem, które jej z ust wyszło. Szybko się odwróciła, wyrwała drzwi i znikła w wirze ulicznym, zanim on mógł opanować swe zdumienie.

Klejnoty leżały rozsypane na ziemi, a obok nich otwarta malutka krokodylowa walizka. Legrange podniósł je, a oglądając swój nowo-odzyskany skarb, powiedział postanowienie podsyłania się pod nazwisko Marneau w pewnych dyskretnych sytuacjach.

— Że się właśnie Legrange nazywam, było jej osobistym pechem — pomyślał — i nabrał doskonałego humoru.

Pierre Bonsack.

Problem długów wojennych

Roosevelt podejmuje rokowania z Anglią natychmiast po objęciu władzy

Nowy Jork. (Tel. wł.) W piątek przedpołudniem nastąpiło oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie prezydenta Hoovera z Rooseveltem. W czasie rozmowy obecni byli: Stinson i podsekretarz skarbu Owen Mills oraz profesor Raimond Moley, jako mąż zaufania przyszłego prezydenta Roosevelta.

Po rozmowie Hoover i Roosevelt wydali

wspólne oświadczenie następującej treści:

„Rząd Wielkiej Brytanji prosił o omówienie problemu długów wojennych. Przyszły rząd Roosevelta jest gotów przyjąć w początkach marca przedstawicieli Wielkiej Brytanji, przyczem rozumie się samo przez się, że równocześnie omawiane będą inne problemy gospodarcze, interesujące Anglię i Stany Zjednoczone i dlatego konieczne jest wysłanie przez Anglię również przedstawiciela dla spraw gospodarczych. Departament państwowy wdroży wstępne kroki u rządu brytyjskiego”.

Jak słychać rząd Roosevelta ma zamiar omówić przy tej sposobności sprawy celne; jakkolwiek ekwiwalent za zmniejszenie długów załadą Ameryka niżenia cel ochronnych. (Hm.)

biernem, przepojonym mistycyzmem, wyczekiwaniu; Romanowski brał go w całej sile jego aktywności i — jak widzieliśmy — przeciwstawiał się gorąco tendencjom ku takiemu poezji tej roztopianiu.

Na wieść o śmierci Mickiewicza pisał młody poeta: „Nam z jego pieśni było tak błogo!... Pielgrzymom Twoje wypieśniał słowo. A tak wspaniale jak bojował!... I kończy zapytaniem: „Kto po nim zagra pieśni bojowej?“. Po mszy żałobnej za duszę R. Krasniewskiego tak wyraził swoje uczucia: „Myż ze Krasniewskim na naszym ławeczku. Aż ławeczki w rękach. Przybierzcie kształt zbroi. Aż z nieb uderzy wielka chwila czynu, dla nas i wrogów!... Wreszcie w strofie „Za wieszczami“ woła: „Odkąd nas owi rzucali wielmożni. Stoimy w smutku, bez przywódców, trwożni. Niezdolni lotu do tych niebios czystych; Wołamy, krążąc duszami, jak kanie: Wścieśli burzę... burzę... dał nam. Panie! Oto jest kilka przykładów głębokiej duchowej łączności Romanowskiego i jego poezji ideowej z najwyższymi wskazaniami naszych wieszczów”.

Wśród wielu gorących wspomnień i hołdów, pełnych żalu, które pojawiły się we współczesnych czasopiśmiech na wieść o śmierci powstańczej Mieczysława Romanowskiego znajduje się taka zwrotka, napisana przez Ludwika (Jablonskiego): „Tyś najmłodszy skończył poematem: Daleś odczytnie dwoje młodych ramion. A Bóg męcząc stał dał Ci przy nich dzielność. A Polska w sercach braci — nieśmiertelność! Tak niewatpliwie i dziś jeszcze przedstawia nam się ta śmierć ofiarna”.

Z punktu zaś widzenia historii literatury ofiarą ta była jedna z namiętniejszych, jakie ona złożyła na polach walki o wolność.

Ten poeta bowiem, który zginął w tak bardzo młodym wieku, zdążył dać jej wiele dzieł o wysokiej wartości i zapowiadał znacznie więcej. Dramat („Popiel i Piast”), powieść („Projekta”), kilkanaście większych poematów, wśród nich tak nowe w pomyśle i rodzaju, jak „Dziwce z Sacza” i tak mocne w wyrażeniu, jak „Aniol Upasły”, kilka rozpraw historycznych, wśród tych o Legionach Polskich, a — przedewszystkiem — kilkadziesiąt poezji lirycznych, — to spuścizna literacka 29-letniego autora. Podkreśliłoby znaczenie poezji lirycznych, gdyż Romanowski jest dziś jeszcze i pozostanie w literaturze polskiej pierwszorzędnym lirycznym. Takie przepiękne poezje, jak: „Sen ziemi”, „Orły, Sokoły” lub „Finale”; pisane tuż przed śmiercią, muszą być uważane za skarby polskiej literatury. „Sztyndary polskie na Kremlu” oraz „Co tam marzyć” stały się ulubionymi pieśniami narodowymi i żołnierskimi i świadczą o wielkiej potęgce i siłach twórczych.

I twórczość i życie Mieczysława Romanowskiego złożyły się na to, że jest on jedną z najwyraźniejszych i najbardziej charakterystycznych postaci powstania r. 1863. zasługujących na serdeczną i wdzięczną pamięć narodu. Sadzimy, że ta pamięć trzeba będzie dać wkrótce trwałe i godne wyraz.

Gust. Bolesł. Baumfeld.

Z NAIKI

W Tow. Przyjaciół Nauk

Komisja Historyczna Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyła posiedzenie w dniu 18 stycznia z referatem Prof. Tymentieckiego: „Zagadnienie niewoli w Polsce w schyłku wieków średnich”.

Poznańskie Wieczory Lekarskie

Następny wieczór odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 20 w Instytucie elektrokardiografii i radiologii. Dra B. Watta-Skrzydlewskiego. Św. Marcina 66-67. Z następującym porządkiem obrad: 1) Pokazy. 2) Dr. B. Watta-Skrzydlewski: Radiologia serca i naczyń podstawy sercowej. 3) Dr. K. Bross: Dychawica sercowa, jej patogenetyka i leczenie.

ROZMOWY I WSPOMNIENIA

Rocznica Stendhala

Dnia 23 stycznia 1783, a więc przed 150 laty, przyszedł w Grenobli na świat Henryk Beyle, znany bardziej pod pseudonimem Stendhala, jeden z twórców nowoczesnej powieści psychologicznej. Z okazji tej rocznicy Tadeusz Żeleński (Boy) wydaje w swej doskonałej bibliotece arcydzieło literatury francuskiej „Pamiętniki egoty” Stendhala. Są to zapiski autobiograficzne, jakby uzupełnienia fascynującego życiorysu własnego, noszącego tytuł „Życie Henryka Brulard”, który ukazał się również w Bibliotece Boya. Oba te utwory — a jako trzeci niedokończoną powieść „Lamie!” — z rękopisów, spoczywających wyle zapamiętania w bibliotece rodzinnego miasta Stendhala, wydał po raz pierwszy pół wieku po śmierci autora († 1842) rodak nasz, Kazimierz Strykowski, profesor gimnazjum w Grenobli i założyciel słynnego „Stendhal-Cloubu”.

ARAPID
PUDER

Nie zawiera metali, nieszkodliwy o subtelnie młym zapachu, doskonale matuje cerę.

510

czyni godnym wolności: to jest właśnie sens owej „mocy Bożej”, która „leży na mężczyznach”. I — w samej rzeczy — taka była największa wartość i wartość naszych walk o wolność: mimo klęski dożalnej, niepowodzenia politycznego — Zwycięstwo moralne. Myśl poety, który zginął w powstaniu, ta sama, która potem ujęła Eliza Orzeszkowa w szczytnym haśle: „Gloria victis”. Dlatego też nazwał Romanowski bojowników o wolność „budzicielami wielkimi” i takim budzicielem sam pragnął się stać i stał się w całej pełni i przez poezję swoją i — przez śmierć na polu walki, która na poezji jego położyła krwawą pieczęć spełnienia i ofiary.

Szukając podstaw tej szczególnej i szlachetnej organizacji duchowej, napotykamy — obok tradycji domowej i wpływów najbliższego otoczenia (Romanowski urodził się w Żukowie koło Obertyna, w roku 1834, w miejscu licznych pamiątek po wielkim hetmanie Tarnowskim) — na motyw wielce znamienity. Młody poeta — powstaniec był — jak się okazuje bezspornie — najbardziej duchowym synem poezji wielkich wieszczów polskich, był w znaczeniu ideowym, prawdziwym ich kontynuatorem i realizatorem. Jest poprostu uderzające, jak głęboko tkwi korzeniami w poezji wieszczów twórczość Romanowskiego. mianowicie ta jej właśnie część „nowotwórcza”. Z niej to brał poeta swoją idee i nadzieje „burzy”, mającej przerwać znużoną „ciszę”. Z jego poezji najbardziej możemy poznać, które struny poezji wieszczów dźwięczały najgłośniejszemu pokoleniu, bezpośrednio po nich następującemu. Był nim: poczucie hańby niewoli i rozpaczliwe pragnienie wolności. I wynikał z nich najwyższy poezji naszej wieszczów moral: Moralność i walki o nią usunę do finem i bez względu na ofiary. Późniejsze pokolenia doniosło roztopił najwyższy nakaz tej poezji w melancholij i

Tylko krótki czas
przy ul. Gwarnej 18

wielkie
MUZEUM
„OSOBLIWOŚCI“
zawierające
pomiędzy 1000 eksponatów
Żywe wybryki natury

„Miss Violetta“

Jedyna kobieta w świecie
urodzona bez rąk i nóg.

Czynne od 11-tej rano „Franz Göles“
do 10-tej wieczór. ur. bez rąk wykonuje
najtrudniejsze zadania
Wstęp 90 groszy 519 nia nogami.

LUdzie EPOKI

Boy

Twórca dowcipnych i dosyć swawolnych wierszyków, współtwórca „Zielonego Balonika“ w Krakowie, Boy, stał się od kilku lat postacią, naokoło której rozgorzała walka, rozgrywała się kanonada, utrzymywana z dział najrozmaitszego kalibru. Artylerja ta, złożona z opinii publicznej i z tych, którzy ją wyrażają, a więc autorów i publicystów, znajdując się „in der Hitze des Gefechtes“ strzela różnie. Gdyby to byli prawdziwi artylerzyści, nie wątpię, żeby ich zamknęli do „paki“ na pewien czas, bo oczywiście strzelają mało celnie. Albo za daleko daleko, albo za blisko, nie umiając utrzymać miary, nie umiając traktować celu tak, jak nań zasługuje. Ale nie jest to też rzeczą łatwą, utrzymać miarę w oku, czyli pewnego rodzaju perspektywę w odniesieniu do idei, do której się ma mierzyć. Jest ona dla jednych zbyt bliska, zbyt aktualna, zbyt ciekawa, aby mogli ją oglądać z daleka, przypatrując się jej za zbyt blisko, zwyczajem ludzi krótkowzrocznych, jeżdżących nosem po papierze, trudno objąć ją i jej działalność odpowiednio.

Dla jednych Boy to jakiś szczytny symbol wyzwalania się z więzów i oków przeszłości, dla innych hto złośliwy karzeł, jakiś trucieli moralny, coś w rodzaju mitycznych i bałecznych potworów, które w bajkach naszych występują, mając za jedyną zadanie ciągle nękanie bohatera powieści, który ma przejść ciężką próbę, aby osiągnąć wymarzonego celu. Lecz skąd tak różna ocena, skąd tak diametralnie odbiegające od siebie wyobrażenia o człowieku, który żyje chodzi nie tylko po świecie, ale nawet po Nowym Świecie w Warszawie, którego można obejrzeć w IPS'ie, w kawiarni i w jego własnym mieszkaniu.

TE SAME TEMATY W RÓŻNYM SOSIE.

Otóż mniemam, powodem jest to, że jest to człowiek, który w stu procentach stał się aktualnością, stał się wyrazicielem pojęć, i przekonani pewnej części naszego społeczeństwa, i że kwestie przezeń poruszone są „just out“ jak mówią Anglicy, t.j. sensacja, nowość, najświeższa rewelacja. Już co do rewelacji to ludzkość naprawde w piętkę goni: od tysięcy lat ciągle i to samo jest nowością, sensacją, aktualnością. Od tysięcy lat te same tematy ciągle w innym sosie, w innym otoczeniu i innej przyprawie hipnotyzują miliony, targają za włosy i duszą tysiące oraz elektryzują serca mieszkańców kuli ziemskiej. „Wszystko już na świecie“ jak mówi Uriel Acosta Gutzkowa, oczywiście, ale ta sama rzecz w każdej epoce inną nabiera smaku i posmaku. Któżby się interesował tak bardzo dowcipnym piosenkarzem, gdyby on został w ramach swej lekkiej muzy, swych tłumaczeń, zwłaz szcza gdyby pozostał przy nazwisku p. Tadeusza Zelenieckiego? Wielu, ale nie wszyscy. Lecz sam pseudonim, Boy, chłopak, młodzik, ma w sobie coś rewolucyjnego. A jak wiadomo, rewolucja „zawsze robiła kasę“, zawsze teatr był pełny, sala nigdy nie była „watowana“, oklaski siarczyste, bez klaki.

Popularność Boya jest dziwną popularnością. Polega ona na wymyśleniu i na przehwalaniu, na poniewieraniu i na uwielbianiu. Zjawisko zwykłe, zrozumiałe. Nie Boya się gani albo uwielbia, ale to co on reprezentuje, czego stał się boiowcem. To co on mówi, tem więcej je umiał sobie zyskać pierwszeństwo sprzedaży na wiele towarów, zastrzegł sobie prawo wyłączności w pewnych kwestiach.

RENEANS I ROKOKO W XX WIEKU.

Pod wieloma względami przypomina mi się renesans i rokoko, gdy myślę o naszej społeczności i tu i tam obalanie dawnych powag, i tu i tam jakiś ped radosny do życia jakiejś funackiej lub może raczej łobuzerskiej zrywaniu wieńców i koron z głów siedzących starców. Ludzkość przypomina mi chłopca, którego „wylali“ z gimnazjum, oczywiście za złe sprawowanie się, i który przeszedłszy ten ból dosyć lekko, widząc iż kariera „nauczyciela“ przed nim zamknięta, rzucił się w wir życia, zaczął odnajdywać różne zdolności w sobie, i tak, pomijając utartą drogę szkoły, rodziny, doborczy stonni i pochwał od rodziców, doirzał w przeciagu jeżeli nie jednej nocy to jednego miesiąca.

Oczywiście, że to dajrzewanie odbyło się też pod wpływem ciepła kobieci ręki, że właśnie kobieta była ta pierwsza, która wbiła w ambicję młodego urwisza, i wzmówiła weń że nie potrzebuje starszych słuchać. Jakież zjawiska faktyczne spowodowały renesans? Otóż dziwna rzecz — ten ped młodości spowodowały stare manuskrypty, pergminy greckie i rzymskie, z których ludzkość dowiedziała się o tem, że poza scholastyką poza pismami ojców Kościoła są też inne mądrości, w których odkryła piękność życia, takiego, jakim je rozumieci ci pijani winem i słońcem Helleni i Rzy-



TYPY Z POWSTANIA STYCZNIOWEGO.
Od lewej: Jackowski z Poznańskiego, Pustowójtówna Henryka, kosynierzy, oficer, oraz ułan szary z oddziału Jeździarstwa. Oryginał Walerego Eljasza Radziłowskiego ze słynnych poznańskich zbiorów Stanisława Łatanowicza

Zalecana przez lekarzy świata całego w przypadkach
PRZEZIĘBIENIA, GRYPY, KASZLU

CHRYPKI, ZAPALENIA OSKRZELI

Sirolina „Roche“

znacznie staniata.

CENA DETALICZNA ZA FLAKON ZAMIAST ŻŁ. 6.50 TYLKO ŻŁ. 4.90

mianie. Współdziałały oczywiście też odkrycia druku, prochu, odkrycia nowych lądów, nowych horyzontów. Człowiek zaczął znów wierzyć w swe siły, zaczął sam siebie badać bardziej dokładnie, zaczął przegłądać się w lustrze i stwierdził, że jest wcale dorodnym tworem Bożym. Jeden krok dalej, a zaczęły go nuzić różne kanony, różne restrykcje takie czy inne i głośno wypowiedział posłuszeństwo tym wszystkim powagom.

Rozmówiowanie w poezji i utworach rzymskich i greckich ówczesne społeczeństwo zaczęło się poganiżować. Pierwsze nowele literatury światowej „Il de Decamerone“ Boccaccia noszą na sobie cechy tego oszawadzenia spod kontroli, tego „wyżywiania się“. Oczywiście, że i przedtem mbyły spróśne opowiadki i poezje, ale miały one inne nastawienie. O ile dla trawerów, rycerzy średniowiecznych kobieta była jakby odbiciem postaci świętych, była przedmiotem uwielbienia i jakby cnotliwą nagrodą za poniesione trudy w tej obronie, o tyle w czasie renesansu kobieta stała się jedyną celem sama w sobie, zadośćuczynieniem własnych żądź, zaspokojeniem tej siły atrakcyjnej, jaka, rzecz prosta, zawsze między kobietą a mężczyzną istniała.

A co do XVIII wieku, to podobieństwo jego z naszym wiekiem polega na tem, że w obu wiekach można skonstatować podobny krytycyzm instytucji, kanonów, poglądów. O ile żywotność renesansu, jego nadmierna krewkość, jego brutalne nie-ras „wyszumianie“ się były następstwem jakby zdrowia fizycznego, i prostoty duchowej, jakby ocknieniem się z nożynowego i głębokiego snu, o tyle krytycyzm XVIII wieku przypomina mi starca, który bezsenne noce spędza nad analizowaniem zawiłych zagadnień, i który czyniąc z nocy dzień stara się zgłębić tajemki życia i własnej duszy, co jest więc następstwem przeżycia, bezsenności duchowej. Jedną ze staruch dewiz średniowiecza był „Fais ce que dois et Dieu t'aidera“, rób co masz zrobić a Bóg ci pomoże, dewiza XVIII wieku mogłoby być powiedzenie Beaumarchais'go — „Śmieję się, kto wie, czy świat potrwia dwa tygodnie“.

Nasz wiek dziwnym sposobem, łączy cechy zarówno renesansu jak i wieku XV rococa. Czuje się w ludzkości jakiś zbierający impet, jakiś wilecy netyt, przeżycia, wyższość się, wykośniania do dna tej flaszki starego wina, której mu wzbraniało, a z drugiej strony czuje w nim jeszcze pociąg do laboratoryjnej roboty nad własną duszą, jakiejś jakby reminiscencji Dostojewskiego czy Tolstoj, który lepił jak naiłeczny chirurg umiał każde włókno duszy połozć na stole operacyjnym i oglądać je pod szkłem powiększającym. Oczywiście niema przepisów na rozwój ludzkiej mentalności ani charakteru.

ASSOCJACJE DUCHOWE.

A teraz podobieństwa, asociacje duchowe: gdy ludzium XV wieku horyzont powiększył się o Amerykę, gdy wzohagali swą świadomość o nieśmiertelne utwory greckie i rzymskie o których nie wiedzieli, gdy wzmali się w atmosferę greckich herosów, których życie przenikane było wyczynami walki z upoina miłością, nowe pierwiastki nowe jakieś dążenia zaczęły drzeć, a później wzbuchać w ich duszach. Gdy zaś my ludzie XV wieku nie tylko odkrywaliśmy i przyswoiliśmy sobie pojęcia, obyczaje i widnokresy nieznanych, dotąd kultur, ras i krajów ale obciliśmy z nimi co dziei, co godzinie przez książkę, prasę, kino, teatr i tyle innych dróg nie dziwnego że staliśmy się niekiedy międzynarodowcami, że rzeczy o których nasi dziadkowie opowiadali jako dziwaczności i oryginalności dla nas wówcz są rzeczami codziennymi, zrozumiałymi, godnymi naśladowania. Lecz wobec tego, że mamy dżuo jeszcze pierwiastka swolskiego w

sobie, dużo duchowego i obyczajowego nacjonalizmu, musimy przejść ewolucję aby jedno z drugim pogodzić. A następnie przechodzimy to samo co koniec średniowiecza: dostosowujemy życie techniczne i duchowe do zdobytych technicznych.

Jakąż ewolucja musiała być w średniowieczu wynalezienie druku i prochu. Trudno sobie o tem zdać sprawę. A ile nas ludzi dzisiejszych kosztuje dostosowanie się do całego tego tempa życia, do wynalazków, które sławione jako udogodnienie techniczne, powodują w nas burzę, zamęt, zgilek i tumult? Radio, prasa, aeroplany, auta, sieć finansowa i przemysłowa opasująca świat ubezpieczenia, powstawanie coraz to nowych wynalazków, ulepszeń, telefon, i setki innych rzeczy, czyż to wszystko może polaczyć się ze starodawnym usposobieniem, ze szlafmycą i faiką, która się pali spokojnie w ogródku przed domem po obiedzie?

Czyż może być człowiek, który może żyć tempem XIX wieku w wieku dwudziestym? Przypomina mi to rybke, mogącą żyć tylko pod ciśnieniem kilku tysięcy metrów pod wodą, a która ginie gdy się ją wyjmie na mniejszą głębę, z powodu braku tegoż ciśnienia. I my zupełnie nowe napięcia duchowe musimy w sobie wyrobić aby znieść ten postępek cywilizacji, te dobrodziejstwa. A ileż takich kwestii wyrzuciła na powierzchnię ziemi wojna? Praca kobiet zamiast mężczyzn, podczas wojny bezrobocie, rozbijanie się rodzin, ciągłe dążenie do usamodzielnienia jednostki na niekorzyść dawnej grupy, jaką była rodzina, ułatwienie tego wszystkiego co przyczynia się do szczęścia jednostki, ileż tu znaków zapytania a jak mało odpowiedzi!

Dlatego też Boy, jako herold nowych czasów otoczony sztabem, w którym widnieją postacie pp. Krzywickiej, Słonimskiego, Laskowskiego, i tylu innych urasta do powagi, wyroczni. A jest on właściwie tym, który podobnie jak np. nosel swego państwa przynosi wypowiedzenie wojny drugiemu państwu, choć sam go nie pisal. Jest on ambasadorem tych nowych dążeń, on pierwszy głośno sformułował, że jego mandanta boli brzusek, i postawiwszy diagnozę zaproponował takie a inne lekarstwo. Elektryfikacja czy elektryzacja? Zimne kompresy czy kompresja? Olej do głowy czy olej rybcynowy? — Czas pokaże i cena lekarstwa. — Od małego się zaczyna na dużym się kończy, — tak bywa zawsze w rewolucjach i wszelkich zgilek, wch awanturach.

ZA MAŁO... MORALNOŚCI.

Zaczęło się od „Słówek“ — skończyło się na słowach i to bardzo ostrych. To samo w czasie renesansu, gdzie zaczęło się od lekkich nowelek Dekameronu a doszło do reformacji i Lutra, iako finalne. I rzeczywiście, podzielać naiwniejszej kuli dla pewnego porządku społecznego, dla hierarchiczności zjawisk i dla hierarchiczności w wygłaszaniu zdania przyznać trzeba, że sporo spraw czeka na rozwiązanie. Ach to rozwiązanie! — Rozwiązanie filozoficzne, polityczne, — no wkończu zwykle, ma cierpienie.

Zdać mi się jednak, że przy tem rozwiązaniu tych zagadnień, przy szukaniu nowych dróg zwraca się uwagę na wyrode materialna, na korzyści czysto fizyczne ludzkości, a za mało na jej walory głębsze, na jej moralną stronę. Doktorzy obstąpili loże chorego który ledwo żyje: czy nie dobrać hyloty mu dodać otuchy i wiary, zamiast mu dodawać nowa mikstura, czy nie przemówić do jego serca nie iako do kawałka mięsa z mięsami ale też iako do tego „czereś“ które porzucił machine cała? — Wszak cały człowiek nie siei w żelazku, i nie wystarcza mu wyłącznie odżywcz potrawa.

Jan Maleszewski.

Piekło kobiet

Matki - Córki - Siostry
całe rodziny - muszą
film ten zobaczyć!!!
Kino „Roxy“

„Dziennik“ w pamiętnych dniach 1863 r.

Pierwsze dni stycznia 1863. W Królestwie Kongresowym cisza, która zwykła poprzedzać wielkie wypadki. Do „Dziennika Poznańskiego“, ogarniającego bacznie okiem całość rozdarłej na strzępy Polskiej, przychodzą tajemne wieści. (Dz. Pozn. z 6 stycznia 1863)

... dochodzi nas drugie z kolei pismo, nie już teoretycznym dystynktem poświęcone, ale rozbił, rażące przejęciem jakie w sercu miłośnika odczytany rodzi bliska chwila stanowczego przesilenia, bardzo praktycznej doniosłości i rażąco grzeczniejszej wagi bezpośredniej...

I oto, jak głośny strzał w ciszy: (Dz. Pozn. 18-go stycznia 1863)

... w nocy z dnia 14 na 15 bm. rozpoczęły i do Konawy pobór w całym mieście Warszawie...

... Najwięcej może rezygnacy! spokoju, okazwały sami skazańcy. Widziano gromadki, pedzone z powiazanem rekoma, żegnające rodziny gorącym słowem nadziei; słowem: „Polska nie zginie, i my nie zginiemy!“ „Bóg z wami, Bóg z nami. Bóg z Polską!“

A na tem tel obraz satrapy: (Dz. Pozn. 23 stycznia 1863)

... Po dokonaniu tel strasznej proskrypcyj, W. Książę otoczony Kozakami liniowymi, przeleżał się wczoraj po południu po mieście i z rozpromienioną twarzą spoglądał na smutną publiczność...

W chwili potem już wiadomości z placu boju: (Dz. Pozn. 29 stycznia 1863)

... Płock W dniu 22 na 23 po północy zaatakowano odwach i koszar. Z powstańców kilku zabitych...

... Radomsk. Powstańców kilkunastu zabitych i rannych...

Powstanie przestało być konspiracją. Jest już krwawą walką: (Dz. Pozn. 31 stycznia 1863 r.)

... do krwawego przyszło starcia. Oddziałem 180 ludzi uderzono na to (Płock) miasto, walka miała to być śmiertelna... z 150 miało paść 130 atakujących i 60 Moskali...

A Warszawa czeka... (Dz. Pozn. z 4 lutego 1863 r.)

... Smutniejszych w ogóle a zarazem szczytniejszych czasów w szczególności, dawno już Polska nie widziała... Warszawa, spokojna zupełnie, spokojem skutego w hartowne łacuchy niewolnika, ale drży aż do szpiku kości drżeniem spólcucia i tęsknoty, gorączką męczeństwa...

Z radością sygnalizuje Dziennik Poznański fakt zainteresowania się zagranicą powstaniem: (Dz. Pozn. 5 lutego 1863 r.)

... że wypadki w Królestwie Kongresowym obudzają w Europie powszechną i żywą uwagę, mówię nie potrzeba... (podać następnie przegląd prasy europejskiej odnośnie do problemu i wypadków powstania...

A na grupki powstańcze idą całe kolumny moskiewskie: (Dz. Pozn. 8 lutego 1863 r.)

... Z Kielc, Radomia i Końskich wyszły kolumny w celu atakowania obozu we Włocławku, który ma być dobrze sformowany. Dowódca jego Langiewicz bardzo ma być chwalebny...

Święty płomień ogarnia coraz to większe połacie gniebionego kraju: (Dz. Pozn.)

... W Podlasku, gdzie cała drobna szlachta ruszyła do podkaszczajacych, powstanie zorganizowało się w kilku obrazach...

Drobne grupki partyzanckie odnoszą nawet zwycięstwa nad przewyższającym ich wielokrotnie nieprzyjacielem, to też: (Dz. Pozn. 14 lutego 1863 r.)

... rozbiegła się wieść po Warszawie, że cesarz niezadowolony z ogólnego biegu wypadków, oddzielił dymisję jen. Ramsay...

... wiadomość o zawarciu układu pomiędzy Prusami a Rosją pod względem wspólnego postępowania obywateli narodów przeciwko powstańcom polskim zupełnie się potwierdziła...

Oto i Litwa porywa się do boju: (Dz. Pozn. 1 marca 1863 r.)

... na Litwie w okolicach Białowieży i Białogostku Moskale prowadzą wojnę w podobny sposób jak w Kongresowie, rabują i mordują spokojnych mieszkańców nie mając odwagi walczyć z powstańcami w borach... Okolo Białowieży jest oddział powstańców pod wodzą Rogińskiego...

Gen. Langiewicz z Jeziorskim pod Małogoszem i Włocławką zadali dotkliwe straty przeważającym siłom Moskali, ponosząc czterokrotnie mniejsze straty niż oni.

Nie zatała jednak „Dziennik“ i spraw przykrych w powstaniu. Piszę więc o tem, iako fałszywe strategiczne posunięcie Langiewicza, podzielenie sił powstańczych na oddziały i zostawienie ich własnemu losowi przekreśla dotychczasowe sukcesy powstańcze. Naczelnik wódz Langiewicz aresztowany. Niebo zaciaga się chmurami.

Ale „Dziennik Poznański“ pokrzepia, dodaje otuchy. Piszę o coraz sympatyczniejszym stosunkowaniu się zagranicy w stosunku do powstania.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem. W chwilach smutnych powstania jest smutny, w chwilach powodzenia zagrzewa radością. Towarzyszy powstaniu we wszystkich jego kolejach. Od początku do smutnego końca...

M. Z.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański“ jest duchem zawsze z powstaniem.

„Dziennik Poznański” z wizytą u sędziwych weteranów z 1863 r.

Coraz bardziej w mrokach niepamięci zanikają świetliste daty rocznic walk o niepodległość. Coraz rzadziej są ostatni ich świadkowie. Z tych, którzy nie wyginęli od broni carskich żołdaków, nie wymarli w wężeniach, katogach i na wygnaniu, z tych, którzy byli świadkami rozpadnięcia się w gruzy tronów zachodnich, jakże nieliczna garstka dożyła siedemdziesiątej rocznicy powstania! Nie od rzeczy będzie skierować nasze oczy na te resztki bohaterów — starszków, sędziwych weteranów w granatowych mundurach oficerskich, rogatywkach i z zaszczytnymi odznaczeniami na piersiach.

W Poznaniu mieszka obecnie sześciu weteranów 1863 roku. Są to panowie: A. Cielecki, W. Czerkowski, M. Koprucki, I. Mańkowski, M. Michalski i M. Ziółkowski.

NAJSTARSZY.



sil się natychmiast do dyspozycji szpitala wojskowego w Poznaniu przy ul. Berwińskiego i pracował tam aż do końca wojny na stacji chorób wewnętrznych.

Jako lekarz p. dr. Ziółkowski ordynował do 84 roku życia. Jeszcze obecnie p. Cielecki — sędziwy prezes związku weteranów 1863 r. przy każdym spotkaniu się z p. dr. Z. (obydwaj starszkiem utrzymują ze sobą żywe stosunki towarzyskie) zasięga u niego porad lekarskich na rozmaite swoje — z wiekiem już tylko wypływające — dolegliwości.

P. dr. Ziółkowski jest rzeźkim starszkiem o uмысле jasnym (godzinami grywa w karty), ma jednak już słaby słuch. Mieszka u córki przy ul. Niegołewskich 4.

TEN JESZCZE CHODZI NA SPACERY.

Porucznik Ignacy Mańkowski liczy lat 89. Mieszka u dzieci przy ul. św. Józefa 10a. Jest zupełnie zdrowy; wychodzi od czasu do czasu na spacer dzięki czemu jego sędziwa sylwetka znana jest mieszkańcom naszego miasta. Czasami czuje się jednakże p. M. bardzo osłabiony i wtedy kładzie się do łóżka. Na taki właśnie okres osłabienia trafił, gdyśmy przybyli ostatnio do p. M. Wskutek tego zmuszeni byliśmy zrezygnować z wypytywania się pana porucznika o dawne przeżycia wojenne i bohaterskie przygody.

PULKOWNIK — POETA.

Pułkownik Walenty Czerkowski, odznaczony Krzyżem Walecznych liczy 87 lat.

Do powstania zgłosił się dwóch braci Czerkowskich. W jednej z potyczek p. Walenty wpadł w ręce Moskali, jego bratu natomiast udało się uciec do Poznańskiego — Polmanego „buntownika”. Rosjanie wysłali na Kaukaz i przemocą wcielili do wojska. Tam dosłużył się dzielny Polak stopnia pułkownika. Następnie, jako emeryt zamieszkał w Jekaterynosławiu. Po wybuchu rewolucji w Rosji p. C. opuścił Jekaterynosław i przez Turcję dotarł do Poznania. Tu napisał obszerne pamiętniki. P. C. jest jednak nie tylko znakomitym pamiętnikarzem, ale również poetą.

Obecnie p. Czerkowski mieszka u swojej córki wdowy po generale Milwidzie, przy ul. Kohornickiej 9. Odznacza się niezwykłą w tym wieku bystrością umysłu i spostrzegawczością. Interesuje się żywo ruchem literackim, czyta i sam jeszcze

W. CZERKOWSKI
Weteran 1863 roku

Wspomnienia flankiera z oddziału Taczanowskiego

Poniżej drukujemy bardzo ciekawy życiorys sędziwego weterana Walentego Czerkowskiego, skreślony przez niego w dniach ostatnich własnoręcznie.



Pułk. Walenty Czerkowski
weteran — kawalerzysta 1863 r., pamiętnikarz i poeta.

Ojciec mój, po utracie mienia, służył we wojsku polskiem, biorąc udział w powstaniu r. 1830. Wychowywał mnie w duchu wojskowym, szkoląc w strzelaniu, szermierce, konnej jeździe, przyczem ściśle przestrzegał subordynacji, a przedmioty naukowe wykladał nam, dzieciom, wykolejony eks-akademik, którego ojciec utrzymywał. Owcześniejszy magnat, pan Roman Radoliński, aby ulżyć poddańczej i zubożałej szlachcie, niemogącej kształcić swe dzieci, brał je do swych dominiów i tam dokształcał je zawodowo, z czego i ja korzystałem poświęcając się rolnictwu. Panował wtedy względny spokój w kraju.

W roku 1860 nastąpiła zmiana, wszczął się ruch narodowy. Kwestarze coraz częściej obiedzali wsie i dwory, udzielając zaufanym różnym tajnych wiadomości politycznych, a temsamem budzi li lud ze śpiączki, potęgując nienawiść do naszych najeźdźców. W roku 1861 ojciec mój otrzymał potajemnie od kwestarzy proch, olów i formy do la nia kul. Od tej chwili zaczęliśmy przygotowywać się do powstania. Robiliśmy ostre ładunki, wreszcie kiwaliśmy i czyściliśmy stara broń (dubeltówki, pistolety, szable). Po tem przygotowaniu wyruszyłem wraz z innymi do Zborowa, dokąd zbiegali się z najbliższych okolic około stu młodzieży.

tworzy. ego życiorys, napisany własnoręcznie, drukujemy na innem miejscu.

PREZES ZWIĄZKU WETERANÓW.

Pełni tę godność ośmdziesięciosześcioletni por. Aleksander Cielecki, odznaczony Krzyżem Niepodległości. Pochodzi z Suwalszczyzny; w Suwałkach kończył gimnazjum. Na pierwsze hasło do walki z najeźdźcą rzucił dom rodzinny i z kolegami ruszył do powstania. Walczył w oddziale Wawra. Po krwawej potyczce pod Wizną oddział ten został rozbity, a p. C. przedarł się do Prus Wschodnich, gdzie błąkał się przez dwa lata. Wreszcie dotarł do Poznańskiego i znalazł schronienie w majątku Kwileckiego.

Obecnie p. Cielecki mieszka przy ul. Szamarzewskiego 30 w poddałym pokoiku z kuchenką. Odwiedza go codziennie dwudziestoczworoletnia wnuczka — zredukowana nauczycielka, która się p. C. opiekuje. P. C. chodzi jeszcze wprawdzie dużo, odwiedza często innych weteranów, ale wiek robi swoje; p. C. ma wzrok, słuch i apetyt słaby i coraz częściej musi dzień spędzać w łóżku.

NAJMŁODSZY Z NAJSTARSZYCH.

Porucznik Mikołaj Michalski jest najmłodszy z weteranów 1863 roku, mieszkający w Poznaniu, gdyż liczy „dopiero” 86 sty rok życia. Mieszkał w Grzybowie, gdy wybuchło powstanie styczniowe. Jako szesnastoletniego chłopca zwerbował go s. p. Leon Trampeczński do powstańców. P. M. pełnił w powstaniu służbę intendencką, sprytnie przemycając przez przeciąg prawie całego roku żywność z Grzybowa dla obozów powstańczych.

Poprosiliśmy, żeby nam opowiedział najciekawszą swoją przygodę z tych czasów.

— Gdy raz — zaczął — przekradłem się z obozu Mieczkowskiego ku pruskiej granicy i byłem już na skraju boru, napadło na mnie znielacka 3 Moskali. Jeden z nich ciał szablą uderzył, za którą

Zrobisz najwłaściwszy
wybór dając swemu
dziecku

Emulsję
nie inną tylko „Erbe”

508

trzymałem swego konia, odcinając ją razem z moim palcem wskazującym. Narobiłem krzyku. Z obozu wypadli nasi i Moskali wycieli w pień.

P. Michalski mieszka obecnie u swojego syna przy ul. Strumykowej 5. Jest to bardzo jeszcze krzepki starszek, nie wyglądający wcale na swój poważny wiek.

Tak jest... Sześciu ich tylko pozostało — w granatowych mundurach i rogatywkach. Czymi ich młodzieńczy poryw i wpałamy w umysł młodszych pokoleń cześć dla bohaterów!

Co rok w styczniu naród polski oddaje hołd należny szarym bohaterom, ale... czy myśli wówczas również o warunkach, w jakich czcigodni weterani obecnie — w wolnej Polsce — żyją? Czy mają starość spokojną, wolną od trosk materialnych?

Oto ich własne odpowiedzi:

— Przysłano mi z Warszawy Krzyż Niepodległości. Musiałem rzec się tego odznaczenia i odesłać je z powrotem, gdyż nie byłem w stanie zapłacić dwadzieścia złotych...

— Cierpie na arteriosklerozę. Ulge mi przynosi jedynie francuski „Urodonal”. Lekarz zalecił mi trzy butelki tego lekarstwa na miesiąc. Muszę się ograniczać do jednej, gdyż butelka kosztuje jedenaście złotych, a wydatek miesięczny w wysokości trzdziestu trzech złotych jest ponad moje siły finansowe...

— Potrzebuję wózka, żeby móc wyjechać na słońce i świeże powietrze, gdyż sam chodzić nie mogę. Cóż, kiedy nie mam za co go sobie sprawić!...

— Z tych 125 zł., które pobieram ze skarbów tytułem renty, utrzymać muszę siebie i swoją wnuczkę, która jest bez posady...

125 złotych wynosi pensja miesięczna weteranów 1863 r., poza którą nie obecnie znikąd nie otrzymują. — 125 złotych! Nic, więc dziwnego, że większość tych starszów — zasłużonych i zbyt ambitnych, żeby na swoją niedolę skarżyć się społeczeństwu — żyje w opłakanych ponosach warunkach.

Edward Cielecki

brałem udział w trzech bojach i pięciu potyczkach a m.: pod Turkiem, Lendem, Złoczewem. Sędziwymi, Borownem i Kruszyną. Pod Borownem pluton nasz (około 30 ludzi) rozpedził setnie Kozaków. Pod Kruszyną zostałem lekko ranny spisa kozacką i straciłem konia a wiadomo że:

„Flankier bez konia, a koń bez flankiera,
to dwie połowy są jednej całości.
Całość realna moc, siłę zawiera
połowa w boju równa się nicości!”

Po bitwie Kruszyńskiej, w przebraniu wieśniaczem, znośliśmy ciężko rannych do dworku szlacheckiego w Ligocie (ludność z dobytciem uciekła do okolicznych lasów). W dworku była tylko właścicielka z dwiema córkami, nas dwóch, a rannych około 35. — warunki były okropne. Po pewnym czasie ludność i służba dworska wróciła. Wtedy obaj udaliśmy się skrycie (nocami) w swoje strony, i tak ukrywaliśmy się po dworach ziemiańskich, po pewnym czasie dostaliśmy się do domu.

W roku 1864 aresztowano mnie w małątku p. Stanisława Radolińskiego (Złotniki Wielkie). W tym czasie wzięto także ojca mego za przenocowania zbiegłego z Cytadeli powstańca, szwagra rannego w głowę i brata. Wzięto mnie w Kalisz, skąd po paru miesiącach zostałem zesłany do północno-wschodniej Rosji i wcielony do wojska. Po kilku latach zostałem zwolniony.

Później, wskutek wybuchu wojny z Turcją, powołano mnie znów do szeregow i wysłano na Krym. Gdy Rosjanie ponieśli pod Plevną wielkie straty (zwłaszcza w oficerach), zostałem wysłany do Szkoły Podchorążych w Odessie. Po dwóch latach otrzymałem awans na oficera. Przdzielono mnie do 34-tej dwizji, gdzie służyłem 24 lata. Otrzymałem Order Św. Stanisława III. kl., order Św. Anny III kl., medal srebrny oraz brązowy za wojnę z Turcją.

W roku 1902 przeszedłem na emeryturę w randze podpułkownika. Osiedliłem się koło Kudaku, gdzie mieszkała także moja najbliższa rodzina (córki moje wyszły zażam za oficerów Polaków). Tam przebywałem aż do rewolucji bolszewickiej.

Wskutek teroru, pozbawienia mnie emerytury, zmuszony byłem uciekać. Droga moja, pełna uciążliwych przygód, wiodła przez Morze Czarne, Bułgarię, Rumunię do Wolnej inż. Polski. Było to w r. 1919 — 20. Tutaj, Komisja Kwalifikacyjna uznała mnie weteranem, a Rząd Polski obdarzył „Krzyżem Walecznych”. Złamany wiekiem i złożony nie moca, już 4 lata nie opuszczam mieszkania. Obecnie znajduję się w 7 okręgowym szpitalu wojskowym w Poznaniu.



Ostatni uczestnicy walk 1863 roku w schronisku w Warszawie

Kronika

styczeń
22
niedziela

Kalendarz rzymsko-katolicki
Niedziela Wicentego
Poniedziałek Ildefonsa
Kalendarz słowiański
Niedziela Witosław
Poniedziałek Wrócsława
Słońce: wschód 7,31
zachód 16,04
Księżyc: wschód 5,14
zachód 11,54

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś o godz. 7 rano temp. powietrza niska — 6 st. C., pochmurno Wiatr północny. Ciśnienie atmosferyczne wysokie. 763 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższe — 5 st. C. najniższa — 6 st. Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom Warty — 20 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — sobota:

18,00 — Polskie Tow. Tatrzanie (sekcja narciarska), w sali Śniadeckich, Coll. Med.
18,00 — Komitet Towarzystw dzielnicy Winiarskiej, u p. Kotlińskiego, ul. Obornicka.
18,00 — Kolo Szachowe H. C. P., rozgrywki konkursowe, Górna Wilda 180 (Kasyno).
19,00 — Tow. Powstańców i Wojaków im. Marszałka Piłsudskiego, w lok. p. Piątkowskiego, Bukowska 23.
19,00 — Kolejowe Przysp. Wojsk. sekcja Hodowców Golebi Poczтовых „Rekord”, w starej dyrekcji Kol. Państwowej, pokój 55.
19,00 — Zebranie klubów sportowych, zrzeszonych w PZOPN., w hotelu „Polonia” Stolarska.
19,30 — Poznańskie Tow. Pływackie, u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
20,00 — Zarząd Zjedn. Pracy Wsi i Miast (Jeżyce), przy ul. Dąbrowskiego 23.

Jutro — niedziela:

9,00 — Zrzesz. Zw. Zawod. Automobilistów Z. Z. R. P. roczne walne zebranie w lok. p. Jaszki, Kraszewskiego 16.
10,00 — Zw. Wermistrzów Polskich, roczne walne zebranie u p. Tomczyka, Wroniecka 13.
10,00 — Klub Mandolinistów przy Zw. Zawod. Drukarzy walne zebranie w „Ognisku”, W. Garbary 11.
10,30 — Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy) u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
11,00 — Zw. Techników Laboratoryjnych w Zakładach Mikrobiologii Lek. U. P. Wały Wazów 25.
12,00 — Akademia z okazji 70-rocznicy Powstania Styczniowego, w „Słońcu” pl. Wolności.
12,00 — Stow. Młodzieży Polskiej (Starołęka) w salce parafialnej.
16,00 — Polsko-Kat. Tow. Gluchoniemych, u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
17,00 — Chór OO. Zmartwychwstańców (oddział I) walne zebranie w sali parafialnej.
17,30 — Chór Marijański Ks. Ks. Salezjanów, wieczornica u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
17,30 — Kat. Kolo Abstynentów „Wyzwolenie” (śródmieście), w salce św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 22.
18,00 — Sod. Marijańska Akademików U. P., oplatek w nowym Domu Akademickim.
19,00 — Stow. Młodzieży Polskiej (Jeżyce), wieczór humoru, u p. Jaszki, Kraszewskiego 16.
19,00 — Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich, w lok. p. Wiśniewskiego, Ślusarska 6.

ZBIORKI TOWARZYSTW

w związku z jutrzejszym obchodem rocznicy Powstania Styczniowego.
Kolo Macierzyste Związku Weteranów 1914/1919 r. Zbiórka członków Kola Macierzystego 22. b. m. o godz. 8,30 przed Katedrą.
Tow. Uczestników Pow. Wlkp. Dzielnica Zamek. Zbiórka delegacji o godz. 8,50, wejście do Katedry.
Legia Inwalidów, Wojsk. Polskich Zbiórka 22. b. m. o godz. 8,30 ze sztafetem przed Katedrą.

NABOŻENSTWA

Jutro — niedziela:

9,00 — Polsko-Kat. Tow. Gluchoniemych, w kościele św. Kazimierza.
9,30 Sod. Marijańska Młodzieży i Uczniów Kup., w kaplicy ul. Zielona 2.

ZABAWY

21 bm. — wielki bal maskowy Zw. Młodych Drogerzystów, w „Belwedrze”.
21 bm. — Wielka zabawa karnawałowa K. S. „Posnań”, w hotelu „Polonia” — poc. o godz. 20.
21 bm. — Zabawa karnawałowa chóru im. Chopina w Restauracji Zamkowej, św. Marcina 40, początek o godz. 20.
22 bm. — herbata towarzyska Tow. Pań Sołackich „Placówka Pracy”, w „Adrii”.
21 bm. — wieczorek taneczny I Oddziału Strzelców Morskich, w świetlicy, Wały Jagiellończyka, początek o godz. 21.
21 bm. — zabawa karnawałowa kółka śpiew. im. Bolesława Dembińskiego, w salach Ogrodu Zoolog. Początek o godz. 20.
21 bm. — zabawa karnawałowa Zjedn. Prac. Rzem. R. P. (sekcja kolodziejska), w „Dworze Grunwaldzkim” Początek o godz. 20.
22 bm. — wieczór karnawałowy Akad. Kola Kaliszan w „Belwedrze”; początek o godz. 21.
2 lutego — Wieczór taneczny „Bratniej Pomocy” Liceum Handlowego Łbzy Przem-Handl. w „Belwedrze”, ul. Focha 18. Początek o godz. 20.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Sobota — „Madame Butterfly”.
Niedziela popoł. — „Dorina”.
Niedziela wiecz. — Koncert symfon.

TEATR POLSKI.

Sobota — „Dama w jedwabach”, premjera.
Niedziela popoł. — „Bełkiem Polskie”.
Niedziela wiecz. — „Dama w jedwabach”.
Poniedziałek — „Dzimbi”.

TEATR NOWY.

Sobota — „Szukam prawdy”.
Niedziela popoł. — „Szafir”.
Niedziela wiecz. — „Szukam prawdy”.

KOMEDJA MUZYCZNA.

Sobota — „Jim i Jill”.
Niedziela popoł. — „Taniec szczęścia”.
Niedziela wiecz. — „Jim i Jill”.

TEATR NARODOWY.

Niedziela, godz. 15,00 — Złotowłosa Marysia (Bajka dla dzieci).
Niedziela, godz. 17,30 — Złotowłosa Marysia

W KINACH.

APOLLO — „Mata Hari”.
AURORA — „Tajemniczy zabójca”.
COLOSSEUM — „Sza, y Dom”.

Członkowi Rządu Narodowego z 1863 r. i długoletniemu redaktorowi naczelnemu „Dziennika Poznańskiego” w hołdzie

W dniu dzisiejszym w związku z przygotowaniem do jutrzejszego obchodu rocznicy Powstania Styczniowego odnaleziony został na starym cmentarzu św. Marcina grób wielkiego działacza powstańczego, członka Rządu Narodowego s. p. Franciszka Dobrowolskiego, późniejszego naczelnego redaktora „Dziennika Poznańskiego”.

W związku z tem w dniu jutrzejszym w ra-

mach uroczystości ku uczczeniu 70-letniej rocznicy Powstania Styczniowego nastąpi uroczyste złożenie wieńca na grób Tego Wielkiego Polaka, który całe swe życie poświęcił dla dobra Ojczyzny.

Wszystkie organizacje wzywamy do wzięcia udziału w powyższej uroczystości. Złożenie wieńca nastąpi na starym cmentarzu św. Marcina o godzinie 10,30.

Poświęcenie nowych świetlic dla bezrobotnych

Świetlica Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie urządzonych przez Związek Legionistów świetlic, przeznaczonych dla bezrobotnej inteligencji. Na wstępie w natchnionych słowach przemówił ks. red. Cieszyński, opierając treść przemówienia na słowach Kochanowskiego: „Boga, bracia, Boga trzeba, kto chce syt być swego chleba”. Po dokonaniu przez ks. red. Cieszyńskiego aktu poświęcenia, zabrał głos naczelnik wydziału opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego dr. Macko, w serdecznych słowach dziękując ks. Cieszyńskiemu za ofiarę pomocy na

polu niesienia pomocy bezrobotnym. W przemówieniu swym dr. Macko silnie podkreślił, że organizowaniu świetlic przyświeca jeden tylko cel, a mianowicie chrześcijańska miłość bliźniego, żadne zaś uboczne cele wogóle nie istnieją. Przemawiali nadto delegat Min. Opieki Społecznej p. Podowski oraz prezes pozn. kół Zw. Legionistów, mgr. Piotrowski. Świetlica jest otwarta w tych samych godzinach, które przytoczyliśmy w sprawozdaniu z poświęcenia pierwszej świetlicy. (K).

mówienie. Po skromnym posiłku kawy z chlebem, jaki otrzymują bezrobotni członkowie odwieczający „świetlice”, spędzono miłe kilka chwil. Ogólnie podnoszono fakt chwalebnej akcji, jaką podjął Wojewódzki Komitet za pośrednictwem Lokalnego Komitetu Fund. Pom. Bezrob. na miasto Poznań i zaproszonych gości m. in. p. ppłk. Bratkowski z 7 pac., członków Zarządu P. O. W. z p. prezesem Jasnochem na czele i licznie zebranych członków i sympatyków P. O. W., dokonał poświęcenia lokalu ks. Koszewski z parafii Bożego Ciała, wygłaszając do zebranych podniosłe prze-

mówienie. Po skromnym posiłku kawy z chlebem, jaki otrzymują bezrobotni członkowie odwieczający „świetlice”, spędzono miłe kilka chwil. Ogólnie podnoszono fakt chwalebnej akcji, jaką podjął Wojewódzki Komitet za pośrednictwem Lokalnego Komitetu Fund. Pom. Bezrob. na miasto Poznań na rzecz bezrobotnych i bojowników o niepodległość Polski.

Otwarcie dalszych „Świetlic” Peowiańskich odbędzie się dziś, w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 15-tej przy ul. W. Garbary 49 i o godz. 16,30 przy ul. Chwaliszewo 35.

Wywiad z 13-letnim wirtuozem Henrysiem Szeryngiem z Warszawy

Korzystając z pobytu w Poznaniu fenomenalnego skrzypka wirtuozu, 13-letniego Henrysia Szerynga, który jak wiadomo wystąpi jako solista w jutrzejszym koncercie filharmonicznym, udaliśmy się w godzinach przedpołudniowych do Opery.

Jesteśmy w gabinecie dyr. Rozmarynowicza. Z góry dochodzą nas dźwięki orkiestry, czekającej już na młodocianego mistrza.

Ziawia się i on, w towarzystwie rodziców. Błada, uśmiechnięta miła twarz, w której płoną ciemne oczy.

— Pan z „Dziennika Poznańskiego”? Bardzo proszę. Służyć panu informacjami.

Siada trochę zrezygnowany.

— Czy może pan zbyt zmęczony — pytamy. „Pan” bowiem na bladej, młodocianej twarzy nosi wyraźne oznaki zmęczenia.

— Owszem przyznam się, że trochę — tak. Grałem w czwartek w Katowicach, wczoraj przyjechałem dziś mam próbe... Ale przede wszystkim wyczerpuje mnie przejście z jakim odnoszę się do kochanej muzyki.

— Wiec kilka słów, mistrzu, bo i orkiestra się niecierpliwi.

Kiedy się pański talent w Panu objawił?

— Umilowanie do muzyki odczuwałem od najmłodszych lat. Kiedy byłem maleńkim brzdącem słuchałem z rozkoszą swego starszego brata, który grał na skrzypcach. Pewnego ranka odebrałem mu skrzypce i zagrałem to wszystko co słyszałem u brata. Rodzice doszli do przekonania że to nadzwyczajnie i poszedłem do Frenkla, zasłużonego pe-

degoga muzycznego w Warszawie. 5 lat temu zagrałem w Warszawskim Konserwatorium koncert Mendelssohna. Podobno wywołałem entuzjazm. Nie wiem. Zbyt mnie absorbują sama muzyka.

Potem byłem 3 lata u Flescha w Berlinie. Ale na 7 miesięcy musiałem odczekać kochany instrument z powodu choroby palca. Ale wtedy utonąłem w literaturze muzycznej.

— Ale palec wyzdrowiał i przyszedł triumf berliński. Nazywają tam pana przecież „polskim Menuhinem”...

— Tak, podobnie było w Berlinie, ale postanowiłem karierę artystyczną rozpoczynać w Polsce. No i jeżdżę z koncertami.

Impresario Henrysia Szerynga uprzejmy dyrektor Centralnej Agencji Teatralnej i Koncertowej w Warszawie p. Jerzy Guranowski, wyjaśnił mi potem, że wrodzona skromność i prostota Henrysia nie pozwala mu mówić o entuzjastycznym przyjęciu krytyki zagranicznej i polskiej.

— A czy pan, mistrzu, nie odczuwa tremy stając przed setkami audytorjum. Przecież pan taki młody.

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

— Nie proszę pana, żadnej tremy. Dlaczego?

PUDER, MYDŁO, KREM BEBE SZOFMANA

od lat przeszło 30 w służbie dziecka



artystyczne i niepowściągliwe kunszt śpiewaczy. Obecnie, po wyjeździe z Polski, Pia Igrosanu wystąpi w operze paryskiej, która aranżuje dla niej sześć przedstawień.

Nietylko jednak utalentowana śpiewaczka, ale także przedstawicielką kultury rumuńskiej witamy w p. Igrosanu. Wezły tradycyjnej przyjaźni politycznej między Polską i Rumunią winny być bowiem umacniane jak najszybciej pojętą wymianą i współpracą kulturalną.

Skutki nogoni za sensacją

„Kurier Poznański” nie ma absolutnie szczęścia. Co tylko pragnie wywołać jakąś sensację, zaraz okazuje się, że jest ona z gruntu nieprawdziwa. Tak było z porwaniami przez rzekomych handlarzy żywym towarem p. Buszkiewiczówny, która, jak się okazało, przebywa u jednego ze swych przyjaciół w pow. szamotulskim. Tak też jest z „sensacją” w postaci wiadomości, że sprawa schwytych na Solacu współników zabitego Brzóska bandytów Musielaka i Jankowskiego znajdzie się przed sądem doraźnym już w przyszłym tygodniu. „Dobre poinformowane” to pismo stwierdza, że akt oskarżenia został już wygotowany. Otoż, jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest fałszywa, albowiem akt oskarżenia nie został jeszcze wygotowany przez Prokuraturę, a rozprawy nie można wcześniej się spodziewać jak za 2—3 tygodni. I znów trzeba będzie prostać...

Do serii podobnych „sensacji” należy wczorajsza wiadomość „Kuriera Poznańskiego”, że sprawa przeciw sprawcom napadu w Rogoźnie na kupca Malinowskiego dlatego nie będzie rozpatrywana w trybie postępowania doraźnego, ponieważ akt oskarżenia nie wniesiono w wymaganym dla trybu postępowania doraźnego terminie. Na podstawie zażądanych u Szefa Prokuratury S. O. p. dr. Eimera informacji i upoważnieni przez niego do opublikowania wyjaśnienia, stwierdzamy, że powyższa wiadomość „Kuriera Poznańskiego” jest nieścisła. Sprawa przeciw sprawcom napadu na kupca Malinowskiego od razu została zdecydowana na postępowanie zwyczajne, ze względu na brak uzasadnionych i słusznych podstaw do skierowania jej na tryb postępowania doraźnego.

Zatrucie rodziny. składał się z 6 osób

Straszny wypadek, który omal nie pociągnął sześć ofiar w ludziach, zdarzył się w dniu wczorajszym przy ulicy Szamarzewskiego 14.

U p. Antoniny Kijonowej podano na obiad m. in. smacznie przyprawioną kapustę. W czasie spożywania zwrócono uwagę na niezwykle jej smak. W godzinę potem wszyscy zaczęli się więc w bólu ściskać, wśród odznak zatrucia.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe (6666) udzieliło zastrzygu pierwszej pomocy, dokonując zabiegu przepłukania żołądków. Badania w tej sprawie dały nieoczekiwane wyniki. Jak się bowiem okazało, w czasie spożywania obiadu służąca, przygotowując zaprawę do kapusty popełniła fatalną pomyłkę. Zamiast maki wysypała ona do kapusty ostrej truciźny na robactwo domowe.

Ofiara tej pomyłki padło sześć osób, a mianowicie: p. A. Kijonowa, 17-letnia Władysława K. 17-letni Józef Smigaj, 15-letnia Gabriela Smigajówna, 18-letnia Janina Smigajówna oraz 26-letnia Maria Makowska. Stan ich jest groźny.

Rowerowe patrol policyjne

Komenda P. P. na miasto Poznań wprowadziła w ostatnich dniach inowację polegającą na tem, że w godzinach wieczornych i nocnych wysłała na miasto i peryferie szereg rowerowych patroli policyjnych. Przyczyni się to niewątpliwie do podniesienia stanu bezpieczeństwa w naszym mieście, to też nowosć tę powitać należy z zadowoleniem.

Tajemniczy zgon służący

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych wielkie poruszenie wywołała wieść o napadzie rabunkowym przy ul. Żydowskiej 30. Właściciel mieszkania p. Panko, wracając do domu około godz. 18,40 zastał uchylone drzwi swego mieszkania, a w kuchni leżącą bez znaku życia służącą Józefę Frankowską. Przerażony p. Panko zaalarmował obywateli Pogotowie Ratunkowe i policję, która przybyła na miejsce w znacznej sile. Przywołani lekarze stwierdzili nagły zgon, przyczyną zgonu wskutek uderzenia serca. Co do mordu rabunkowego, to wersja ta okazała się zupełnie nieścisła. Na miejscu zainicjował zgonu jest tymczasem otrzymany tłum ciekawych, komentujący to zdarzenie. Niewątpliwie cały ten wypadek przedstawia się dość zagadkowo, nie należy jednak wpaść, że drobiazgowo śledztwo wyjaśni szczegóły tego zagadkowego zgonu.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W dniu wczorajszym zaszedł nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Zatrudniony we firmie Kaziński Przechłwa (Św. Marcina 24) mistrz rzemieślniczy p. Leon Arnknecht, wbił sobie przez nieostrożność ostre narzędzie w brzuch. Nieszczęśliwy znajduje się pod opieką lekarską.

Osobiste

Sp. z Zatheyów Irena Summer-Brassonowa. We Lwowie zmarła przeżywszy 24 lat Irena Summer-Brassonowa, żona inżyniera, córka znanego artysty opery poznańskiego p. St. Zathewa, któremu też na tej drodze składamy wyraz najszlachetniejszego współczucia.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Dzisiaj premiera nadzwyczajnie zabawnej farsy wiedeńskiej p. t. „Dama w jedwabach”, której punktem wyjścia jest coraz trudniejszy w dzisiejszych czasach dla literata konflikt między górnymi ideałami a koniecznością zaspokojenia głodu. Półna uczciwych perypetii farsa odzwierciedla zostanie przez pp. Niewińską, Sawicką, Sachnowską, Czarnecką i Bystrzyńskiego i Nowackiego w rolach głównych.

„Bełkiem Polskie” po cenach zniżonych w niedzielę popoł. o godz. 3,30.
Atrakcją jutrzejszego koncertu symfonicznego w Teatrze Wielkim będzie udział 13-letniego skrzypki Henrysia Szerynga o fenomenalnych zdolnościach technicznych oraz muzycznych. Mały artysta odegra wspaniały koncert skrzypcowy J. Brahmsa oraz kilka utworów z towarzyszeniem fortepianu. Dyryguje p. Latoszewski.

„Dama w jedwabach”

Dzisiaj wchodzi na repertuar Teatru Polskiego zabawna farsa wiedeńska p. t. „Dama w jedwabach”, której punktem wyjścia jest coraz trudniejszy w dzisiejszych czasach dla literata konflikt między górnymi ideałami a koniecznością zaspokojenia głodu. Półna uczciwych perypetii farsa odzwierciedla zostanie przez pp. Niewińską, Sawicką, Sachnowską, Czarnecką i Bystrzyńskiego i Nowackiego w rolach głównych.

Drugi występ P. Igirosanu

Utalentowana śpiewaczka rumuńska, Pia Igrosanu, która przed kilku dniami z takim powodzeniem zaprezentowała się publiczności poznańskiej w „Rigoletto”, wystąpi dziś na scenie Teatru Wielkiego w „Madame Butterfly”. Będzie to ostatni występ rumuńskiej primadonny w Poznaniu przed jej wyjazdem na dalsze tournée, którego etapami są m. in. Kraków i Paryż. P. Igrosanu jest laureatką paryskiego konserwatorium, które wyróżniło jej uzdolnienia

Dziś upływa 16-ty dzień od dnia 5 stycznia br., w którym „Kurier Poznański” zaofiarował nam 100 tysięcy złotych jeżeli udowodnimy, że nakład tegoż pisma zmniejszył się w ostatnim czasie bardzo znacznie.

Wezwaliśmy „Kuriera Poznański” do złożenia zaofiarowanej gotówki do czasu przeprowadzenia przez nas do woda, w depozycie sądowym lub u rejenta.

Stwierdzamy, że do dnia dzisiejszego warunek ten nie został spełniony.

Bilans działalności Og. Zw. Podoficerów Rezerwy wykazuje na terenie Wielkopolski wspaniały jego rozwój

W ostatnich dniach odbyło się w Poznaniu posiedzenie zarządu Okręgu Poznańskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., na którym szeroko omawiano m. in. sprawy organizacyjne p. w. oraz sprawę zjazdu delegatów Okręgu, który odbędzie się w dniu 2 kwietnia b. r. w połączeniu z obchodem uroczystości pięćdziesiąt lat Okręgu i Kola Poznańskiego. Przewodniczył prezes Okręgu p. Holz. Wobec rezygnacji p. Murawy, kooptowano na sekretarza Okręgu p. unkwelwicz z Kola Wildy. Uchwalono przystąpić do prac przygotowawczych nad urządzeniem uroczystości pod protektoratem prezesa Fiducia p. gen. dr. Góreckiego, który przyrzekł wziąć osobiste w niej udział. W związku z tem Zarząd Okręgu uchwalił szereg projektów na walny zjazd delegatów m. in. reformę składu członkowskich i funduszu pośmiertnego dla członków i ich żon.

Z bilansu dotychczasowej działalności Okręgu wynika, że Okręg Poznański podzielony jest na 12 rejonów, na których czele stoja komendanci rejonowi i liczy 57 kół, w tem na terenie miasta Poznania 3, podczas gdy przed 3 laty liczył zaledwie 27 kół. Świadczy to nade wszystko o wspaniałym rozwoju Związku. Okręg posiada Kasę Samopomoc,

która na wypadek śmierci lub ciężkiej choroby członków lub ich rodzin wypłaca każdorazowo do 500 złotych bezzwrotniej zapomogi, a najmniej 200 złotych bez żadnych opłat.

Stwierdzono z zadowoleniem, że tegoroczny bilans pracy w poszczególnych kółach jest bardzo dodatni, a w okresie obecnym odbywała się w ożywionym tempie walne roczne zebrania, w których członkowie zarządu Okręgu biorą udział.

Pozatem całe zastępy członków podoficerów rezerwy biorą czynny udział w bratnich organizacjach sferowanych, gdzie oddają wielkie przysługi. Mimo ciężkiego położenia finansowego Związku, zarząd Okręgu wysygnował i w tym roku o własnych siłach i z własnych funduszy na bezrobotnych członków Związku poważne kwoty, które rozdano bądź w gotówce, bądź też zakupiono żywność i rozdano ją między bezrobotnych członków.

Jakkolwiek członkowie Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. rekrutują się ze wszystkich sfer, zauważyć się daje nadzwyczajną jedność i zgodę, oraz harmonijną pracę i wzajemne zaufanie wśród członków.

Weterani Powstań Narod. na Główniej przy pracy

Ostatnio odbyło się roczne walne zebranie Kola Poznańskiego Głównego Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. Na zebranie przybyli delegaci zarządu głównego Związku pp. Hostyński i Sobolewski.

Przewodniczył obradom p. Hostyński, sekretarzem p. Mkołalczak, obowiązki ławników spełniali pp.: Ruszczyński i Poprawka.

Sprawozdania z całorocznej pracy złożyli pp.: prezes, sekretarz, skarbnik, komendant, gospodarz i komisarz rewizyjny. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że Kolo Poznań-Główna ufnudowało sobie po dwóch latach istnienia własny sztandar, którego poświęcenie odbędzie się 26 lutego br. Wkrótce również otwarta będzie świe-

tlica Kola dla bezrobotnych Główniej.

Ustępującemu zarządowi udzielono bez dyskusji absolutorium. Następnie wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p. Szukała — prezes, p. Lewandowicz — wiceprezes, p. Nowakowski — sekretarz, p. Ruszczyński — zastępca sekretarza, p. Gawroniak — skarbnik, p. Poprawka — zastępca skarbnika, oraz pp.: Lewandowicz, Boguski, Czarny jako radni. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Mlnch, Musielak i Pawlicki.

Na zakończenie obrad które toczyły się w bardzo sympatycznej atmosferze, wznieśliśmy okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Walne zebranie Kola XI. Zw. Rezerwistów na Winiarach

W ostatnich dniach odbyło się w kole XI walne zebranie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa M. Ławniczaka objął przewodnictwo p. St. Lange.

Podczas tego sprawozdań organizacyjnych oraz nadzwyczajnego walnego zebrania przystąpiono do sprawozdań prezesa, sekretarza oraz skarbnika. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W skład nowego Zarządu wybrano jednogłośnie: M.

Ławniczak — prezes, Grochowina — wiceprezes, Zielinski — sekretarz, Fel Ławniczak — zast. sek., Bartkowiak — skarbnik, Michałak i Kozłowski — ławnicy, Narożny — komendant, Biliński — komendant, Stesik, Goroński i J. Jedrzejczak do komisji rew. Delegatami na walny zjazd Powiatowy są: kolega M. Ławniczak i w zastępstwie Stesik. Jednogłośnie i zgodna współpraca w Kole XI daje wiarę w dobry i pomyślny rozwój Kola w Nowym roku.

go Polsko-Jugosłowiańskiego, na którym nasz znakomity gość wygłosił ciekawy referat o stosunkach w Słowenii.

Wizyta red. Kuhara w Polsce potrwa jeszcze 3 tygodnie i będzie mieć niewątpliwie doniosłe znaczenie dla rozwoju wzajemnych stosunków jugosłowiańsko-polskich i naszej propagandy na Bałkanie.

Bal-Banal w „Klubie Szyderców”

Klub Szyderców, szydzący co sobotę pod kaktusami, usiłuje złożyć zapiski o kryzysu i urządzić w sobotę, 4 lutego ucztę kostiumową z tańcami.

Zapraszają na nią kaktusy honorowe i „wykonawce”. „Dr. J. Smoliński — lekarz praktyczny” (w odróżnieniu do lekarzy niepraktycznych — do których nie opłaca się chodzić), „p. Henryk Smuczyński — mistrz malarski (nie mieszkać z p. Smuczyńskim — mistrzem Kominiarskim). Do zgodnego chóru zapraszających dołącza się „panna Wicia, kasjerka S. S. W. (S. S. W. — nie może wyjaśnić).

„Orkiestra pod dyrykcją znanego pana”. Wszystkie potrawy narodowe: „chleb ilustrowany”, „kielbasa na ciepło”, a nawet tak popularne „dziś — flaki”.

A kogo jeszcze nie kuszył splendor nazwisk i zapach nazw, ten ulegnie teraz: oryginalny taniec apachów, umierający ląbedź, stoliki do skata.

A ze ścian patrzeć będą „obrazy ręcznie malowane”. (mz)

przez spokojnego jak baranek przedstawiciela władzy skarbowej. Tłumacz się potem, że te dwadzieścia złotych, które znalazł w portfelu to pożyczka od redaktora, na słowo honoru — do jutra. Czy ci uwierzysz?... Czy nie sięgnie głębiej po... złotą stalę natchnionego piora?

Dziennikarz musi być przewidujący. Musi umieć przewidywać wypadki. A propos. Pewnemu kapitanowi okrętowemu, ukazał się na Oceanie spokojnym legendarny wąż morski. Otóż znalazł dzień nikarza, który opisał to zdarzenie na sześć miesięcy wcześniej! Przewidyjący. — Pomylił się tylko o — ocean. Napisał miarowicie, że wąż ukazał się na Atlantyku. Ale to drobność. Ten człowiek mi zaimponował. Gotów jestem iść w jego ślady napisać, że w przyszłą sobotę o godzinie dwunastej w południe skończy się — kryzys.

Jak by się tak naprawdę skończył!... Ha?!... Co mi wtedy dacie?!

Główną klęską rolnictwa jest brak rynku zbytu.

Studiując ceny płodów rolnych i zastanawiając się nad tą kwestią, doszedłem do przekonania, że nie wszystkie drogi są w tym kierunku wyzerpane. Wrócić przeciwnie. Istnieje zwłaszcza teraz, w karnawale, bardzo dużo możliwości, nad którymi radzie się poważnie zastanowić.

Czyżby naprzykład nie dało się wprowadzić na zabawy i dancingi zwyczajni, aby zamiast wychodzącego już z mody confetti — ludzie na siebie rzucali — pszenicę? Mam tu naturalnie na myśli ziarno wyborowe, o stu procentach zdolności kiełkowania. Takie cudowne ziarno wpada łatwo za dekolt czy za kołnier, łaskocze przyjemnie ciało, wednie ku dołowi i wywada na ziemię, nie zrobiwszy nikomu najmniejszej krzywdy.

Co kradną złodzieje

W wydziale śledczym P. P. (płac Wolności 12) znajdują się do odebrania następujące przedmioty, pochodzące z kradzieży: obcego do rwania zębów, garnitur próbek zębów, pudełeczko drwiniane do papierosów, 5 paczek tytoniu, obrus biały w złote kwiaty, żółty rolos, 4 poduszeczki haftowane dekoracyjnie, 2 słubne obrączki złote, para kolczyków, srebrna bransoletka łańcuszkowa, łańcuszek srebrny damski z brylantami, dwa nasłuszce gabardynowe (beżowy i popielaty), lusterko ręczne, 3 walizki brązowe, butelka araku krawowego wyrobu, 6 płyt gramofonowych oraz 3 branningi cal. 6.35.

Przedmioty powyższe prawowici właściciele mogą odebrać.

Ofiary

Na świetlicę imienia ks. Masłowskiego p. Maria Kajetanowa Morawska z Jurkowa złożyła kwotę 50 złotych.

Na dar narodowy dla Weteranów Powstania Styczniowego złożył Związek Niższych Funkcjonariuszy Państwowych i Samorządowych Kolo Poznań 10 zł.



2-7

Radio

Niedziela, dnia 22 stycznia 1933.

Poznań — 10.05 Transm. nabożeństwa z Katedry poznańskiej (tr. na wszystkie stacje) Chór pod dyr. Ks. Dr. Gieburowskiego. Kazanie wygł. H. Peniterny Stanisławski: 11.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej, 12.05 Uroczysta Akademia obchodu 70-iej rocznicy powstania styczniowego (tr. z kinoteatru „Słońce”), 16.00 Program dla młodzieży (tr. z Warszawy), 16.25 „Traugott (odczyt z Warszawy), 16.40 Pieśni z czasów powstania styczniowego (tr. z Warszawy), 18.00 Koledy w wyk. chóru kościelnego OO. Jezuitów pod batutą p. Stanisława Siedlewskiego: 18.35 Arje i pieśni w wyk. p. Hanny Dziewińskiej, art. op. (sopran), Przy fortep. prof. Fr. Łukasiewicza, 19.00 Nadprogram, 19.25 Słuchowisko (tr. z Warszawy), 19.58 Sygnał czasu, 20.00 Koncert wieczorny (tr. z Warszawy), 22.00 Sygnał czasu — komunikaty sport i polie: 22.15 Muzyka taneczna (tr. z Warszawy), 23.45 Komunikat specjalny przebiegu 12-go „relay” w Monte Carlo (tr. z Warszawy).

Warszawa — 9.00 Transm. Nabożeństwa ze Lwowa, 12.15 Poranek symf. z Filharmon. Warsz., W przerwie „Organizacja lecznicza w Kasie Chorych”; 14.00 Dialog konkursowy (dz. roln.) pt. „Nasze bolączki ze zbytem produktów rolnych i co na to poradzić?”, 14.20 Pieśni w wykonaniu Janiny Orłowskiej, prof. L. Urstein (akomp.), 14.20 Odczyt hodowlany pt. „Czy warto w obecnym czasie racjonalnie żywić krowy?” (z. roln.), 15.00 Koncert, 16.00 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie”, b) „Rycerz w lodowej zbroi”, 16.25 „Traugott”, 16.40 Koncert pieśni z czasów powstania styczniowego, 17.00 Koncert solistów, 18.00 Muzyka lekka, 19.25 Słuchowisko pt. „Dzika róża” p/g. Bliźnińskiego, poprzedzone wstępem R. Zrebowicza, w związku z rocznicą powstania styczniowego, 20.00 Włoskie pieśni ludowe, 20.20 Koncert popularny, M. przerwie wiadomości sportowe, 21.05 Komunikaty sportowe, 22.00 Muzyka taneczna, 23.45 Komunikat specjalny w języku polskim i francuskim z przebiegu 12-go „Relay” w Monte Carlo.

Poniedziałek, dnia 23. stycznia 1933

Poznań — 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy), 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej, 13.05 Koncert gramof., 14.00 Notowaria gedy pien. i zboż. towarowej, 14.15 Komunikaty gospod. roln., 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy), 17.00 Koncert kameralny (tr. z Warszawy), 17.55 14-ta pogadanka z cyklu „Faciesie przyrodnicze” (Krew obco jako ratunek dla chorych, 18.00 Odczyt pt. „Dzisiejsze stosunki w Jugosławii, 18.15 „Miscellanea radiowe”, 18.30 Lekcja języka franc., 18.45 „Silva rerum” (Rocznice-jubileusze-aktualie, 19.00 Nadprogram, 19.28 Sygnał czasu, 19.30 „Na widnokręgu” (tr. z Warszawy), 20.00 „Wieszcza karnawału” (opereka Kalmana (tr. z Warszawy). W przerwach Dod. do Pras. Dzien. Radi. (tr. z Warszawy), 22.00 Sygnał czasu — komunikaty sport i polie.

Warszawa. 12.10 Płyty gramofonowe; 15.35 „Skrzynka pocztowa”; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Lekcja języka francuskiego; 16.40 „Dlaczego jest tyle między-narodowych konferencji?”; 17.00 Koncert kameralny; 18.00 Muzyka lekka; 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolni-

MORNING TYM RAZEM - - -
ZAWODY TANECZNE
NA WYTRZYMAŁOŚĆ
 WSPANIAŁE NAGRODY
 W DN. 23 24 25 26 27 STYCZNIA B.R.
 INFORMACJE CODZIENNE 16-24 G.
 W DYREKCJI LOKALU PRZY
 8/ UL. KANTARA 8-9 W POZNANIU

„Carewicz”

„Carewicz” - Operetka

Nienajlepiej dzieć się musi w świecie operetkowym, skoro autorzy tej kategorii rozrywek teatralnych szukają już w dziedzinie poważnej sztuki tematów do swych pomysłów scenicznych. Libretta operetkowe posiadają tak utarty szablon, obracają się wokół tak zużytych już tematów, że przestały w końcu interesować słuchacza. To też wzięto się na nowy pomysł. Dzieła z literatury zaczęto przystosowywać do potrzeb operetkowych, przystapiono do wykrawania scen i sytuacji, któreby według mniemania tych fabrykantów były dobrym środkiem zainteresowania widza teatralnego, tu i owdzie dodano jakąś humorystyczną scenkę o niewybrednej zresztą pomysłowości, upstrzono mniej lub więcej udalną muzyką, i puszczono na rynek gwoi uciechy entuzjastów tej kategorii teatralnych rozrywek.

Niemia się częstokroć za to pretensji do autorów tego rodzaju „sztuk”. Ale bywają sytuacje, kiedy należy zaprotestować przeciwko realizowaniu podobnych pomysłów, zwłaszcza gdy w grę wchodzi dobro naszej, na szwank narażanej, sztuki.

Wystawiono onegdaj w Teatrze Wielkim operetkę „Carewicz”, pióra Beli Jenbacha i Henryka Reicherta, z muzyką Lehara. Jest to przeróbka ni mniej, ni więcej — tylko znanej sztuki Gabrieli Zapolskiej, ten sam tytuł noszącej. Poważny, pełen dramatycznego napięcia utwór wybitnej naszej autorki, tragiczny w swym założeniu, interesujący scenicznym ujęciem — posłużył dla jakiegoś Węgra jako temat do operetki. Pokrajano dzieło Zapolskiej na kawałki, wybrano dla siebie poszczególne epizody, dodano kilka scenek humorystycznych i każą nam się z tego śmiać w nastroju operetkowym. Jeśli ktoś obcy ustosunkowuje się do naszej literatury w podobny sposób, jest to dla nas rzecz przykra, ale że my sami propagujemy takie pomysły, to rzecz dziwna i bolesna.

Z punktu widzenia libretta jako takiego, „Carewicz” Jenbacha niema bynajmniej danych, by być przedmiotem operetkowego zainteresowania. Dodanie do sztuki Zapolskiej groteskowej pary służących, przeniesienie koncowego aktu do Neapolu, upiększenie całości kilkoma niewybrednymi dowcipami — bynajmniej nie przesłania głównej treści utworu który pozostał silny w swym dramacie i tragicznym zakończeniu. Operetka przecież winna być lekka, pogodna, w intrydze może nieco pogmatwana, w rozwiązaniu jednak słoneczna. Tu zaś, pomimo chwilowych odchylen, pozostaje dramat pełen swych właściwości, na tle którego od czasu do czasu każą się widowni śmiać z wstawek rozśmieszających. Ten operetkowy dramat dzwicznie trochę wygląda przy współudziale obnażonych girls i tłustych dowcipów.

Lehar trudne miał zadanie do spełnienia. Chciał napisać operetkę, a mimowoli miejscami wpadł w styl quasi operowy. Pomimo swego wesołego nastawienia, dał się pociągnąć charakterem sytuacji poważnej, gdzie należy szukać przyczyny pogmatwania stylów.

Personel nasz wykonawczy robił co mógł, by zainteresować utworem w takiej redakcji słuchacza. P. Rychter, występujący również i w roli reżysera, grał dobrze Carewicza, rzadko kiedy wypogadając pokryte marsmem czoło swe. Reżyseria była żywo ujęta (prawosławni tylko podczas modlitwy nie klekają, lecz stoja bijąc „poklony”), P. Lubiczówna ładnie wyglądała; „dramat” robiła dość dobrze. Śpiewała miłutko P. Petekki był skupiony i interesujący. P. Gruszczyński — grał przekonująco. P. Szupajgier inteligentnie kreślił swą linię aktorską. PP. Leonowicz i Sendekki, przeznaczeni w tej sztuce do rozweselania ponurego nastroju, czynili to z właściwym sobie humorem. Tańczono zgrabnie i estetycznie. Orkiestra, pod kierownictwem dyr. Wojciechowskiego, jak zwykle grała dobrze.

Włodzisław Brzostowski.

cza”; 19.50 „Na widnokręgu”; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Operetka ze studia „Wieszcza karnawału” Emetyka Kalmana; — W przerwie wiadomości sportowe; 22.00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna”; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Muzyka taneczna.

OD CZASU DO CZASU

Idziemy na - bal

Zainteresowanie generalną plajtą naszego rolnictwa wzrasta.

Jedno z poczynnych pism codziennych, rozpoczęło w tygodniu ubiegłym, drukowanie cyklu artykułów wstępnych, poświęconych tej niewesołej sprawie.

Niedawno, o istotnym stanie rzeczy śpiewali najistotniej bardowie — kornornci, z ostatnich stron dzienników, w rubryce zatytułowanej dwoma skromnymi słówkami: Przetargi i licytacje.

Dziś jest już inaczej: naczelni publicyści porwali za pióra Co niektórzy ruszył nawet na wieś, aby z pobojowiska napisać „specjalną korespondencję”. Zmarznięci taki nieborak, nie małe się, nie dośpi w zimnym pokoju wiejskiego dworu, oczy zepsuje przy gasnącej lampie, ale obowiązek spełni.

Dziennikarstwo, to także fach wymagający poświęcenia.

Kilka miesięcy temu, na okrecie „Georg Phillipar” — zginął jeden z najlepszych francuskich reporterów; w czasie bitwy pod Verdun padło trzech angielskich korespondentów. — trzeba się tedy tak że odważnie wyruszyć na polską — wieś... Na ten okret — tonący... Na ten szaniec broniowy ostatkiem naboju...

Zrobiwszy naturalnie przed tem testament i złożywszy oszczędności na książeczkę P. K. O. — Ostrożność nie zawadzi.

„Zamarzły rzeki, pełne zwierza bory i pełno zbójców na drodze”. Nietylko na drodze. I w domu zacinanym można być nagłe a niespodziewanie zrewidowanym, nie przez zbrojnika co prawda, ale

Co tu śmiechu!... Zabawa jakich mało!...

Można by się na takiej zabawie dzielić na partie według upodobania: jedni rzucają oryginalnym jęczmieniem Hanna, drudzy siewnym owsem Złoty deszcz... trzeci świetnie i pełnym żytem Rogalińskim... Jakież to urozmaicenie!... A co najważniejsza, jaka to tania rozrywka! Gotów jestem dostarczyć nieograniczoną ilość efektownych kolorowych turebek po 10 groszy za sztukę. Po osiem groszy Po pięć!!!

Dekoracja sal także powinna być odpowiednia. Zamiast zagraczanych palm, powinien się znaleźć w donikach krajowy — Koński zab. Albo kukurydza.

Dancing dyplomatów udekorował bym pustemi — makówkami.

Bal poselski — główkami konusty. Na zabawę klubów opozycyjnych nadawała by się najbardziej — słoma; przy wejściu każdego z uczestników dostawał by gratis — cep. Panowie ci mistrzowsko młóć słomę i wieczór ten miałby zapewnić powodzenie. Zamiast chożem, można było rzucić na tym balu — grochem. O ścianę. Jest taki groch, co się nazywa: Viktoria. Świetny groch. I... ładnie się nazywa.

Słowo daje, idę na ten bal! Weźme ze sobą — teściową. Mnie młodzi codziennie Nawet w karnawale. Ledwo żyje. Teraz odetchnie. Hipl... hipl... Idziemy na bal!

Płody rolne nietylko zresztą nadają się do niefrasobliwej zabawy. A proszę mnie źle nie rozumieć. Potrafię dla nich znaleźć znacznie lepsze zadania.

Ot, chociażby to: W ostatnich czasach zachodziły na wyższych uczelniach akademickich pewnego rodzaju nienorozumienia, które rozstrzygano w sposób bardzo brzydki, albowiem przy pomocy zagranicznych bambusowych lasek. Znam

naszą dzielną młodzież i wiem, że winić ją za to nie można. Poproście młodzieniaszkiwie ci zapomnieli, że swoim postępowaniem pograżają w otchłań kryzysu, ważną gałęź produkcji narodowej. Gdyby ci panowie zamiast lasek zastosowali do przeciwników np. rzut — kartofiem... Jest to jeden gatunek ziemniaków, który się nazywa: „Almae” — dodamy do tego jeszcze „matris” — i uniwersytety będą zapatrzone we własny gatunek świetnych pocisków.

Niepopularnym profesorem przydał by się natomiast transporcik — brukwi. Nie mówię o profesorach, którzy noszą — brode. Dla nich nam co innego: Każdy profesor z broda, powinien nabyć za pośrednictwem Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych — rasowego byczka. Byczek ten nie może go odstępować ani na chwilę. Musi chodzić krok w krok za profesorem, prowadzony na łańcuszku. W chwili kiedy dookoła profesora pojawia się czerwone, żółte, zielone czapeczki i uczynia mu propozycje naprawienia dolnej szczyki — i zondulowania brody, pan profesor naciska sprężynkę i byczek jest — wolny. Nie lubi czerwonego koloru. Robi porządek. Raz, dwa, trzy. Podczas tego pan profesor spokojnie pije kawę u Dobskiego i wygrywa partijkę szachów. Ale byczek musi być rasowy. Za innego nie ręczę.

Jak z powyższego pobieżnego szkicu szanowni państwo widziecie, rolnictwo nie wysysało nawet jednej części swoich możliwości.

Karnawał obecny powinien się stać hasłem zasadniczej zmiany orientacji.

Bale „Złotego deszczu”, „Jarek pszenicy”, „Hanny” i „Rogalińskiego żyta” powinny być — gwoździem karnawału...

Czekam na zaproszenia.

Idziemy na — bal !!

Henryk Przyborowski.



Wanda Chelmońska
s Paryża, artystka - malarka, której wystawę obrazów
otwarta zostanie jutro w salonach Tow. Przyj. Sztuk
Pięknych.

Życie gospodarcze

Pożegnanie Prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej

Omedaj w Pomorskiej Izbie Rolniczej odbyło się uroczyste pożegnanie przez urzędników Bura Izby prezesa dr. Kazimierza Esden-Tempskiego. Ustępujący po 3 latach pracy prezes Tempski pożegnał się najpierw z najbliższymi swymi współpracownikami, którym w serdecznych słowach dziękował za lojalną współpracę i za utrzymanie prac poszczególnych Wydziałów na wysokim poziomie fachowym. Następnie dyrektor p. Wacław Dykier wygłosił dłuższe przemówienie pożegnawcze, podkreślając w nim zasługi prezesa Tempskiego dla rolnictwa pomorskiego. Z kolei naczelnik p. mr. Głębowski w gorących słowach w imieniu Stowarzyszenia Pracowników Pomorskiej Izby Rolniczej — pożegnał ustępującego prezesa, wyrażając nadzieję, że rozstanie nie będzie długie.

Pan prezes dr. Esden-Tempski podziękował urzędnikom Izby za ich owocną pracę, szczególnie w tak ciężkich jak obecnie chwilach dla rolnictwa. W kołach urzędników Izby rozstanie się z prezesem Tempskim wywołało szczerą i prawdziwą żal.

Kupiectwo w sprawie akcji „Łącznika”

Wiceminister Poczt i Telegrafów p. inż. Drzewiecki przyjął przedstawicieli Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w osobach pp. wiceprezesa Henryka Bruna i dyrektora Eugeniusza Wencela, którzy przedstawili p. wiceministrowi stanowisko kupiectwa polskiego w sprawie „Łącznika Poczтового”.

Trzoda polska dla Sowieców

Sprawa dostawy z Polski 50.000 sztuk trzody chlewnej dla Sowieców wzbudziła znaczne zainteresowanie zarówno wśród kupiectwa, jak i rolnictwa, jak wreszcie przemysłu bekowego. Dostawa tej poważnej ilości trzody chlewnej do Sowieców, w razie zawarcia transakcji, trwałaby przez cały rok bieżący. Kontrahent sowiecki przytem wysuwa warunek uzyskania kredytu 9-miesięcznego. O zawarcie transakcji ubiegają się kupcy-eksporterzy trzody, którzy złożyli już oferty sowieckiemu przedstawicielstwu handlowemu. Zainteresowany jest nią również przemysł bekowy.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku

Nowy Jork, dnia 21. I. 1933. 8% pożyczka Dillonowskiego 61,50—62; 7% pożyczka stabilizacyjna 55—56.

Z rynków zbożowych

Berlin. Tendencja na giełdzie zbożowej w ostatnim dniu tygodnia była bardzo słaba, ponieważ wychodzący materiał pomimo, że nie był obfity nie znajdował odbiorców. Ceny za zboża chlebowe były o 1 do 1½ marki niższe jak w piątek. Rynek mączny spokojny. Owies i jęczmień również słabsze.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu Plac Wolności 18, tel. 4351 wskazuje ponownie na różnicę cen oraz skonta kasowego na korzyść odbiorców, jeżeli zamówienia na nawozy azotowe i potasowe do 30 bm. uskutecznią, zostaną.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Zyto	14,55	14,75
usposobienie: stałe		
Pszonica	24,75	25,75
usposobienie: stałe		
Jęczmień browarowy	15,25	16,75
usposobienie: stałe		
Jęczmień 68—69 kg	13,50	14,25
Jęczmień 64—66 kg	13,00	13,50
usposobienie: stałe		
Owies 15 tonn par. Poznań	13,75	13,25
usposobienie: stałe		
Maka żytnia 65% wł. worka	23,00	24,00
usposobienie: stałe		
Maka pszenna 65% wł. worka	39,25	41,25
usposobienie: stałe		
Otręby żytnie	9,25	9,50
Otręby pszenne	7,75	8,75
Otręby pszenne grube	8,75	9,75
Rzepak	43,—	44,—
Rzepak	40,—	45,—
Gorzecza	36,—	42,—
Włókna latowa	13,—	14,—
Peluszka	12,—	13,—
Groch Viktoria	20,—	22,—
Groch Prigera	34,—	37,—
Łubin niebieski	6,—	7,—
Łubin żółty	8,50	9,50
Seradela	8,—	9,—

Koniczyna czerwona	90,—	110,—
Koniczyna biała	80,—	110,—
Koniczyna szwedzka	90,—	110,—

Ogólne usposobienie: stałe.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 90 tonn pszenicy 406 tonn jęczmienia 30 tonn owsa 180 tonn, maki żytniej 66 tonn, maki pszennej 56,5 tonn, otrąb żytnich 30 tonn, koniczyny czerwonej 3,5 tonn.
Poznań, dnia 21 stycznia 1933 r.

Jęczmień browarowy kupuje firma Sokółowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokółowski Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr 22-44.

Pody rolne w Berlinie

Berlin, 20. I. 33 r. Urzędowy. Pszenica march. 184—186. Tend. spokojna; żyto march. 150—152. Tend. spok. jęczmień browarowy 165—175. Tend. spokojna, jęczmień past. i przemysł. 158—164. Tend. spokojna; owies march. 111—114. Tend. spokojna; maki pszenne 22,75—26,00. Tend. spokojna; maki żytnia 19,60—21,60. Tend. utrzymana; otręby pszenne 8,75—9,00. Tend. cicha; otręby żytnie 8,70—9,00. Tend. utrzymana; groch Wiktr. 20,00—23,00, groch dr. jadt. 19,50—21,00, groch pastewny 12,00 do 14,00. Ogólna tendencja spokojna.
Notowania terminowe: Pszenica: marzec 200%—200½, maj 203—203½. Tend. spokojna. Żyto: marzec 161—160½, maj 163½—162½. Tend. stała; Owies: marzec 121½, maj 124½.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 21. I. 1933 r.
Przebieg dzisiejszego zebrania giełdowego miał tendencję spokojną; obroty były naogół ograniczone, przyczem odczuwa się brak odpowiedniego materiału.
Z pożyczek państwowych notowano jedynie 5 proc. pożyczek konwers po 41 proc. w placemiu; resztę pożyczek poszukiwano, lecz nie było odawawo.
Z papierów lokacyjnych P. Z. K. płacono za 4 i pół proc. listy dol. stare 39% — za 4 i pół proc. listy dol. amort. 41 proc., oraz za 6 proc. listy żytnie 6, natomiast ofiarowano 4 proc. listy zast. konwertowane po 34 proc.
Akcje bankowe i przemysłowe bez notowania.

Urzędowa Giełda Dewiz w Warszawie

Warszawa, dnia 21 stycznia 1933 r. — Przekazy: Gdańsk 173 45 — 173 88 — 172 02; Holandia 358 85 — 359 75 — 357 95; Londyn 29 99 do 30 14 — 29 84; Nowy Jork czek 9 25 — 8 945 do 8 905 kabel 8 929 — 8 949 — 8 909; Parry 34 85 do 34 94 — 34 76; Szwajcaria 172 50 — 172 93 do 172 07 — Tendencja przeważnie mocniejsza.
Państw. Papiery Wartościowe: 4% pożyczka dolarowa 55 75—56; 6% pożyczka dolarowa 57 88; 5% pożyczka konwersyjna 42 50; 10% pożyczka kolejowa 101 25; 4% pożyczka inwestycyjna 104—104 50; 3% pożyczka budowlana 11 75—42; 7% pożyczka stabilizacyjna 56 63—56 25, w od cinkach po 100 — 61 50—62 25. Tendencja przeważnie mocniejsza.
Akcje: Bank Polski 82; Lilpop 9 60—9 75. Tendencja mocniejsza.

Wielka licytacja

We wtorek 24 stycznia od godz. 10 do godz. 18 sprzedawane będą w Lokalu Publ. Licytacji, ul. Wroniecka 4, do browalnie największej ilości za gotówkę:
15 gramofonów walizkowych (nowych), fischerharmonjum zagraniczne, futro męskie, dywan perski, salon biały 2 jadalni antyczne (inkrustowa i dębowa), stoliki d. kart, sypialkę dębowa sypialkę białą, elektrolux, obrazy olejne, lustra i różne inne pojedyncze meble.
Brunon Trzeciak,
zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na woj. Poznańskie,
ul. Wielkie Garbary 34, tel. 21-26.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62/32, poz. 580), i Urząd Skarbowy w Poznaniu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 26 stycznia 1933 r. o godz. 10-tej w lokalu „Spółka Stolarska” Sp. Akc. przy Starym Rynku 46/47 celem uregulowania zaległości należności podatku odrot, doch. i majątkowego — i Urząd Skarbowy — „Spółka Stolarska” odhędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:
Jadalnia „Września” dębowa fornierowana, front pałisander w tem: bufet, kredens, stół rozkładany na 12 osób — cena szacunkowa 1.200 zł.
Gabinet męski „Jerzy” dębowa fornierowany frontem w orzechu w tem biblioteka biurko, stół, fotel i 4 krzesła — cena szacunkowa 1.300 zł.
Jadalnia „Nakło” kompletna dębowa fornierowana w tem: bufet, kredens, 1 stół rozkładany i 8 krzesel — cena szacunkowa 1.500 zł.
Jadalnia „Krynica” dębowa fornierowana w tem kredens, bufet, 1 stół rozkład. i 8 krzesel — cena szacunkowa 1.600 zł.
2 Kompletnie wykończone sypialnie w mahoni „Biling” składające się każda z szafy, 2 łóżek nowych, gotowych, umywalki, 2 szafek, foteliku i 2 krzesel — cena szacunkowa 8.000 zł.
2 Pokoje sypialne w stanie surowym niefornierowane składające się jak wżej — cena szacunkowa 3.200 = 6.400 zł.
Sypialnia „Barbara” w dębnie z fotelem — cena szacunkowa 2.000 zł.
Zajęte przedmioty można oglądać dn. 26-go stycznia 1933 r. od godz. 9.45 do godz. 10-tej w lokalu „Spółka Stolarska” Sp. Akc. Stary Rynek 46/47.
za Kierownika Urzędu Skarbowego
(—) podpis nieczytelny.

Kupię kamienicę w centrum miasta

Bliższe szczegóły w dziale drobnych ogłoszeń dzisiejszego numeru „Dziennika Poznańskiego”

Ogłoszenie

21/VI
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie, ogłasza niniejszem ofertę przetargi publicznego w terminach wskazanych poniżej na dostawę materiałów niżej wyszczególnionych:
na 14 lutego 1933 r. — smołę gazową węglową i karbid.
na 17 lutego 1933 r. — petardy ostrzegawcze i farby olejną szara.

Warunki przetargowe można otrzymać w Wydziale Zasobów Dyrekcji (ul. Słowackiego 2, III piętro, pokój 38 (osobiste) w godz. od 12 do 18) lub pocztą po zgłoszeniu prośby.
542-2

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad małżanką kupca Kazimierza Brandta w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 40 postępowanie zastanawia się dla braku masy. Poznań, dnia 12 stycznia 1933 r. Sąd Grodzki. 540-2

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad małżanką kupca Alfreda Hillego w Poznaniu, Stary Rynek 53 znosi się postępowanie upadłościowe po wyczerpaniu masy. Poznań, dnia 4 stycznia 1933 r. Sąd Grodzki. 541-2

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
IV. E. 10/33.
Termin celem rozpoznania wniosku o odroczenie wyplat firm Apollinary Burzyński — Piekarnia i Cukiernia w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 24 wyznacza się na dzień 30 stycznia 1933 r. godz. 11; wierzyciele mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia sądowi wyjaśnień.
Bydgoszcz, dnia 14 stycznia 1933 r. 539-2
Sąd Grodzki.

Przetargi

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 23 stycznia br. o godzinie 9 30 przy ul. Wały Kazimierza Wielkiego w „Garażu Międzynarodowym” sprzedam publicznie największej ilości za gotówkę:
samochód osobowy (dorożka).
Licytacja odhędzie się nieodwołalnie.
J. Bartkowiak
komornik Sądu Grodzkiego rewiru VI.
Poznań, ul. Poznańska 58 a — Tel. 75 24 225

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godzinie 13 i pół przy ul. Wronieckiej 12, sprzedam publicznie największej ilości za gotówkę:
maszynę do pisania, biurko i 2 szafki.
Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego
Poznań, Plac Wolności 9. 241

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godzinie 9 i pół przy ul. M. Focha 57, sprzedam największej ilości za gotówkę:
2 drzewa dekoracyjne (laury).
Doroszewski kom. sądowy.
Poznań, ul. Szamarzewskiego 36 229

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godzinie 10-tej przy ul. Śniadeckich nar. ul. Marsz. Focha, sprzedam największej ilości za gotówkę:
1 maszynę do czyszczenia statków.
Doroszewski kom. sądowy.
Poznań, ul. Szamarzewskiego 36 230

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godzinie 12 i pół przy ul. Mickiewicza nr. 36, sprzedam największej ilości za gotówkę:
1 bibliotekę oszkloną dębowa.
Doroszewski kom. sądowy.
Poznań, ul. Szamarzewskiego 36 231

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godzinie 13 i pół przy ul. M. Focha 72, sprzedam największej ilości za gotówkę:
1 samo hód ciężarowy 4-cylindrowy marki „Podeus” (pełne gumy).
Doroszewski kom. sądowy.
Poznań, ul. Szamarzewskiego 36 232

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godzinie 14-tej edaw. będę w Majetności Jaskrowo pow. Sremi większej ilości za gotówkę:
22 średniaki i 17 świń.
TALARCYK, komornik Sądu Grodzkiego w Sremie. 223

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 23 stycznia 1933 roku o godzinie 3.30 po południu sprzedawane będą w majetności Mlecznicy największej ilości za gotówkę:
2 stogi żyta.
KUCHARZ komornik sądowy w Trzemesznie. 224

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 stycznia 1933 roku o godzinie 11.30 w Otowie pow. Poznań, sprzedam za gotówkę największej ilości za gotówkę:
1 konia (klacz), 1 powózkę czarną, 1 rolę siatki drucianej do opłotowania.
Zbiórka przed Zagrodą p. Wilińskiego.
Galdyński, komornik sądowy z pol.
Poznań, ul. Szamarzewskiego 14 228

PRZETARG MASY UPADŁOŚCIOWEJ

W środę dnia 25 stycznia br. o godz. 10.30 sprzedawane będą w Buku przy Rynku nr. 12 na zlecenie zawiadowcy masy upadłościowej firmy Paweł Licznarski największej ilości za gotówkę:
całkowite urządzenie składu drogowego wraz z zapasami rozmaitych towarów drogowych.
Warunki przetargu podane zostaną przed licytacją. Obejrzeć można na 30 minut przed przetargiem.
Skotnicki, komornik Sądu Grodzkiego w Grodzisku. 227

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 23 stycznia br. o godzinie 13.30 przy ul. Garniejskiej 1 sprzedam publicznie największej ilości za gotówkę:
bufet, kredens, stół i 12 krzesel.
J. Bartkowiak
komornik Sądu Grodzkiego rewiru VI.
Poznań, ul. Poznańska 58 a — Tel. 75 24 226

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 23 stycznia br. o godzinie 11-tej w składnicy firmy spedycyjnej „Przewóz” przy ul. Wieżowej 10 sprzedam publicznie największej ilości za gotówkę:
1 stół, 6 krzesel, lustro, biurko, 2 szafy do garderoby i maszyny do szycia.
Następnie w tej samej firmie:
1 maszynę drukarską, nożyce do cięcia napieru, nożyce do cięcia drutu, maszynkę ręczną drukarską.
Licytacja odhędzie się nieodwołalnie.
J. Bartkowiak
komornik Sądu Grodzkiego rewiru VI.
Poznań, ul. Poznańska 58 a — Tel. 75 24 227

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 stycznia br. o godzinie 9-tej przy ul. Kolejowej 7a sprzedam największej ilości za gotówkę:
1 gramofon walizkowy.
Doroszewski kom. sądowy.
Poznań, ul. Szamarzewskiego 36 233

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 23 stycznia br. o godzinie 11.30 p. poł. przy ul. Młyńskiej 2 sprzedam publicznie największej ilości za gotówkę:
samochód „Ford” PZ 48188 reklamowy półciężarowy.
J. Bartkowiak, kom. sądowy z pol.
Poznań, Wały Jagiello 3 234

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 stycznia br. o godzinie 13-tej przy ul. Wielkie Garbary 33 sprzedam publicznie największej ilości za gotówkę:
radioaparat 5 lampk. z głośnikami, 1 lampą (5 świec) oraz 1 biurko.
Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego
Poznań, Plac Wolności 9. 235

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 23 stycznia br. o godzinie 12.30 przy Al. Marcinkowskiego 7 sprzedam publicznie największej ilości za gotówkę:
szafę, maszynę do pisania i 2 biurka.
Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego
Poznań, Plac Wolności 9 236

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia.
Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

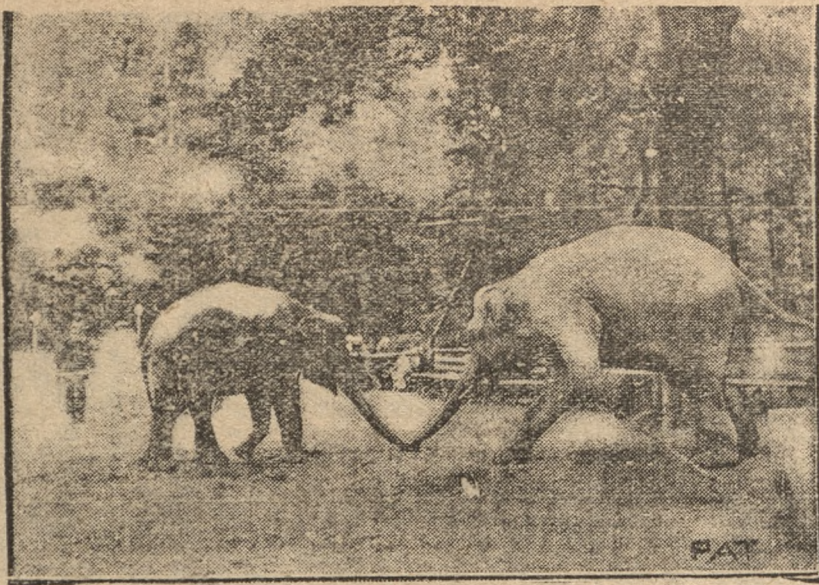
Związek Pracy Mocarstwowej

urządza w poniedziałek, 23 b. m. o godz. 20 w małej sali Domu Rzemieślniczego

Zebranie dyskusyjne

na temat zagadnień narodowościowych w Polsce. Przemawiać będzie

Ksawery Pruszyński z Wilna



Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO W TOKJO.

Ogród zoologiczny w Tokio należy do najbogatszych ogrodów w świecie. Na zdjęciu naszym widzimy dwa słonie walczące ze sobą, jednak z pewnemi przeszkodami, oba bowiem są przywiązane silnemi łańcuchami do potężnych słupów kamiennych.

Rekordy motoru i człowieka

Motor, który tryumfalnie wkroczył w dziedzinę gospodarki społecznej, zajmując w niej decydującą rolę, dał człowiekowi i w dziedzinie sportowej zupełnie nowe, a niezwykle możliwości. Przyrzynamy się cyfrowo.

Tak więc najdłuższy samolot w linii prostej wykonali w r. 1931 Boardman i Polando, przebywając 8065 km. W obwodzie zamkniętym najdłużej lecieli w tymże roku Boussoutrot i Rossi, przebywając 10605 km. Największą szybkość wodosamolotu na bazie rozwinał Stainworth, osiągając 657 km, na godz. I ten rekord ustalony był w r. 1931. Na samolocie lądowym w r. ub. Doolittle rozwinął szybkość 473 km. 820 m. Zaopatrując się w powietrze w paliwo i żywność (z innego samolotu), John i Kennet Hunter latali w r. 1930 bez przerwy 23 dni i godzinę 41 m. Wysokość największa osiągnął (rok 1930) Soucek — bo 13 157 m. (Prof. Piccard na balonie wzniósł się do 16 201 m.). Kronfeld przeleciał lotem ślizgowym 164 km. 510 m. Jakkolwiek wykon ten dokonany był na bezmotorowym szybowcu — to czyż byłby on możliwy bez tego oswajania się z powietrzem, jakie dał człowiekowi motor?

Dalej — Eckener na swoim Zeppelinie przebył w r. 1929 bez lądowania 12 000 km. Malcolm Campbell, słynny automobilista, osiągnął największą szybkość na ziemi — 395 km, 550 m. na godzinę (r. 1931). Na wodzie Kaye Don rozwinął w r. 1932 szybkość średnią 187 km, 944 m. na godzinę, a motocyklista Henne — 245 km. Wreszcie najdłużej szedł w r. 1932 wóz Citroëna „Rosalie II”, przebywając w nieprzerwanej jeździe w ciągu 53 dni 136 000 km. z szybkością średnią 104 km. na godzinę. Tak, jakby 3½ razy okrażył kulę ziemską! Naturalnie — kierowcy zmieniali się — żaden człowiek nie wytrzymałby tego, co ów motor!

Letnisko bocianów w Kongo

Podczas gdy dla większości ptaków wędrownych nieznane są ich linie lotnicze, wiemy o lotach powrotnych bocianów, opuszczających nas na zimę, już pewne szczegóły. Dla bocianów, gnieźdzących się w środkowej i północnej Europie, wchodzi w rachubę dwie linie lotnicze: załodnią wzdłuż biegu Renu, po stronie północnej i Hieznanja

do Afryki zachodniej i południowej. Dalszej trasy lotniczej tej grupy bocianów nie udało się dotąd stwierdzić. Przypuszczać wszakże należy, że bociany te w okolicy Konga łączą się z innymi bocianami i wspólnie lecą dalej na południe. Druga linia lotnicza bocianów wiedzie wzdłuż Dunaju na wschód ponad morzem Czarnym.

Kącik łamigłówek

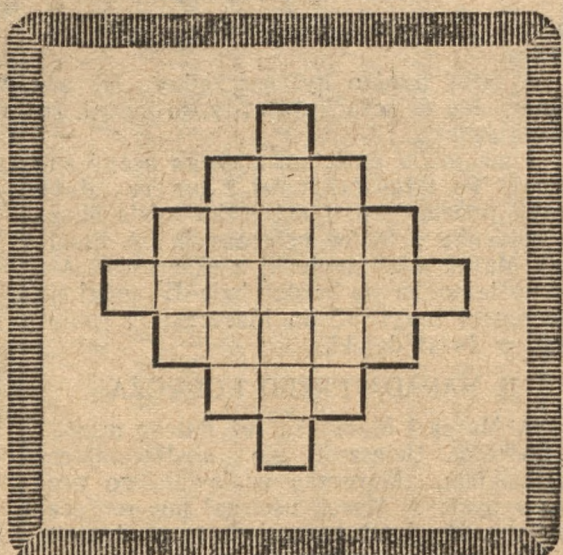
23. Sylabówka.

A-be-ca-ce-ci-cie-cior-cy — czy-dlo e — g-munt-gza-i-kan-ki-krz-la — lość-mierz-min-mio-na-nów-oj-ot-pa — plo-prys — ram-re-róg-szań-to-twa-ty-ty — wa-wl-zna-zy.

Z sylab tych utworzyć 15 wyrazów o podanym znaczeniu: litery początkowe oraz końcowe, czytane z góry do dołu dadzą rozwiązanie.

1. stolica papieska, 2. żołnierz świeżo zaciągnięty, 3. kraj ojczysty, 4. drzewo rosnące na Południu, 5. imię męskie, 6. schrony z płócien imi pregnowanych, 7. liczba pewnych przedmiotów, 8. termometr, 9. stwierdzenie postępów w nauce, 10. szklane koraliki, 11. cieśnina łącząca Adriatyk z morzem Jońskim, 12. ulubiona siedziba króla Sobieskiego, 13. wały, nasypy obronne, 14. ser, 15. zbiór liter w pewnym języku.

24. Gwiazda magiczna



W figurę powyższą wpisać 5 wyrazów pionowo i poziomo równobrzmiących.

1. znany wesołek filmowy, 2. inaczej wiazał, krepował 3. nazwisko słynnego malarza polskiego, 4. las dziewiczy na Syberii, 5. inaczej szłocha.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 19. „Naszego Dzienniczka”

Krzyżówka:

Poziomo: 1. pokanie, 5. po, 6. Ola, 7. ta, 9. pysk, 11. fort, 13. taraban, 17. juhas, 19. osiem, 20. zems, 21. tonny, 23. faraona, 25. klón, 27. Andy.

29. as, 30. bół, 31. nr., 32. Ameryka.

Pionowo: 1. post, 2. Allah, 3. na, 4. Eton, 8. ar, 9. parobek, 10. Kajetan, 11. faszyna, 12. tresury, 14. rumor, 15. bagno, 16. U. S. A., 18. ima, 22. napór, 23. fosa, 24. Anna, 26. la, 28. Dr.

Zadanie:

Dziewczę nabrało wody do naczynia 5-cio litrowego, jego zawartością napełniło naczynie 3 litrowe. Następnie wylało wodę z naczynia 3-litrowego, wlewając do niego 2 litry jakie pozostały w naczyniu 5 litrowym. Potem zaczęło woda do próżnego większego naczynia. Posiadało więc teraz 2 litry w naczyniu mniejszym, 5 litrów w naczyniu większym. Razem 7 litrów.

Dobre rozwiązania nadesłali: M. Bergerówna, Jaś Berger, Władysław Wiczezek, Bogdan Okoniewski, Polko Wiśniewski, Stanisław Lubieniecki, Inka Ratajska, Wandzia Gurzyńska, J. Dulat, Wolsztyn, Witold Szkudlarek, Marysia Szczeńska, Debiec, Miłus Jakubowski, Czesława Pałochczykówna, Kazio Ciszak, Wicześnia, Ludwik Ciszak, Września, Zenuś Woźny, Leokadia Furmaniakówna, E. Żołnierkiewicz, Kraków, Aleksander Przygódzki, Zdzisław Goldecki i Zosia Małeczka.

Nagrodę wylosowała tym razem Zosia Małeczka z Poznania.

Odpowiedzi Redaktora

Władysław Wiczezek. Bardzo to ładne z Twojej strony, że zdecydowałeś się napisać do „Dzienniczka”. Rozwiązania Twoje były dobre, ale nagrody los Ci nie przyznał. Może innym razem.

S. S. S. Otrzymałeś rozwiązanie Twoje i łamigłówek dla „Dzienniczka”. Dziękujemy Ci za pamięć.

Polko Wiśniewski. Wujek Jerzy dziękuje Ci za miły list i za pozdrowienie. Czy jesteś już zupełnie zdrowym? O wspólnej wycieczce do Krakowa pomyślimy jeszcze.

Stanisław Lubieniecki. Pragniesz, aby „Dzienniczek” wychodził codziennie. Narazie jest to niemożliwe. Bilet Twojego pomysłu zamieścimy w „Dzienniczku”.

Inka Ratajska. Masz słusność, życie harcerskie jest istotnie bardzo ciekawe, a co najważniejsze — pożyteczne, bo uczy samodzielności. Bądź w dalszym ciągu tak pilna, jak dotąd.

Piłotka. Przyjmujemy Cię chętnie do naszego grona. Zagadki Twoje ukażą się w „Dzienniczku”. Dziękuję Ci bardzo za pozdrowienie.

Edmund Żołnierkiewicz. Ciesze się, że tak starannie wykonałeś rozwiązanie i że jesteś zachwycony numerem jubileuszowym „Dziennika Poznańskiego”. Czekam z niecierpliwością na przy obiecanie widokówki Krakowa. „Młoda Polka” należy do najpiękniejszych czytelniczek i współpracowniczek „Naszego Dzienniczka”.

Migłanc i Goryl. Jak stwierdzam, odbyście bardzo dużo ciekawych wycieczek. Spróbujcie opisać wrażenia swoje, umieścimy list Wasz w „Naszym Dzienniczku”.

Marylka Mkołajczakówna. Naprawdę serdecznie napisałaś list. Czytałem go ze wzruszeniem. Gdy będziesz w Poznaniu, przyjdź proszę do Redakcji „Naszego Dzienniczka”.

Wandzia Surzyńska. Dziękuję Ci za miłą listkę życzenia i nawzajem życzę wszystkiego najlepszego.

Oleś Roszkiewicz. Cieszy mnie to, że otrzymałeś dobre świadectwo. Rozwiązania Twoje są dobre. Pisz częściej do „Dzienniczka”.

Józio Szafrańek. Skoro zdecydowałeś się nareszcie napisać do mnie, to pewnie i rozwiązania łamigłówek przysyłasz wkrótce.

Niebieska Lilja. W niedługim czasie życzenie Twoje zostanie spełnione. Znajdziesz w „Dzienniczku” piękna powieść dla młodzieży.

Nieznany Miś. Naturalnie, że wujkowie Jerzy i Janusz będą zamieszczali w „Dzienniczku” ciekawe historyjki.

Edzio Stormann. Sprawileś mi radość wielką listkiem swoim i wiadomością, że chowasz wszystkie numery „Naszego Dzienniczka”. Zaslągam zdrowienie dla Ciebie i dla młodszej Twojej siostrzyczki.

Zosia Romalanka. Jesteś miłą dziewczynką, Zosiu. Mimo tylu lekcji i zadań szkolnych znajdujesz jeszcze czas na rozrywkę, zabawę z przyjaciółkami i na czytanie pożytecznych książek. Wszystkie Clorki i wszyscy Wujkowie „Dzienniczka” dziękują Ci serdecznie za pozdrowienia i uściski.

Edward Pawlak. „Nasz Dzienniczek” jest piśmie dla dlaty i młodzieży, dlatego więc nie mielibyśmy przyjąć Cię do naszego grona. Za szczyry list bardzo Ci dziękuję. W wiadomości sprawa zechciej pofatygować się do Redakcji. Odpowiedź bowiem zajęłaby zbyt dużo miejsca w „Dzienniczku”.

NASZ DZIENNICZEK



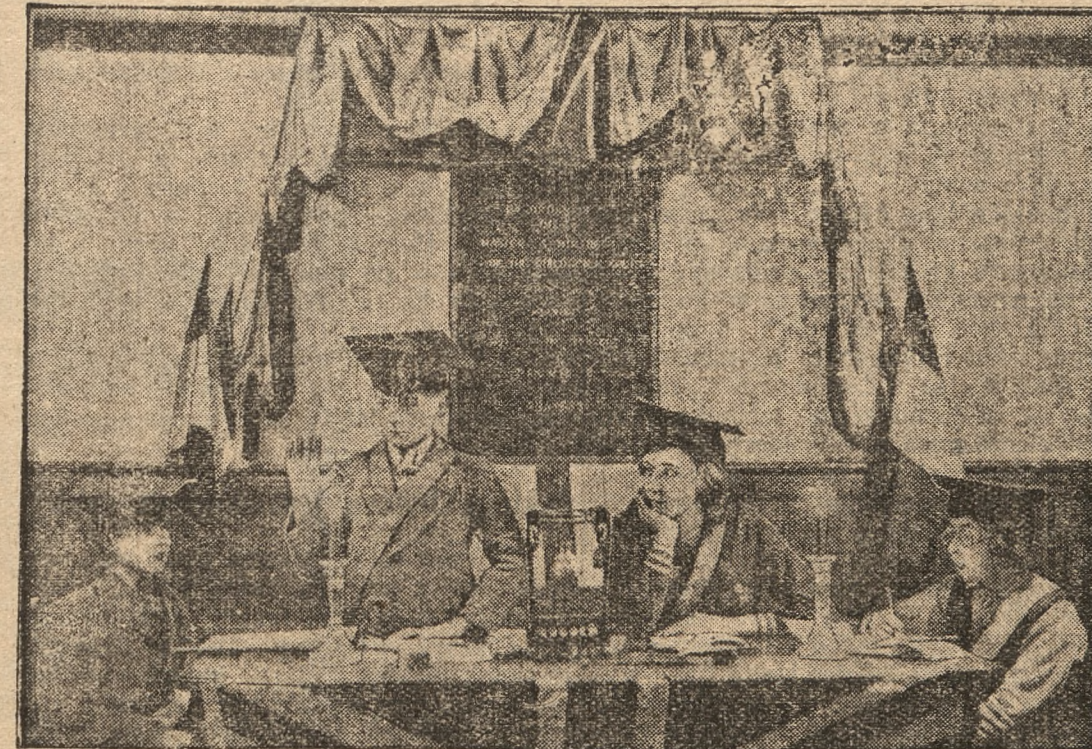
tygodniowy bezpłatny dodatek dziennika poznańskiego dla dzieci i młodzieży.



Rok 3.
1932/33

22 styczni'a 1933 r.

Nr. 21



UCZNIOWIE TWORZĄ SĄD KOLEŻENSKI.

W Anglii powstał zespół sędziowski, składający się uczniów szkolnych. Przed sądem koleżeńskim pociągają się tych wszystkich, którzy zachowaniem

swem przynoszą wstyd sobie, kolegom swoim i szkole. Chłopcy ukarani tracą prawo do nagrody za dobre sprawowanie się.

Jako się Pan Lubomirski nawrócił kościół w Tarnowie zbudował

Kiedy się Pan Jezus w Betleem narodził, pan Lubomirski z Tarnawy był jeszcze lutrem. — Ale że człek był mądry i przemysłny, a zasłyszał, że Dzieciatko Jezus bardzo nierade widzi lutrów i rozmaitych innych heretyków, zaczął więc w głowę zachodzić, jakby się przekonać, czy to prawda.

Stangret, krakowiak, co go w cztery konie wozil, mówił mu, że najprostsza rzecz będzie do bryki założyć, pojechać do Betleem i tam dokumentnie Najświętsze Dzieciatko wypytać. Na nieszczęście pan Lubomirski długo przedtem z Turkami wojował i tyle pieniędzy na wojówkę wydał, że w końcu i Tarnawę u Żydów zadłużył, z której to przyczyny nie miał na drogę nietylko do Betleem, ale nawet i do Krakowa.

Myśli tedy i myśli, jakby tu sobie poradzić, aż jednego dnia przychodzi do niego stary, wędrowny dziad i powiada mu tak:

— Daleko stąd — powiada — na zachód słońca, jest Babia Góra, taka wyso-

ka, że cień od niej na siedem mil pada. Na samym wierzchu tej góry mieszka okrutnie bogata czarownica, która dla Jan cychrysta koszulę szyje. Co rok jeden tylko ścieg wolno jej zrobić, ale kiedy ko szulę skończy, wtedy się Jancychryst z niej narodzi i ze świętą wiarą wojować zacznie. Puścić — powiada — to wiedźma każdego sobie puści i pieniędzy pozwo li mu zabrać, ile dźwignie, jeno nigdy luzie nie widzieli, żeby kto wrócił.

— Czemu tak? — pyta pan Lubomirski.

— Dlatego — mówił dziad — że jej straszne smoki i rozmaite gady strzegą, więc, jak kto wraca, to go gonią, a jak dogonią, nim z cienia wyjedzie, to na drobne szmaty go rozedra.

Począł się pan Lubomirski w głowę drapać, bo bardzo mu się to smoki i gady nie spodobały, a pieniądze chciał mieć. Ale po odejściu dziada przyszło mu do głowy, że skoro są tacy, którzy i samego diabła potrafią w pole wywieść, to prze chod słońca, jest Babia Góra, taka wyso-

kościół, głowił się dzień, głowił drugi i trzeci, wreszcie powiedział sobie: „Albo starosta, albo kapucyn” — i pojechał.

Wziął siedem koni dobrych, ściągłych i pierwszego przywiązał do drzewa w tem miejscu, w którym się cień od Babiej Góry kończy, drugiego o milę wyżej, trzeciego znowu o milę — i tak aż do szóstego — dopiero na siódmego wsiadł i ku czarownicy na nim pojechał.

Jedzie tedy i rozgląda się na prawo, rozgląda na lewo, aż tu leżą, jak kłody, między kosówką, to smoki paskudne o trzech głowach, to węże ogromne, to rozmaite żmije i padalce. Ten i ów podnie się czasem łeb, zasyczy, zębami kłapnie, ale nie mówiła mu nic.

— Hej! — myśli pan Lubomirski — żeby to były zwyczajne smoki i węże, można by im mieczem lby porozwalać, ale przeciwnie piekielnym mocem szablą na nie — i trzeba będzie chyba z babą coś wskórać, bo inaczej żywy nie wróce.

Dojechał wreszcie do szczytu i natrzy, siedzi straszna jedza piekielnica, koszulę szyje. Zsiadł pan Lubomirski z konia, pokłonił się jej po kawalersku i tak grzecznie do niej powiada:

— Jak się masz? — powiada — stary wiechciu od butów! Przyjechałem tu po twoje skarby, bom swoje na wojnę wydał, a teraz mi na drogę potrzeba. Dasz, dobrze — nie dasz, też dobrze — jeno nie marudź, bo mi okrutnie pilno.

Roześmiała się na to babka tak, że aż pan Lubomirski ostatni jej jedyny trzonowy ząb zobaczył — i mówi:

— Oj-oj, dlaczego nie, oto widzisz tu w workach koło mnie złoto, perły i diamenty, bierz, ile chcesz, ale pierwszej napij się ze mną wina przez zdrowie.

I wzięła zaraz dwie szklance, nalała z jednego gąsiora do jednej, z drugiego do drugiej i powiada:

— Chaim!

Ale pan Lubomirski, którego, jak się rzekło, był człek mądry i przemysłny, wnet pomiarkował, że skoro babka nie z tego samego gąsiora w obie szklance leje, to musi być w tem jakaś podrywka. Począł tedy głową krecić i patrzeć tak, jakby co za babą zobaczył.

— Czego się rozglądasz? — pyta babka.

— Bo się mgły rozstąpiły i krzyże na kościołach w jakimś mieście wi dać.

Złęka się wiedźma. — Gdzie? — pyta.

— Ale za twoimi plecami, Baba obróciła się całkiem i przykryła

czy ręka, a pan Lubomirski prędko przemienił szklanice

— Ej co też gadasz? — mgła, jak żur gesty — mówi i edza, a on na to:

— Tak mi się uwidziało.
— Wzięła i edza znów szklanice:
— Chaim!
— Siulim!

Wypili. Ledwo wypili — bęc baba na plecy i usnęła twardym snem.

A pan Lubomirski łap za złoto, cap za perły i diamenty na koń i w nogi. Leci, leci, dopada do tego konia, co był o miłą uwijany — hop na siodło i w cwał dalej.

A tymczasem rozbudziła się piekielnica, bo dla niej trzeba było mocniejszej jeszcze przyprawy — i nuż się drzeć:

— Huż smcki huż weże huż żmije i padałce! gońcie i rwijcie tego rycerza, co ze skarbami mojego przyszłego syna Janewchrysta ucieka.

Depiero kiedy nie zaklebi się w górach, kiedy nie ruszą się potwory, aż się bór poznał, jak od wiatru, kłwisać. Dopadają pierwszego konia, rwa go na drobne szmaty, że tylko kości w zębach im chrzuszczą, — zjadły.

Pędzą dalej, bo baba krzyczy na mi-trege — aż cto drugi koń. Rozerwały go też, jak mogły najprędzej — i żarzy razem z siodłem. Widzą potem trzeciego — żarzy, widzą czwartego — żarzy. Ale, że zamarudziły coś niecoś przy każdym, więc, gdy żarzy szóstego, już pan Lubomirski wyskoczył na siódmym z cienia, który B-bia Góra na siedem mil od południa ku północy rzuca.

Obrócił się tedy ku nim i nuż drwić:
— Całujcie teraz psa w nos.

A one wspinają się, kłębią, szczerzą zęby, charczą, ale im za cień nie wolno. Jedna tylko żaba hycnęła z takim rozpe-dem, że już się nie mogła wstrzymać i skoczyła pana Lubomirskiemu na ramię. Ale on się jej bynajmniej nie prze-straszył, naprzód dlatego, że się wcale żab nie bał, a powtórnie, że gdy słońce na nią padło, poczęła na poczekaniu debić.

— Tuś ropucho — powiada do niej pan Lubomirski.

A ona jąła go prosić pokornie:
— Wrzuć mnie — prawi do cienia, bo inaczej skamienieję ze szczeniem, a ja ci za to powiem prawdę na każde pytanie, które mi zadasz.

Zamyślił się więc rycerz przez chwilę, a potem rzekł do niej:

— Z piekła jest?
— Z piekła.
— Powiedz mi tedy, jakiej wiary najbardziej się w piekle boicie?

— Taką rzecz do ucha ci tylko mogę powiedzieć, bo gdyby gadziny usłyszały, to choćbyś mnie potem w cień wrzucił, zarazyby mnie zagryzły.

I poczęła mu szeptać do ucha, a pan Lubomirski słuchał, słuchał, poczem, wzniawszy żabę, rzucił ją napowrót do cienia i tak rzekł swojej własnej duszy:

— To już teraz nie potrzebowałbym do Betleem jechać, Dzieciatka o prawdziwą wiarę pytać, ale pojedę, by Mu się czołem do świętych nóg pokłonić. Po drodze obaczył, że i trzej królowie na piechotę tam idą, więc im się do kolaski przysiąść pozwolił, za co podziękowali pięknie i obiecali syna, co mu się miał urodzić, do chrztu trzymać.

A w Tarnawie, za skarby, Babie-Ję-dzy zabrane, stanął wielki kościół, w którym dotychczas nabożeństwo na chwałę bożą się odprawiają.

Henryk Sienkiewicz.

Polowanie na krokodyle

Najstraszniejsze są rzeczy, których się dobrze nie zna, które fantazja na podstawie tego, co się czytało, albo słyszało, wyolbrzymia do rozmiarów niekiedy wręcz olbrzymich.

„Krokodyl” łączy się w naszym polskim umyśle z pojęciem czegoś dzikiego i krwiożerczego, czegoś, co tylko czyha na człowieka, ażeby go na miazgę zemeleć mocnymi szczękami.

A jednak sprawa nie przedstawia się aż tak groźnie.

Przedewszystkiem krokodyl nie przepada zbyt namiętnie za mięsem ludzkim. A już, żeby miał napadać na człowieka, toco wymyślił potrosze. Zdarsza się co prawda, że jakiś stary aligator, nie będąc dosyć ruchliwym na to, ażeby mógł zaspokoić głód polowaniem na rybę i skorupiaki idzie na ląd i tu poczyną szukać za żerem, lecz są to wypadki rzadkie. Większość krokodyli żyje spokojnie we wodzie i nie zaczepiana bezpośrednio, nie okazuje zazwyczaj nawet wobec kąpiących się bezbronnie wrogich zamiarów. Pozostaje to zresztą w związku ze sposobem ich życia: krokodyl bowiem, o ile nie wygrzewają się na słońcu, mieszkają w zagłębieniach przybrzeżnych w głębi 1—1½ metra pod powierzchnią wody.

Istnieją ludzie, którzy pływając, bez bronii, uwarzmają i chwytają przeszło dwumetrowe krokodyle. Polowanie takie jest na porządku dziennym w Panamie, w Costa Rice, w okolicach bagnistych Florydy. Jedni uprawiają je zawodowo, inni dla sportu. „Zawodowcy” odznaczają się najdoskonalszą techniką, jako, że najwięcej mają w tym kierunku wprawy i najbardziej zależy im na złapaniu doborowych egzemplarzy, kupowanych następnie za dolary przez właścicieli me-nażerii i ogrodów zoologicznych.

Jakże się takie polowanie odbywa?

Tu odróżnić musimy dwa sposoby łapania krokodyli: jeden odbywa się we wodzie, drugi na lądzie, kiedy te wygrzewają się na słońcu. Pierwszy sposób stosuje się wyłącznie do krokodyli młodych, których długość nie przekracza 2 i pół metra. Większe krokodyle można też łapać w ten sposób, zwiększa się

przytem jednak ryzyko dla pływaka, iż zostanie wciągnięty w głąb wody.

Przyjmijmy, że polowanie odbywa się rano i krokodyle spoczywają w swych jamach podwodnych.

Młody, rosły, silny mulat, rzuca się do wody i znika na chwilę pod powierzchnią. Jedynym narzędziem jakie zabrał z sobą, to długi na 20 do 30 cm. kijek, zaostrzony na obu końcach. Kiedy człowiek spotka się pod wodą oko z krokodylem, zwierzę jest przez chwilę jakgdyby osłupiałe ze zdumienia. Po chwili dopiero otwiera paszczę i jednym susem rzuca się na człowieka. Czeką go jednak niespodzianka, ręka z wyciągniętym prostopadłym kijkiem, który mu się wbija w szczękę i nie pozwala ich zamknąć. Oto cały sposób nieszkodliwiający potwora i czyniaczy go powolnym nurkowi, który chwytą go mocno pod pachę i wyciąga na powierzchnię. Cała siła krokodyla utajona jest bowiem w paszczęce i kiedy sparaliżuje się jej ruchy, przestaje on być — do pewnego stopnia — niebezpiecznym.

Na krokodyle stare i doświadczone poluje się inaczej.

Kiedy wygrzewa się taki przyjemniaczek na piasku, zarzuca mu łowca pętlę na głowę i zaciska ją mocno, ażeby unieszkodliwić jego szczękę. — Czyni to z wody. Potem podjeżdża paru ludzi łódkami i — po dłuższym lub krótszym zmaganiu się z potworem — wciągają olbrzyma do przygotowanej poprzednio klatki. Nie trzeba dodawać, że i ten drugi rodzaj polowania wymaga nadzwyczajnej zręczności i opanowania nerwów.

Jakiego koloru jest skorupa raka?

Skorupa raka zawiera dwie warstwy, barwnika, z których jedna jest czerwona, druga niebieska, razem zaś tworzą kolor szary, właściwy żywym rakom. Barwnik niebieski jest jednak bardzo nietrwały i w wodzie gorącej ginie zupełnie, wskutek czego zostaje się tylko barwnik czerwony. Nieraz widzieć można żywe raki ze skorupa miejscami czerwona; jest to skutek choroby

IRENA SZCZEPANIKA

Jak niedźwiadek Fajtlapek stał się sławny

I. CUDOWNE ODNALEZIENIE NIEDŹWIEDZIA.

W jesieni niedźwiadek Fajtlapek zginął. Nie było go.

Dzieci szukały go przez cały jeden dzień. I nie znalazły. Przetrażnięto w spizarni wszystkie słoiki z miodem. Ale i tam go nie było. Aż przyszła sobota wiosna. Musiało się robić wiosenne porządki.

Pootwierano wszystkie okna. Zrobił się wielki przeciąg. I mamusia się rozchorowała. Ale wszystko minęło, bo to była już wiosna.

Stara czarownica miotła wsuwała wszę dzie swoją rozczochraną głowę. A na nosie ma wielką brodawkę z czarnych włosów.

Tym właśnie kosmatym nosem zwaczała pod kanapą w dziecięcym pokoju niedźwiadka Fajtlapka. Chwyliła go za spodnie i wyciągnęła na środek pokoju.

Niedźwiadek sapnął. Obudził się z zimowej drzemki. Przetarł łapkami zakurzone oczy.

Ale łapki też miał pełne prochu. Więc oczka jego wyglądały jak śliwki. Takie, co dopiero spadły z drzewa i mają na sobie niebieski puszek.

A wiosna za oknem śmiała się z niedź-

wiadką. A tak się śmiała, jakby wszystkie ptaszki razem śpiewały.

Niedźwiadka zaczęło coś w nosku krecić. Zupełnie jakby miał w nim małego kaczka. Takiego, co po ziemi biega jak się go nakreci. Więc niedźwiadek kichnął głośno. I sam się przestraszył. Myślał, że się lustro rozbiło.

A niedźwiadek dlatego kichnął, bo ślicznie pachniały kwiaty. A najpiękniej pachniała naftalina. Bo właśnie trzepano starą sukienkę. To ona pachniała naftaliną. I poczęły sypać się z niej, jak złote papierki, jasne mole.

Niedźwiadek nie lubił moli. Zjadły mu raz na deser połowę ogonka. Druga została. — Ale tylko dlatego, że mole nie wdziały teraz, gdzie jest Fajtlapek. A więc niedźwiadek kichnął. Podniósł się wielki tłum kurzu. Aż się ciemno w pokoiku zrobiło.

Mały murzynek z czekolady rozplakał się. Bo bardzo bał się ciemnego pokoju i strachów.

Więc Fajtlapek natychmiast wdrapał się do niego na toalecie. Niedźwiadek dosko-nale chodził po suzładach.

Murzynek poznał go i uklonił się wielkim, złotym kapeluszem. W uśmiechu pokazał białe zęby. Wszystkie z migdałów. O-czy miał z marcepanu i ziarnek kawy. — Zamiast serduszka wiśnie z koniaki.

Kamizelkę zieloną jak niedoitrzałe jabłko, krawat czerwony.

To Was zainteresuje

W POSZUKIWANIU GROBU ALEKSANDRA MACEDONSKIEGO.

Z Włoch wyruszyła specjalna ekspedycja naukowa złożona z archeologów, historyków i ge-ografów, pod przewodnictwem prof. Evarysta Breccia do Afryki w celu poszukiwania grobu Aleksandra Wielkiego, który ma się znajdować na pograniczu egipsko - cyrenajskim przy oazie Si-va. Dokumenty odnalezione ostatnio przez członków tej ekspedycji wskazują, że grób ma się znajdować w pobliżu ruin świątyni Iowisza i że w średniowieczu był on celem pielgrzymek, poczem do końca XVI stulecia mułmanie uznawali za święte miejsce małą kapliczkę, wznoszącą się na miejscu grobu i zwaną „grobowiec króla Jokandara”.

Prof. Breccia ma nadzieję, że uda mu się odnaleźć mumie Aleksandra Wielkiego, nie przypuszcza jednak, aby pozostało w grobowcu cośkolwiek z przeogatych skarbów, złożonych wraz z mumią wielkiego zdobywcę.

OD KIEDY LUDZIE ZNAJĄ CUKIER?

Cukier jest bardzo starożytny. Chłirczycy znali sposób wyrabiania go z trzciny cukrowej 3.000 lat temu, od nich zaś nauczyli się tej fabrykacji Indusi. Kiedy na 325 lat przed Nar. Chrystusa Aleksander Wielki wysłał Nearchusa z flotą na wody Indu, ażeby poznał okoliczne kraje, wódz ten, powróciwszy do Grecji, przywiózł wiadomość o nowym rodzaju miodu, który Azjaci wyrabiali z trzciny, bez pomocy oszczoł. Jest to pierwsza wzmianka o cukrze. Iaka snówkam u starożytnych pisarzy; nie znali go ani Zydzi, ani Babilończycy, ani Egipcjanie. Na 150 lat przed Nar. Chr. lekarz rzymski Galenus przepisuje cukier jako środek leczniczy. Przed odkryciem Ameryki należał on do przedmiotów zbytku; funt cukru stanowił królewski podarunek. Sposób rafinowania cukru został wynaleziony przez Arabów; pewien kupiec wenecki nauczył go się od Saracenów w Sycylii i sprzedał te tajemnice Anglikom w r. 1659 za olbrzymią wówczas sumę 100.000 koron.

WYNALAZCA BAWELNY STRZELNICZEJ.

Wynalazca bawelny strzelniczej był chemik szwajcarski Schönheim, który w r. 1846 po raz pierwszy zastosował swój wynalazek w sposób niezwykle oryginalny. Wpadłszy na pomysł zamieniania greslowanej bawelny na materiał wybuchowy, zrobił z niej chwast do szlafmycy, która zwłkle nosił, i poszedł na doroczną uroczystość strzelania do celu. Kilka strzałów chybiło. Schönheim widząc to, zawołał: „Moja szlafmyca leniwy strzelała!” Powstało ogólne oburzenie: Schönheim wziął wtedy karabin z rak niezrecznego strzelca, wsadził w lufę chwast szlafmycy, nabił kulą i wystrzeliwszy, trafił w cel, ku wielkiemu zdumieniu obecnych.

ILE KRWI POSIADA NORMALNY CZŁOWIEK.

Człowiek dorosły może mieć normalnie 8 procent ogólnej wagi ciała — krwi. Zdrowy więc człowiek ważący 75 kg ma 6 kg krwi.

Potem rzucił się niedźwiadkowi z radości na łeb i na szyję!

Niedźwiadek z murzynkiem długie lata na wspólnej półce przesiedzieli. Niejednego kurzu mniśli się nalykać. Dlatego kochał się ogromnie. Fajtlapek wyprubny ze siebie sprężyny dla murzynka. A murzynek wyłabiał wiśnie ze swego serca dla niedźwiadka.

Murzynek uważał się za coś lepszego. — Pochodził przecież z prawdziwej Afryki i był z najlepszego gatunku czekolady!

Mieli wielkiego wroga w domu. Gorszego od moli. Był to piesek Merdalek. Miał ochotę zjeść murzynka. Jak na niego patrzył to mu ślina z pyska kapiała.

A tak długo merdał ogonem i bił nim o toalete, a żsie zrobiło trzesienie ziemi. A wiśnia w serdusku murzynka pluskała się, jak rybka złapana na wędkę.

W tej chwili zaczął szczeleć. Ale szczeleć nie groźnie. Szczeleć przyimilnie. Jak dziad, co kaszle pod drzwiami, żeby dostać podarte buty. A skakał jakby miał ogon na sprężynach. Straszny pies!

A on witał tak dzieci, co ze szkoły powróciły.

Dzieci były bliźniętami. Bliźnięta to takie dzieci, co się urodzą w tej samej chwili. Potem są bardzo do siebie podobne. Takie same! Tylko jedno chłopczyk, a drugie dziewczynka. Ale to się nie liczy. Chłopczyk nazywał się Marek a dziewczynka Marczka.

I mieli łatusia to był urzędnikiem na



W SERCU NIEZBADANEJ DŻUNGLI.

Co przedstawiają te dwa obrazy? Górny — jęcego swej zdobyczy; dolny — dzielnego myśli-tygrysa, najdzikszego mieszkańca dżungli, pilnującego przy upolowanym tygrysie.

Gry i zabawy

Jak bawić się z młodszym bratem?

Przeważnie z „petakami” nie bardzo chce się poważnemu gimnazjście zadawać. Trochę działa wstyd („co to powiedza ludzie, gdy mnie z takim malcem zobaczka!”) a trochę pogarda dla zabaw dzieciennych („może mam z nim koło toczyć, albo grać w kłipe? Niedoczekanie!”).

Jest jednak rodzaj gier tak ciekawych, a zarazem tak pożytecznych, że powinni je wykorzystywać wszyscy starsi bracia i wszystkie starsze siostry. Szczególnie teraz, kiedy wieczory są długie i częściej nuda zagląda do domu. Zapewniam też, że każda z tych gier będzie doskonałą „szkołą” dla grających.

Gry na spostrzegawczość.

1. Schowajcie gdzieś w pokoju budzik, tak jednak, aby było słychać jego tikanie. Wprowadźcie brata — niech szuka.

2. Postawcie w ukryciu otwartą buteleczkę z jakimś mocnym zapachem (perfumy, troszkę amoniaku etc.) Czy brat ją znajdzie.

poczcie. A mamusia miała bardzo mało pieniędzy.

A tatuś bardzo był oszczędny. Jak się mamusi łyzy w oczach świeciły, to mówił, że szkoła światła.

I nie miała dzieciom z czego uszyć sukienek. To tatuś przyniósł z pocztu dużo marek pocztowych. I marczka miała śliczną sukienkę z listów poleconych. A braci-szek Marek miał spodnieki z ekspresów. Ale mamusia potem się bardzo bała. Bo mógł się kto potem przylepić do Marczki i poiechać w świat daleki.

II. NARADA PRZED PODRÓŻĄ.

A Marek i Marczka już dawno myśleli o podróży. Ucieszyli się niedźwiadkiem Fajtlapkem. Marczka ucałowała go prosto w pysk. A Marek uściśnął mu serdecznie łapę. Merdalek patrzył na to zazdrośnie.

Marczka wdrapała się na toalete. Wyglądała jak duża kolorowa laika. Nachyliła się do niedźwiadka. Szepnęła mu w nadgryzione przez Merdaleka uszko:

— Wybieramy się z Markiem w daleką podróż. Czy opiedziesz z nami?

Fajtlapek mruknął z zadowoleniem, jak by mu kto miodem nasek nasmarował.

— No a mnie! — zawołał murzynek. — Ze strachu, że go zostawia, opadły mu złote spodnie. Widać było oblizane czekoladowe nogi.

— Ciebie także, a jakże! — przytaknął Marek.

A Merdalek jak nie zacznie prosić i błagać! Położył się na grzbiecie i wciągnął wszystkie cztery brudne łapy. Potem się zerwał i w koło biegał za swoim własnym ogonem.

Stawał łbem do góry i nogami nadół!

— Wreszcie zawył śliczny wierszyk:

Nie się złego wam nie zdarzy.

Gdy ja będę stać na straży.

A gdy przyjdzie potwór brzdki,

To obrzycze mu dwie łydki.

Przewrócił przytem oczy na lewą stronę. A potem wdrapnął się na stół i językiem wymył uszy Markowi. Więc pozwoliły jechać dzieci i pieskowi, choć murzynek z Fajtlapkem bardzo nie mieli ochoty.

A murzynek sypnął wierszami iak tartą czekoladą:

Ja wam powiem! Bez krytyki.

Jedźmy prosto do Afryki.

Tam cudowne są wywczas

Bo z drzew kapia ananasy!

I aż zaczął kiwać czarnym palcem w złotym bucie.

O nic z tego. Teraz słońce

Bardzo świeci tam gorące.

A dla ciebie niema rady.

Byłbyś kropa czekolady.

Zaprzeczyła Marczka. Wytłumaczyła zmartwionemu murzynkowi, że stopniały na słońcu. A Fajtlapek myślał. Póskrobał się na piecie i wycwał:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prezydent Coolidge w anekdocie

Złoty medawno, były prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, nie lubił towarzystwa. Czuł się najlepiej w samotności. Przygnał do niego przydomek „milczący”. Gdy występował publicznie mówił rzeczy jedynie najniezbędniejsze. W pożyciu domowym zachowywał się podobnie. Po opuszczeniu Białego Domu, pisywał do gazet artykuły, które uchodziły za szczyt zwięzłości. On także przed 2-ma laty napisał historię Stanów Zjednoczonych w 500 wyrazach. To sensacyjne dzieło wyrzucił na skalistym zboczu góry Rushmore, ytownik (utson Borgum Każda litera osłabła książkę „w naturze” — posiada metr wysokości. Dzieje Stanów Zjednoczonych od roku 1776 zostały przedstawione w najzwięźlejszym zarysie, przez człowieka, który nie znosił wielosłowności. Młoda historia Ameryki Północnej, można było ostatecznie zmieścić w kilkuset słowach — czy znalazłby się jednak rekordzista który potrafiłby dokonać tego w stosunku do tysiącletnich dzieł Polski?

Prezydent Coolidge nie miał żadnych pretensyj, aby w towarzystwie uchodzić za błyskotliwego causeur'a. Odpowiadał zazwyczaj monosylabami i długo trzeba było nierzad czekać, zanim odpowiedział na pytanie. Często z rozmową złatwiał się wypowiedzeniem jednego słowa.

Kiedy kadencja jego prezydentury minęła, wracał w zacisze życia prywatnego bardzo ucieśniony. Powiedział wntenczas: „Nareszcie raznam spokoju”. Kiedy osobisty jego sekretarz zapytał byłego więźnia w Białym Domu, na czym polega ten tak upragniony przez niego spokój odpowiedział w trzech słowach: „Samotność i milczenie”.

Podczas pewnego zehrania towarzyskiego, obok Prezydenta usadowiła się młoda, elegancka dama, bardzo we sola i gadatliwa. Podczas deseru zwróciła się do niego szepcząc mu w ucho krotkochwiliwie:

„Drogi Prezydencie, zróbmy zakład, jeżeli podczas dania powie Pan Prezydent więcej niż 50 słów, wygrę-wam zakład. W przeciwnym razie przegrywam”.

Coolidge, zwracając się z uśmiechem do wesolej damy, powiedział: „Przegraną”.

Milczał uparcie do końca dania, mimo nagabywań szepczającej osóbk.

Innym znowu razem, uczestniczył w pewnej uroczystości religijnej. Żona jego została w domu. Gdy wrócił, prosiła go, aby opowiedział jej o wrażeniach, jakie wy-niósł z kościoła. Wywiązała się charakterystyczna rozmowa:

- Czy pastor miał dobre kazanie — zapytała Grace.
- Tak — odrzekł pan Coolidge.
- Na jaki temat mówił?
- Grzech.
- Och! mówił o grzechu? Musiało to być bardzo interesujące...
- No... jakie stanowisko zajął wobec tego problemu?
- Był temu przeciwny. Ja też.

Pan Coolidge, uznawszy rozmowę za skończoną udał się do swego gabinetu.

Pieniądze z niczego

Codziennie przybędzie Francji milioner.

Deputowany Taittinger wyłożył w Izbie francuskiej plan załatwienia dziesięciomilardowego deficytu w budżecie francuskim za pomocą loterii. Stary to i znany środek, w wydaniu dep. Taittingera przedstawia się jednak jako nowa metoda tworzenia majątku z niczego.

Otóż plan uszczęśliwienia Francuzów polega na tem, że wypuszczonych zostaje 12 milionów losów po 100 franków każdy. Ciągnienie odbywa się codziennie: codziennie pada wygrana jednego miliona franków na jakiś los, codziennie rano jeden obywatel Francji posiadacz szczęśliwego numeru, zostaje milionerem; 30-tu milionerów miesięcznie. 365 ciu rocznie przybywa Francji. Poza tem co niedziela padają wygrane „pocieszenia” dziesięć w sumie po 100 000 franków. W ten sposób co rok wypłaca loteria 420 milionów wygranych. Koszty łącznie z wygranami wyniosą 620 milionów. Natomiast, jak oblicza projektodawca rocznie wpłynie do skarbu państwa 10 do 12 miliardów franków za sprzedane losy, t. j. tyle, ile wynosi obecny deficyt budżetowy.

W tłumaczeniu na język arytmetyczny oznacza to, że wygranemu jednego miliona franków przez któregoś z obywateli francuskich będzie odpowiadała strata 28 milionów franków przegranych codziennie przez ogół ludności. Co rok zatem każdy Francuz przegra 4 do 5 proc. swojego dochodu, pojąc się nadzieją, że szczęśliwy przypadek pozwoli mu obudzić się pewnego poranku milionerem.

Or.

Odpowiedzi p. Sabiry

813. „W. K. 21 VIII. 1892.” Choroba żołądka zadawniona, źle leczona, trudna jest do zupełnego uleczenia. Natomiast podleczyć ziołową kuracją można. Utrzymać się pani na posadzie. Dwa zamażpójścia oczekują. Osięgnie pani to, czego pragnie, będzie pani bogata.

814. „Czemu 15832.” Posada stała, opinia dobra. Ożeni się pan za rok z drugą żoną — finansowo będzie dobrze, w rodzinie finansowo poprawi się. Czekaj mała zguba pieniędzy.

815. „22. 4. 1889 St. B.” Koniecznie starać się zmienić mieszkanie — wilgoć nie pozwala wyleczyć się. Choroba pana b. poważna, potrzebuje ciepłego suchego mieszkania, a głównie słońca, które może uleczyć nogę żony. Jest to gruźlica kości i nie można tego lekceważyć. Udać się do specjalisty chorób uszu, by leczyć — pomoc ważna choć jest to skleroza ucha. Wyleczyć się zupełnie trudno. Po fotografii zgłosi się pan do Redakcji, powołując się na swój pseudonim.

816. „Z. N. 33.” Na to pytanie mogę odpowiedzieć osobiście, zbyt trudno opisywać szczegółowo nie starczy miejsca. Odpowiadam kolejno — z tego powodu takie spóźnienie. Co do zdrowia nie jest tak źle, jak pani wyobraża sobie. Przy odpowiedniej kuracji można uleczyć się, właśnie o leczeniu lepiej pomówić. W rodzinie ułoży się. Mał b. zmartwiony chorobą pani, dla tego denerwuje się.

817. „Ina Orda”. Przyszłość będzie lepsza, otrzyma pani posadę dobrą. Zamażpójście nieprędko, zato do bre. Kobiety zazdroścza. Najwięcej szkodzi zamilowanie do flirtu, pochlebstwa i plotek.

818. „Z. L. 13 Poznań”. Ociecie poprawi się. Matka uspokoi się. Jeśli pani go nie kocha, to na co pani koresponduje z nim i tem samem daje mu nadzieję. Nie przedko wyjdzie pani zamaż, ale nie za tego.

819. „Mu-Pa 1904”. Nie wyczuwam by Czesław myślał o małżeństwie z paną. Począć cierpliwie aż przyjdzie drugi z tym zamiarem. Córeczka pani wychowa szczęśliwie. Wątpię by pani dostała alimentu. Zdrowie matki będzie dopisywało. Starość spokojna i dobra. Pracować będzie pani.

820. „F. U. W. 9.” Są zrosły w kioskach i narządach kobiecych. Byłoby dobrze podać się ginekologicznej operacji. Meżowi radzę też zwrócić się do lekarza, by zbadał cały organizm. Warunki życiowe w przyszłości ułożą się dobrze.

821. „Ryszard 32.” Nadal pozostanie pan na posadzie. Ożeni się pan dość późno, zatem dobrze i bogato.

822. „Alfa 5255.” Posadę pan dostanie w zimie. Ożeni się pan dopiero za lat 10 — przyszłość spokojna zapewni ona dobrobytem.

823. „Matka”. Obecna sytuacja zmieni się wkrótce na lepsze, więcej cierpliwości i wiary w swoje siły, a będzie dobrze. Córkę powychodzą zamaż, będą szczęśliwie i w dobrobycie opływać. Musi pani więcej zwracać uwagi na swoje zdrowie.

824. „Sidło lub (Sidro)”. Silna neurastenja powoduje podobne obawy, prócz tego cały organizm nie jest zupełnie zdrow, leczyć nerwy. Pocienie się z dwóch przyczyn — ale o tem obszerniej mówić można prywatnie. Rozwiązanie u Jany nastąpi jak przewidziano. Zamiana której oczekuje pani, nastąpi w zimie na lepsze.

Sabira Churamowicz

Ogłoszenie

o wyłożeniu do wglądu planu zabudowania.

Na podstawie art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym (Dz. U. R. P. nr. 23 poz. 202) Magistrat stołecznego miasta Poznania podaje do publicznej wiadomości, że sporządzony w myśl ogłoszenia z dnia 18 października 1932 r., umieszczony w numerze 245 „Monitora Polskiego” z dnia 24 października 1932 r., szczegółowy plan zabudowania terenów, ograniczonych od zachodu Aleją Bułgarską, od północy Szosą Okrężną w kierunku Marcelina od przecięcia z ulicą Grunwaldzką, Stosieczną, Palacza od ulicy Grunwaldzkiej, ul. Grunwaldzką do Alei Bułgarskiej, został w dniu 18 stycznia 1933 r., uchwalony przez Radę Miejską i będzie wyłożony do publicznego wglądu na okres 4 tygodni od dnia 24 stycznia 1933 r. do dnia 20 lutego 1933 r. w godzinach od 11-jej do 13-jej codziennie, za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych w biurze Wydziału V, Ratusza, parter na lewo, pokój 2.

W powyższym okresie interesowani mogą przeglądać uchwalony plan zabudowania, po upływie zaś tego okresu, to znaczy od dnia 21 lutego 1933 r. w terminie dalszych dwu tygodni mogą wnosić przeciw temu planowi zarzuty w biurze Wydziału V, Ratusz parter na lewo, pokój 2. Poznań, dnia 19 stycznia 1933 r.

MAGISTRAT STOŁECZNEGO MIASTA POZNANIA
(—) Ratański (—) Inż. Czarnecki 532

Dnia 19 stycznia br. wieczorem zmarł nagle zaopatrzony Sakramentami św. nieodżałowanej pamięci

Fryderyk Hordt

Prokurator Sądu Okręgowego w Ostrowie Pozn., odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

Prezes Miejsowego Koła Zrzeszenia Sędzów i Prokuratorów Rz. P.

W Zmarłym tracimy Kolegę niezwykle prawego charakteru, który był dla nas zawsze wzorem pracowitości i sumienności oraz przełożonego nie zwykłe troskliwego i życzliwego.

Pamięć o Nim, jako wzorze cnót obywatelskich, nigdy wśród nas nie wygaśnie.

Sedziowie i Prokuratorzy w Ostrowie.

Dnia 19 stycznia 1933 r. w południe o godz. 12,40 zasnął w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, najlepsza ciotka i bratowa śp.

Agnieszka Nowakówna

Pogrzeb wyruszy z kościoła Przemienienia Pańskiego w niedzielę 21 stycznia o godz. 15,15 na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej.

O modlitwę za spókoj duszy śp. Zmarłej prosi w ciężkim smutku pogrążona

527g

Rodzina

Osobne zawiadomienia nie zostaną wysyłane.

Wapniarnia Miasteczko Sp. Akc.

produkuje li tylko z własnych pokładów wapiennych

Wapno nawozowe

mielony węgiel wapienia Ca Co₃

Fabryka w Miasteczku n/Nołecią powiat Wyrzysk

Zamówienia na sezon wiosenny przyjmuje:

Zarząd w Poznaniu, ul. Berwińskiego 1

Tel. 77-16 i wszystkie spółdzielnie roln.-handlowe.

Taryfa kolejowa została obniżona. 526

SZKŁO

ogrodowe, okienne,

dachowe, kity i p. poleca

Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.

Poznań, Małe Garbary 7a

Tel. 28-63 Tel. 28-63



NASZYM celem

PAN dobrze ubrany!

poważna solidna na nowoczesnej zasadzie

„Służby odbiorcom”

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę opartą na prawdzie, stworzyć atmosferę zaufania klientów do siebie. Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obyć się nie może.

Czynimy to dalej dlatego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej, słynnej z dobroci i niskich cen garderoby męskiej.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że tak dobry towar należy polecać. by dotarł do najszerszych warstw czytelników naszych ogłoszeń.

Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, by każdy Pan był dobrze ubrany. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: Palt, w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składowe materiały w najnowszych deseniach.

Kurki skórzane. — Futra stale na składach.

Poszerzenie i modernizacja hurtowni męskiej pod kierownictwem kierownika.

szereg usług i usług w naszym zakresie.

skory, bramy, także orgg. wydru, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

szereg usług i usług w naszym zakresie.

EDMUND RYCHTER

POZNAN Telefony: 26-07, 54-15, 54-25, 21-71

ul. Wrocławska 14-u'. Fr. Rataczaka 2 - ul. Wrocławska 15

Czwarty Magazyn: OSTROW Wlkp. Rynek 18 - Telefon 35

5 w elkich okien wystawnych, 3 wejścia

8076



Wielka Wyprzedaż Poinwenturowa

z cenami **zniżonemi do połowy!**

Teraz mają wszyscy wdzięczną okazję do zaopatrzenia się w elegancką i taną odzież.

• PRAWDZIwą SENSACJĘ •

wywołują znakomite materiały, pierwszorzędne wykonanie i najmodniejsze fasony, a przede wszystkim nadzwyczajną redukcja cen wszelkich towarów, jak:

ulstwy męskie, palta, futra, ubrania spacerowe i wizytowe, kurki, spodnie, materiały z meira, podszewki i t. p.

Ceny uwidocznione w moich oknach wystawowych mówią same za siebie. Proszę się o tem przekonać.

Specjalnie polecam mój pierwszorzędny dział miarowy.

W. KONKIEWICZ

Największa Mechaniczna Fabryka i Magazyny wykwintnej odzieży męskiej i dla chłopców
POZNAŃ, Stary Rynek 8. Oddział: Gniezno, Rynek 2.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie, Szan. Klientelę z dniem dzisiejszym **otwieram**

skład futer i pracownię kuśnierską

przy ul. św. Marcina 58 (dawn. ul. Pocztowa 29)

Staraniem moim będzie jak dotąd tak i nadal Szan. Klientelę pod każdym względem zadowolić.

Proszę o łaskawe dalsze poparcie

z poważaniem

T. Olszyński

kuśnierz

523

Świece gromniczne

poleca po znanych niskich cenach w wielkim wyborze

CENTRALNA DROGERJA

J. CZEPCZYŃSKI - POZNAŃ

Skład detaliczny: **STARY RYNEK 8** Telefony: 33-24, 33-15, 31-15 i 33-53

Oddział: ul. Fr. Ratajczaka nr. 38

KLISZE DO DRUKU „chemigrafia”



Strzeż swój dom

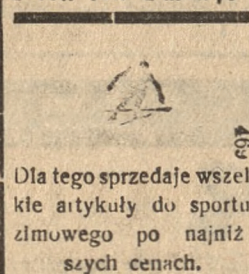
uniwersalnym amerykańskim zamkiem bezpieczeństwa „Yale” 100% pewność zatrzaśnięcia. Główny skład

„Przewodnik”
 skład żelaza. — Poznań
 ul. św. Marcina 30. tel. 15-7



Cennik na żądanie darmo

Muszę opróżnić składnicę z towarów zimowych



Narty za komplet od zł. 26.-
Buty do nart od zł. 28.-
Narty dla dzieci komplet zł. 10.-
Łyżwy od zł. 5.-
Sanieczki zł. 6.50

Sportowe i klasyczne różne cen własnych.

Dom Sportowy

Poznań, św. Marcina nr. 11
 Bliziej Kościoła św. Marcina
 Ilustrowany katalog wysyłam bezpłatnie

PASY

skórzane, z sierści zwierzęcej i gurtki elewatorowe w najlepszym gatunku, oraz wszelkie artykuły techniczne poleca najkorzystniej

Biuro Techniczne - Handlowe
A. Glaser - Poznań
 ulica 27 Grudnia nr. 16, dom tylny
 Telefon 50-16. 6513

Sale zabawowe.

W bieżącym karnawale mogą korzystać **bezpłatnie** z sali b. kasyna ofic. D. O. K. VII, Plac Działowy 2, stowarzyszenia i związki ideowo-sportowe. Zgłoszenia od 9-15-tej, w święta od 10-11. 25-g

ORWAT

tapety - linoleum
 ceramiki - chodniki
 Reperacje i wykładanie linoleum
ul. Wrocławskiej 13
 Przyjmuje asygnaty „Kredyt” 612-g



Chcąc mieć dobry owoc i zdrowie drzewa należy pamiętać o pielęgnacji.

„Arbosalus Karbolineum”
 daje pożądaną skutek

Żądajcie cennik naszych znanych fabrykatów ochronnych. Wszelkie przybory bałnicze na składzie 325-1

Drogerja „UNIVERSUM”
 J. & W. Czepczyński

Poznań, Fr. Ratajczaka 38.

Tel. 27-49

NA KARNAWAŁ = BUCIKI ELEGANCKIE

Polecam moje magazyny, bogato zaopatrzone w wszelkiego rodzaju obuwie po cenach zniżonych, w wykonaniu ulepszonym, z materiałów najprzedniejszych.



Damskie aksamitne pantofelki na pasku, czółenka w ko-orze brązowym i czarnym . . . od **10-** zł



Damskie atlasowe pantofelki czarne i białe na pasku czółenka od **13.90** zł



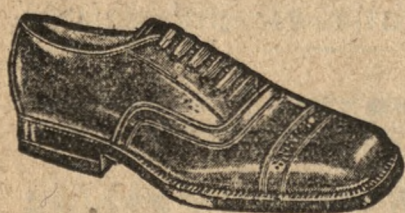
Damskie lakierki na pasku i czółenka obcas słupk. franc. na, nowsze przybrane . . . od **16.50** zł



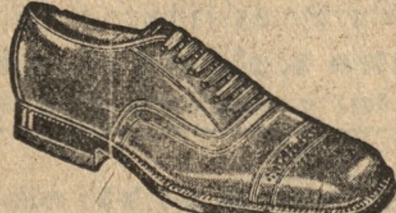
Damskie zamszowe czarne czółenka i paskowe na obcasie franc. i słupk., bardzo trwałe i najnowsze modele . . . od **18-** zł



Damskie gęzowe czarne i brązowe pantofelki na pasku i czółenka, bardzo lekkie i wygodne, sładne wykonanie . . . od **16.50** zł



Męskie lakierki półbutki, szyte eleganckie fasony i dobre wykonanie od **16.50** zł



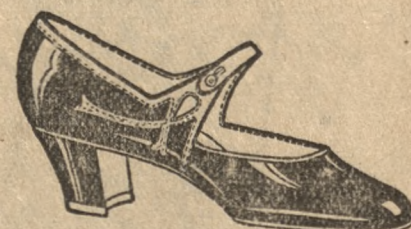
Męskie boksowe czarne i brązowe półbutki szyte bardzo trwałe i dobre wykonanie od **13.50** zł



Męskie boksowe czarne wysokie szyte z najlepszych materiałów pod gwarancją . . . od **14.50** zł



Męskie czarne i brązowe gęzowe półbutki bardzo lekkie wyrób Good, Weit. od **21.50** zł



Damskie boksowe czarne i brązowe na pasku, obcas niski słupk. franc. bardzo trwałe od **10.90** zł

STEFAN TALAGA

Hurtownie

telefon 21-67

Detalicznie

Oddział I. Centrala i Hurtowy Magazyn Obuwia Stary Rynek 95/96
 „ II. Magazyn Obuwia **FAMEZKUR** Stary Rynek 97.
 „ III. „ „ Stary Rynek 91. 2 skład obuwia z ulicy Wronieckiej
 „ IV. Mechaniczna Fabryka Obuwia w Gnieźnie (dawn. Centrala Skór T. A.)

Biały Tydzień

od poniedziałku dnia 23 stycznia 1933 roku

Olbryzmie ilości płócien po cenach dotąd niebywale niskich!
Płótna wszelkiego rodzaju oraz Stołowizna na wyprawy i zapotrzebowania domowe, dla hoteli, pensjonatów i restauracji — **Płótna bawełniane** w wszystkich szerokościach na pościelę, prześcieradła i bieliznę.

PŁÓTNA Iniane, bielone i surowe, ręczniki i inlezy tylko pierwszorzędnych fabryk a w szczególności Fabryk Żyrardowskich.

Mimo na dalej idącej zniżki cen udzielać będę w tym czasie również na wszystkie inne towary

10% rabatu
za gotówkę

Firanki - Story - Kapy na łóżka.

F. Kaźmierski

Tel. 31-47

POZNAŃ, Stary Rynek nr. 38/39, parter i I. piętro

Tel. 31-47

Zwracam uprzejmie uwagę na okna wystawowe

528

Wiersz napisowy 20 groszy
 każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
 łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaż

Pasy

lokomobil młocarni
 klasnej fabrykacji, znane
 swej trwałości poieca
Mazurkiewicz
 Sp. z o.o.
 FABRYKA PASÓW
 TRANSMISYJNYCH
 SKŁADNICA ARTYKU-
 ŁÓW TECHNICZNYCH
 Poznań
 Kantaka 8/9, tel. 30-22
 7765

Łyżwy

teraz tańsze
 „Turly” para już od 6.50
 Sportowców niki, od 10.
 Hokej niki, od 14.50
 Jackson Canada od 18.-

Piece

Kuchenne już od 21.60
 kucharki 2 płomienne od
 21.90,
 tryjskie szamotowe od
 21.38.50
 tryjskie ozdobne od 75.-
 majolikowe od 21.95.-
 Wszystkie części do pie-
 cy.

Łóżka

metalowe od 21.28.50
 Karisze mosiężne 5.75
 Maszynki do miesa kro-
 lenia od 21.65.00

Dla Pani domu

Żelazka elektryczne i m-
 sieżne do prasowania
 Kucharki elektryczne
 Garnki i czajniki alumin-
 iowe. Formy do babek
 tort i budyniów. Wyży-
 maczki.

Przewodnik

Magazyn tow. żelaznych
 Poznań, św. Marcin 31

Dla rolnictwa

Hacele setka 21.55.00
 le Podkówki Żelazne, 2.25.
 kuchy. Ogniozdzie. Na-
 rzędzia kowalskie najta-
 niej

Autobussem

z prowincji najbliższe
 źródło zakupu.

Potrzebujesz

meble
 kup tylko
 u Baranowskiego
 Podgórna 13, a będziesz
 zadowolony, bo dobre
 i tanio.

Blachy - Pręty Rury

miedziane i mosiężne każ-
 dego wymiaru po naj-
 niższych cenach znanej
 jakości Norbina

Grabianowski

1 Ska
 Poznań, Pl. Wolności 14a
 351

PRACOWNIA GORSEIÓW „WANDA”

Jorsety na
 miare. Gor-
 sety gotowe
 Pasy do cia-
 ły. Paseczki
 sportowe. —
 Biustonosze
 wszelk. ro-
 dzaju. Repe-
 racje gorse-
 iów.
 Ratajczaka
 27, parter.
 5182

MEBLE

tanio wprost ze składni-
 cy poleca K. Bakos u/
 Wenecjańska 1. — Mos-
 chwalszewski przy krzy-
 żu.

Pały skórzane

i z s'erści
 wielbłądziej

uszczelnienia, wszelkie
 artykuły techniczne zaw-
 sze najlepiej

Grabianowski

1 Ska
 Poznań, Pl. Wolności 14a
 351

Cyna - Cynk

Olów - Metale

wszelkiego rodzaju naj-
 taniej

Grabianowski

1 Ska
 Poznań, Pl. Wolności 14a
 351

Obrączki ślubne

od 3.00 do 60 zł. Henryk
 Rychter. Al. Marcinkow-
 skiego 15.

ALEKSANDER THOMAS

Poznań — Nowa 5 —
 Salon sztuki — Marmury
 Alabastry — Przybory
 artystyczne 307

ŻALOBNE

kapelusze, duży wybór
 poleca tania Julia Mayer
 Wodna 22.

TAPCZANY

leżanki, materace i wszel-
 kie naprawy mebli wy-
 ścienianych wykonane naj-
 taniej Zakład Tapicersko-
 dekoracyjny Fredry 6.
 narożnik. 466 S.

W.ence na srebrne wesele

od 6.50 poleca — Henryk
 Rychter. Al. Marcinkow-
 skiego 15.

Meble

Najtańszy zakup przy
 Chaliszewie 5. — M.
 Żytkowiak. 471 S.

Do warsztatów Wojskowych

franco stacja garnizonu
 Precyzyjne narzędzia
 pilniki rusznikarskie.
 Stal na wycior. Szco-
 teczki do łuf karabino-
 wych. szczołki tarzowe
 do broniowania. Gwoź-
 dzie. Śruby. Blachy. Dru-
 ty. Rury mosiężne, mied-
 ziane i aluminiowe. Pod-
 kładki sprężynowe. Ti-
 nol. Cynę do lutów. itd
 korzystnie poleca

„Przewodnik”

Magazyn tow. żelaznych
 Poznań, św. Marcin 30.
 648 S.

TOR

kolejki polnej, żelaznymi
 podkładami bardzo tanio
 Rzepczyński. — Poznań
 Przemysłowa 22.

PIECYKI

naftowo - żarowe d-
 ogrzewania pokoi, za-
 krystii, przedsiónek
 warsztatów, kiosków
 i t. p., bez szmeru
 swedn. Cenniki. Zakład
 dy Handlowe — B.
 Śniegocki Poznań, ul.
 Ratajczaka 2, II. p.
 417

SYPIALNIA DEBOWA

UŻYWANA TYLKO ŻŁ.
 400,—
 maszynowa — dobrym sta-
 nie — jak nowa.
 POZNAŃSKI
 DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

30 MASZYN

do pisania dobrych, oka-
 zanych do wyboru, ta-
 nio, gwarancja. Skór-
 ka. Al. Marcinkowski
 23.

FRONTOWA

parcele budowlana przy
 Chociszewskiego sprze-
 dam. Oferty Dzien. Poz.
 11092 S.

PONCZOCHY

ekawiczki bieleżna dam-
 ska, dziecięca, pościel-
 na. Ceny niebywale, ga-
 rancja. Dzien. Poznań.
 Wójcikiewicz, Nowa 11.
 235 S.

SALONIK LUDWI-

KA XVI
 bogato złocony — jak
 nowy — bardzo tanio.
 POZNAŃSKI
 DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3.
 Tel. 24-42.

Meble

Najtańszy zakup przy
 Chaliszewie 5. — M.
 Żytkowiak. 471 S.

Do warsztatów Wojskowych

franco stacja garnizonu
 Precyzyjne narzędzia
 pilniki rusznikarskie.
 Stal na wycior. Szco-
 teczki do łuf karabino-
 wych. szczołki tarzowe
 do broniowania. Gwoź-
 dzie. Śruby. Blachy. Dru-
 ty. Rury mosiężne, mied-
 ziane i aluminiowe. Pod-
 kładki sprężynowe. Ti-
 nol. Cynę do lutów. itd
 korzystnie poleca

„Przewodnik”

Magazyn tow. żelaznych
 Poznań, św. Marcin 30.
 648 S.

TOR

kolejki polnej, żelaznymi
 podkładami bardzo tanio
 Rzepczyński. — Poznań
 Przemysłowa 22.

PIECYKI

naftowo - żarowe d-
 ogrzewania pokoi, za-
 krystii, przedsiónek
 warsztatów, kiosków
 i t. p., bez szmeru
 swedn. Cenniki. Zakład
 dy Handlowe — B.
 Śniegocki Poznań, ul.
 Ratajczaka 2, II. p.
 417

SYPIALNIA DEBOWA

UŻYWANA TYLKO ŻŁ.
 400,—
 maszynowa — dobrym sta-
 nie — jak nowa.
 POZNAŃSKI
 DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

30 MASZYN

do pisania dobrych, oka-
 zanych do wyboru, ta-
 nio, gwarancja. Skór-
 ka. Al. Marcinkowski
 23.

FRONTOWA

parcele budowlana przy
 Chociszewskiego sprze-
 dam. Oferty Dzien. Poz.
 11092 S.

PONCZOCHY

ekawiczki bieleżna dam-
 ska, dziecięca, pościel-
 na. Ceny niebywale, ga-
 rancja. Dzien. Poznań.
 Wójcikiewicz, Nowa 11.
 235 S.

PONCZOCHY

ekawiczki bieleżna dam-
 ska, dziecięca, pościel-
 na. Ceny niebywale, ga-
 rancja. Dzien. Poznań.
 Wójcikiewicz, Nowa 11.
 235 S.

PACZKI

domowe wyborowe pole-
 ca ŁOWICZANKA, Aleje
 Marcinkowskiego nr. 21.
 Tel. 25-33 Tel. 25-33

NIERYWAŁA OKAZJA

NOVY GABINET TYL-
 KO ŻŁ. 400,—
 proszę się przekonać —
 dopóki zapas starczy.
 POZNAŃSKI
 DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

SPRZEDAM

mundur oficerski, suknie
 balowe, 102ko spreżyno
 we Spokojna 15a, parter
 Łazarz. 11147 S.

Śniadalnica

przy cukierni „Fangra”
 Al. Marcinkowskiego 8
 Obiady z 2 dań 21. 0.90
 „ z 3 dań 21. 1.10
 „ z 4 dań 21. 1.70
 Bufet gorący od 60 gr
 204

ŁOŻECZKA

dziecięce wyprzedaje, p-
 łowa ceny fabrycznej. —
 Staszewski, Wyspiańskie
 go 15 skład. 11152 S.

PIEKNY GABINET MES- KI STYL NOWOCZESNY

ładki — fronty polerowa-
 ne orzech — ładny mo-
 del — okazynie.
 POZNAŃSKI
 DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

SPRZEDAŻ NAPRAWA

wiecznych
 piór wszel-
 kich syste-
 mów. Skład
 Papieru
 Montownia
 Wiecznych
 Piór — Józef
 Czosnowski.
 Poznań, — Ratajczaka 2.
 381

SOLIDNY GABINET

ładki — front polerowa-
 ny — orzech kaukaski
 cena reklamowa 21. 800
 POZNAŃSKI
 DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

KILIMY

bardzo tanio sprzedaje
 podróżniacy. Długotermi-
 nowe splaty. Oferty D-
 202n 11162 S.

POZNAŃSKI

DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

FORMULARZE

do nowych nakazów za-
 płaty i pozwów poleca
 Drukarnia Mieszczańska
 T. A. Poznań, Murna 2
 narożnik Nowej 5.

FORMULARZE

do nowych nakazów za-
 płaty i pozwów poleca
 Drukarnia Mieszczańska
 T. A. Poznań, Murna 2
 narożnik Nowej 5.

FORMULARZE

do nowych nakazów za-
 płaty i pozwów poleca
 Drukarnia Mieszczańska
 T. A. Poznań, Murna 2
 narożnik Nowej 5.

FORMULARZE

do nowych nakazów za-
 płaty i pozwów poleca
 Drukarnia Mieszczańska
 T. A. Poznań, Murna 2
 narożnik Nowej 5.

PLASZCZE

damskie, dziewczęce za-
 beczon Szuster, Stary Ry-
 nek 76. 11172 S.

SPRZEDAM

plaszcz karakulowy, sy-
 pialnie bez szaf. Gwarna 11,
 III popołudniu. 11167 S.

ELEGANTY GABINET

NOWOCZESNY CAŁY
 POLEROWANY
 wewnątrz mahoni — zew-
 nątrz orzech kaukaski —
 wykonany z najlepszej
 materiału — praca pier-
 wszorzędna — okazynie.
 POZNAŃSKI
 DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

KUCHNIE Z LO-

DOWNIA
 kupisz korzystnie w fa-
 bryce mebli Dostatni, ul.
 Dąbrowskiego 81. 11190 S.

SPRZEDAM

wagę holenderską do zb-
 ła, szafy ogniotrwała, —
 Konopnickiej 15 I. 11156 S.

OD 170 ŻARÓWKA

oszczędnościowa „K-me-
 ta” krajowa gwarantowa-
 na. Babińskiego 7, przy
 placu Sapieżyńskim. 11157 S.

WSPANIAŁY GABINET

DEBOWY I ADNIE RZE-
 BIONY
 biblioteka 2.25 mtr. — so-
 lidna praca — wyjątko-
 wo tanio.

POZNAŃSKI

DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

BIURKA ODDZIELNE

solidne korzystnie sprze-
 dają Dostatni, Fabryk
 Mebli Dąbrowskiego 81.
 11180 S.

PIANINO ZAGRA-

NICZNE
 czarne — orzechowe —
 na płycie metalowej —
 krzyżowe, dobry ton, oka-
 zynie.

POZNAŃSKI

DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 24-42.

KANARKI

nagrodzone śpiewaki oraz
 samiczki tanio sprzedam
 Józef Wilda 65, m. 9.
 11101 S.

SUKNIA

balowa do sprzedania
 „Olimpia” Ratajczaka 11a
 m. 25. 11102 S.

MEBLE

wprost z fabryki kupisz
 bardzo tanio Tania Gar-
 barska 3 Szczeciński.
 11188 S.

PONCZOCHY

BEEMBERGA
 Prawdziwy szewkiem
 1.65, 1.85, 2.65 złoty, Ben-
 berg 2.45, 2.95, strzałku
 2.25, 2.50, 2.95, 3.25. Mac-
 co od 50 groszy Fildeco
 se od 1.65, Macco jedwa-
 biem 0.95, 1.15, welna jed-
 wabem od 1.65, jedwab
 od 1.65, 1.25, 1.25, Ska-
 pety, meble, niełanki
 0.35, mercerzow. 0.65
 jedwabne 0.75, fildecose
 ładkie, desenlowe 1.10
 welniane od 1.25, Czap-
 ki zimowe meskie 0.90
 1.25, 1.75, 2.25, chłopc-
 ce od 75 groszy Kaleso-
 ny meskie futrowane od
 1.95, koszule meskie fu-
 rowane od 2.45, Bieliz-
 na robocza — Wierchnia
 krawaty — kolierzyk-
 — getry. — Największy
 wybór nantelii w War-
 szawskim składzie fa-
 brycznym Jadwiga Pod-
 bielska W. Garbary 40
 naprzeciw Wodnej. 400

UWAGA!

Zarówki znowu nadeszły.
 Cena 1.65 Łoski. Poznań
 Wielka 6. 11179 S.

Z POWODU

wyprowadzki sprzedam
 łóżka, stoły, szafy, lodo-
 wnik, kanapy, różne rze-
 czy. Adres Dzien. Pozn.
 11174 S.

PRAWDIWA OKAZJA

JADALNIA UŻYWANA
 TYLKO ŻŁ. 300,—
 bufet — stół okrągły na
 24 osoby — 12 krzesel,
 mały stolik.

POZNAŃSKI

DOM KOMISOWY
 ul. Dominikańska nr. 3
 Tel. 2

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr.

LOKALE

WARSZTAT GARAŻE
ślusarnia, ładownia akumulatorów tanio wydzierżawi Staszewski, Wyspiańskiego 15. 1115 R.

SKŁADU
ewtl. na prowincję poszukuje. Oferty warunkami Dziennik Poznański. 11142 R.

POSZUKUJE
ubikację albo większy garaż na warsztat. Oferty Dz. Pozn. 11190* R.

OBSZERNY
lokal handlowy: skład, 3 pokoje przy ul. Pocztowej najruchliwszy narożnik do wynajęcia. Zgłosz. „Par“ Al. Marcinkowskiego 11 pod 3.62. 536.

PIENIĄDZ

UNIEWAŻNIAMY
aż do odwołania wystawione przez nas 2 akcepty płatne 28. I. rb. i 20. II. rb. każdy po zł. 600. Marja Pupkowska, Kaziemierz Pupka. 11175 R.

POSZUKUJE
— 10 tys. na I hipotekę Oferty Dziennik Pozn. 11176 R.

CELEM
sfinansowania spadku jest potrzebne 5.000.— zł. Of. Dziennik Poznański. 11186* P.

Mieszkania do wyn.

POKÓJ I KUCHNIA
wolne M. Focha 139 m. 3. 11160* MS.

3 POKOJOWE
mieszkanie komfortowe z balkonem do wynajęcia I piętro, 3 minuty do tramwaju ul. Górczyńska 26a m. 2. 11182 MS.

5 POKOJOWE
wygodny wynajem. Rataczka 33-14, godzina 17 do 19. 11150 MS.

SZESCIOPOKOJOWE
mieszkanie słoneczne pięknie położone, dzierżawa tania, częściowo z meblami odda plac Działowy 5 m. 12. 11173 MS.

TRZYPOKOJOWE
komfort centrum, obiekty pożyczki 4500.— zł. Zg. Dzienn. Pozn. nr. 11186a M.

szuka mieszkania

URZĘDNIK
państwowy poszukuje 2 pokoje kuchnia, pośredników wykluczam. Oferty Dziennik Poznański. 11162* MS.

Pokoje do wyn.

WSPÓLNY
pokój dla pana Grobla 5 mieszk. 3. 11155* PK.

POKÓJ
meblowany centr., ogrzewanie Mickiewicza 34 m. 11. 11181* PS.

BALKONOWY
piękny, czysty, niekrepujący elektryka, Matejki 3, I. m. 3. 11180* WP.

Różne

AKUSZERKA
Krajska, Strzelecka 2. przy pl. Świętokrzyskim przyjmuje panie, udziela porady i pomocy położniczej. 10639

RESTAURACJA RZEŹNI MIEJSKIEJ
Poznań, w. W. Lewandowicz, Grochowe Łaki 9. Polecą: Śniadania - Obiady - Kolacje - Zakąski - Ciepłe, zimne. Dobrze pieczone wina i piwa. Sala do zebrań. Sala zabaw. Parkiet. 10925

Zgony

Poznań, dnia 19 stycznia 1933 r. Tadeusz Lehmann, 2 lata 3 mies. 8 dni; Zofia Czerwińska, 1 rok 9 mies. 16 dni; Zofia Madanowa z domu Ratomska, wdowa, 88 lat; Franciszek Pawlak, kupiec, 74 lat; Agnieszka Meissnerowa z domu Lasowska, 36 lat; Józef Grafender, robotnik, 81 lat; Franciszka Sikorska z domu Motyla, wdowa, 79 lat; Bronisław Bednarczyk, robotnik, 24 lat; Jan Grelka, robotnik, 27 lat; Józef Surma, 5 minut; Katarzyna Maciejewska z domu Tuszczyńska, wdowa, 84 lat; Marta Matysiakowa z domu Fiedlerowicz, 42 lat; Jerzy Nowak, 6 lat 9 mies.; Marianna Łatwińska z domu Betukowa, wdowa, 80 lat; Regina Kniding bez zawodu, 23 lat.

Pogrzeby

Dziś — sobota: S. p. Katarzyny z Tuszczyńskich Maciejewskiej o godz. 15.15 z kaplicy cmentarza Farnego, ul. Bukowska.
Jutro — niedziela: S. p. Franciszka Pahlolaka o godz. 2.30 z Zakładu św. Józefa na cmentarz przy ul. Bukowskiej. — S. p. Agnieszka Meissner z domu Lasowska o godzinie 14-tej z domu żałoby Górna Wilda 63. — S. p. Adama Podeszwę o godz. 3-ciej z kostnicy szpitala wojskowego przy Walech Jana III na cmentarz garnizonowy. — S. p. Teodozja Pytlińska o godz. 2 z domu żałoby ul. Jeznińska 12.

ZAKŁAD HIG - KOSMETYCZNY MASAŻE
odtłuszczające przemiana materii kosmetyka, racjonalna pielęgnacja twarzy, farbowanie włosów, brwi, usuwanie brodawek kapielę elekt. lampą kwarową. Maserakowa, Sw. Marcina 74. 974b

KRAWCOWA
rutynowana poleca się na wyjazd Łask. zgłoszenia Dziennik. 11099 S. P.

PORTRETY
artystyczne wykonanie tanio — ceny niższe. Stolski, Aleje Marcinkowskiego 6, m. 7. 11161

SUKIENKI
elegancko, tanio wykonuje dypl. mistrzyni. Chmielewska W. Garbary 12. 11169 R.

ODDAM
chłopczyka 15 miesięcznego na własne, ul. Jeżycka 52 m. 14. 11187* R.

Masaże
lecnicze w schorzeniach reumatycznych artretycznych nerwobólach i żołądka itp. p. oraz

Kosmetyka
nowoczesna dypl. absol. E'cole de Massage Prof. H. Durville'a w Paryżu

Rozrywki
SYMPATYCZNY pobyt poleca Paryżanka Półwiejska 30. 11170*

Zdrowiska
„ZEGIESTÓW“ Sezon zimowy, kąpiele sporty wypoczynek koszt dzienny od 5 zł. 38*

Nauka
NAUKA pisanie na maszynach „REMINOTON“ metoda nowoczesna. Zapisy każdego czasu w T-wie Block - Brun. S. A. w Poznaniu, Plac Wolności 8 I ptr. 6405

KURSY
stenografii, pisanie maszyną rozpoczynam 6-go lutego. Kantaka I, II p. 10966*

FRANCAISE
recomandée cherche lecons. Zgłosz. Dziennik. 11104 N.

BUCHALTERYJNE
współczesne wykłady — Warszawa, Nowogrodzka 48. Gwarantują wieloletnie dzinowa samodzielność. Życzącym korespondencje. 531.

RUTYNOWANY
korepetytor udzieli tanio lekcji w zakresie gimn. Specjalność języki, matematyka. Oferty Dzienn. Pozn. nr. 982b

RODOWITA NIEMKA
udziela gruntownie niemieckiego. Zgłosz. Dziennik Pozn. 11195* N.

Matrymonijalne
WŁAŚCICIEL drogerji — prowincja, lat 28, ożenij się z panną miłą powierzchowności, miłą, posiadającą zamożność kupiecką i minimum 10.000 gotówki. Łaskawe oferty Dziennik Poznański. 11066

ROZWIEDZONA
urzędniczka, niebiedna, lat 35 przystojna, pragnie poznać pana na stanowisku, kulturalnego — bez nalogów, do lat 45. cel matrymonijalny. Wiadomość Admin. Dziennika pod „Nina“ 145. 11146 MT.

Wolne posady
NAUCZCIELKA potrzebna zaraz na wieł dwojga dzieci. Warunki odpisy. Of. Dzienn. Pozn. 11185 WP.

Osobiste
KTÓRA Z PAN używa wyłącznie kremy i Shampoo „Orlida“ z za chwytem poleca innym Wyroby „Orlida“ jakością przewyższającą zagraniczne. Żądać proszę we wszystkich drogeriach. Wytwórnia Kosmetyczna Poznań, Grunwaldzka 5. Niemijska. 11199 H.

Szuka posady
BEZ PIENIĘŻNEGO WYNAGRODZENIA poszukuje posady rolnik lat 29, z dobrej rodziny Grzechleńską szkoła rolnicza, praktyka, dokładna znajomość księgowości korespondencji (maszynowo i t.p.) oraz silników spalinowych — referencje. Łaskawe oferty Dz. Pozn. nr. 10990.

ZARZADCA
lat 32, kaw. szkoła roln. 12 lat praktyki intensywnych majątkach, zdolny, energiczny, zamożny rolnik, hodowca poszukuje posady zaraz lub 1. Zgł. Dziennik Pozn. 11196 PS.

URZĘDNIK GO-SPODARCZY
lat 28 przyjmie posadę od 15. II. 33. Łask. zgł. do Dziennika Pozn. 11148* PS.

1000 ZŁ.
kaucej złoży oficer emeryt. lat 33 przy otrzymaniu jakiegokolwiek posady. Zna język niemiecki. Zgł. do Dziennika Pozn. 11194 SP.

OSOBA
inteligentna, domatorka, znająca dobrze gospodarstwo wiejskie, wykwalifikowana warszawska jarka, absolw. szkoły handlowej, pisze biegle na maszynie i zna książkowość rolniczą, poszukuje posady na wsi u samotnej osoby. Zgłosz. Dz. Pozn. 11154 PS.

PEŁNOMOCNIK DÓBR
z 11 letnią praktyką z graniczną Niemcy, Francja dobremi świadectwami przyjmie posadę od zaraz Poznań, Dąbrowskiego 25 m. 1. 11168

KIEROWNIK
GORZELNI i kasler, lat 32 z długoletnią praktyką, w książkowości W. I. Roln. i in. z kursem gorzeln. zajmował długoletn. posady w małych, Uzarzewo, Bedzito i inne, poszukuje stałej posady. — R. Przytarski Wiele Pomorza, pow. chojnicki. 11128 PS.

POKOJOWA
pracowała przy służącym, znająca prasowanie sztywnej i miekkiej bielizny poszukuje posady od zaraz. Oferty Dziennik Pozn. 11164 PS.

ROLNIK
poszukuje samodzielnej posady na majątku, na żywnie kaucej. Oferty Dz. Pozn. 11192 PS.

SYN
wdowy wojennej drukarz poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłosz. uprasza Towarz. Pomocy Inwalidom Wojennym Poznań, ul. Koźia 8, pokój 5, telefon 39-97. 976b

OGRODNIK
obeznany dobrze w swoim zawodzie poszukuje posady od 15. II. 33 roku lub później. Zgłosz. Dz. Pozn. 11131 PS.

KAWALER
z ukończoną szkołą przemysłową - handlową znająca wszelkie prace jak krawieczyste, różne hafty, bielizniarstwo oraz roboty ręczne, poszukuje jakiegokolwiek posady ewtl. jako hana do dzieci. Zgł. Agencja Dziennika Poznańskiego - Wolsztyn. 976b

PANIENKA
z ukończoną szkołą przemysłową - handlową znająca wszelkie prace jak krawieczyste, różne hafty, bielizniarstwo oraz roboty ręczne, poszukuje jakiegokolwiek posady ewtl. jako hana do dzieci. Zgł. Agencja Dziennika Poznańskiego - Wolsztyn. 976b

STANGRET
wykwalifikowany potrzebny od 1. 4. do dużej stajni hodowlanej. Zgłoszenia odpisy świadectw, wymagania do Dzienn. Pozn. nr. 11184 WP.

BEZ PIENIĘŻNEGO WYNAGRODZENIA
poszukuje posady w majątku jako kasjerka, pomoc pani domu, nauczycielka z muzyką itp. Lat 27, matura Urszulanek Akademia Handlowa, 12 lat praktyki. Poważne referencje. Łask. oferty do Dziennika Poznańskiego. 11120 PS.

URZĘDNICZKA
lat 28 posiadająca wyprawę i 3.000 zł. pragnie poznać pana do lat 40, w celu matrymonijnym. Oferty Dziennik Pozn. 11178 M T.

KAWALER
lat 32 wysoki brunet, kupiec samodzielny posiadający wielki skład w centrum Poznania poszukuje z powodu braku znajomości na tej drodze odpowiedniej partii. Małżeństwo traktuje się poważnie. Zgłoszenia możliwie z fotografią proszę wysłać do ekspedycji Dziennika pod nr. 11196 MT.

WŁAŚCICIEL
drogerji — prowincja, lat 28, ożenij się z panną miłą powierzchowności, miłą, posiadającą zamożność kupiecką i minimum 10.000 gotówki. Łaskawe oferty Dziennik Poznański. 11066

ROZWIEDZONA
urzędniczka, niebiedna, lat 35 przystojna, pragnie poznać pana na stanowisku, kulturalnego — bez nalogów, do lat 45. cel matrymonijalny. Wiadomość Admin. Dziennika pod „Nina“ 145. 11146 MT.

Wolne posady
NAUCZCIELKA potrzebna zaraz na wieł dwojga dzieci. Warunki odpisy. Of. Dzienn. Pozn. 11185 WP.

Osobiste
KTÓRA Z PAN używa wyłącznie kremy i Shampoo „Orlida“ z za chwytem poleca innym Wyroby „Orlida“ jakością przewyższającą zagraniczne. Żądać proszę we wszystkich drogeriach. Wytwórnia Kosmetyczna Poznań, Grunwaldzka 5. Niemijska. 11199 H.

Szuka posady
BEZ PIENIĘŻNEGO WYNAGRODZENIA poszukuje posady rolnik lat 29, z dobrej rodziny Grzechleńską szkoła rolnicza, praktyka, dokładna znajomość księgowości korespondencji (maszynowo i t.p.) oraz silników spalinowych — referencje. Łaskawe oferty Dz. Pozn. nr. 10990.

ZARZADCA
lat 32, kaw. szkoła roln. 12 lat praktyki intensywnych majątkach, zdolny, energiczny, zamożny rolnik, hodowca poszukuje posady zaraz lub 1. Zgł. Dziennik Pozn. 11196 PS.

URZĘDNIK GO-SPODARCZY
lat 28 przyjmie posadę od 15. II. 33. Łask. zgł. do Dziennika Pozn. 11148* PS.

1000 ZŁ.
kaucej złoży oficer emeryt. lat 33 przy otrzymaniu jakiegokolwiek posady. Zna język niemiecki. Zgł. do Dziennika Pozn. 11194 SP.

OSOBA
inteligentna, domatorka, znająca dobrze gospodarstwo wiejskie, wykwalifikowana warszawska jarka, absolw. szkoły handlowej, pisze biegle na maszynie i zna książkowość rolniczą, poszukuje posady na wsi u samotnej osoby. Zgłosz. Dz. Pozn. 11154 PS.

PEŁNOMOCNIK DÓBR
z 11 letnią praktyką z graniczną Niemcy, Francja dobremi świadectwami przyjmie posadę od zaraz Poznań, Dąbrowskiego 25 m. 1. 11168

KIEROWNIK
GORZELNI i kasler, lat 32 z długoletnią praktyką, w książkowości W. I. Roln. i in. z kursem gorzeln. zajmował długoletn. posady w małych, Uzarzewo, Bedzito i inne, poszukuje stałej posady. — R. Przytarski Wiele Pomorza, pow. chojnicki. 11128 PS.

POKOJOWA
pracowała przy służącym, znająca prasowanie sztywnej i miekkiej bielizny poszukuje posady od zaraz. Oferty Dziennik Pozn. 11164 PS.

ROLNIK
poszukuje samodzielnej posady na majątku, na żywnie kaucej. Oferty Dz. Pozn. 11192 PS.

SYN
wdowy wojennej drukarz poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłosz. uprasza Towarz. Pomocy Inwalidom Wojennym Poznań, ul. Koźia 8, pokój 5, telefon 39-97. 976b

OGRODNIK
obeznany dobrze w swoim zawodzie poszukuje posady od 15. II. 33 roku lub później. Zgłosz. Dz. Pozn. 11131 PS.

KAWALER
z ukończoną szkołą przemysłową - handlową znająca wszelkie prace jak krawieczyste, różne hafty, bielizniarstwo oraz roboty ręczne, poszukuje jakiegokolwiek posady ewtl. jako hana do dzieci. Zgł. Agencja Dziennika Poznańskiego - Wolsztyn. 976b

PANIENKA
z ukończoną szkołą przemysłową - handlową znająca wszelkie prace jak krawieczyste, różne hafty, bielizniarstwo oraz roboty ręczne, poszukuje jakiegokolwiek posady ewtl. jako hana do dzieci. Zgł. Agencja Dziennika Poznańskiego - Wolsztyn. 976b

STANGRET
wykwalifikowany potrzebny od 1. 4. do dużej stajni hodowlanej. Zgłoszenia odpisy świadectw, wymagania do Dzienn. Pozn. nr. 11184 WP.

BEZ PIENIĘŻNEGO WYNAGRODZENIA
poszukuje posady w majątku jako kasjerka, pomoc pani domu, nauczycielka z muzyką itp. Lat 27, matura Urszulanek Akademia Handlowa, 12 lat praktyki. Poważne referencje. Łask. oferty do Dziennika Poznańskiego. 11120 PS.

URZĘDNIK GO-SPODARCZY
lat 28 przyjmie posadę od 15. II. 33. Łask. zgł. do Dziennika Pozn. 11148* PS.

1000 ZŁ.
kaucej złoży oficer emeryt. lat 33 przy otrzymaniu jakiegokolwiek posady. Zna język niemiecki. Zgł. do Dziennika Pozn. 11194 SP.

OSOBA
inteligentna, domatorka, znająca dobrze gospodarstwo wiejskie, wykwalifikowana warszawska jarka, absolw. szkoły handlowej, pisze biegle na maszynie i zna książkowość rolniczą, poszukuje posady na wsi u samotnej osoby. Zgłosz. Dz. Pozn. 11154 PS.

PEŁNOMOCNIK DÓBR
z 11 letnią praktyką z graniczną Niemcy, Francja dobremi świadectwami przyjmie posadę od zaraz Poznań, Dąbrowskiego 25 m. 1. 11168

KIEROWNIK
GORZELNI i kasler, lat 32 z długoletnią praktyką, w książkowości W. I. Roln. i in. z kursem gorzeln. zajmował długoletn. posady w małych, Uzarzewo, Bedzito i inne, poszukuje stałej posady. — R. Przytarski Wiele Pomorza, pow. chojnicki. 11128 PS.

POKOJOWA
pracowała przy służącym, znająca prasowanie sztywnej i miekkiej bielizny poszukuje posady od zaraz. Oferty Dziennik Pozn. 11164 PS.

ROLNIK
poszukuje samodzielnej posady na majątku, na żywnie kaucej. Oferty Dz. Pozn. 11192 PS.

SYN
wdowy wojennej drukarz poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłosz. uprasza Towarz. Pomocy Inwalidom Wojennym Poznań, ul. Koźia 8, pokój 5, telefon 39-97. 976b

OGRODNIK
obeznany dobrze w swoim zawodzie poszukuje posady od 15. II. 33 roku lub później. Zgłosz. Dz. Pozn. 11131 PS.

KAWALER
z ukończoną szkołą przemysłową - handlową znająca wszelkie prace jak krawieczyste, różne hafty, bielizniarstwo oraz roboty ręczne, poszukuje jakiegokolwiek posady ewtl. jako hana do dzieci. Zgł. Agencja Dziennika Poznańskiego - Wolsztyn. 976b

PANIENKA
z ukończoną szkołą przemysłową - handlową znająca wszelkie prace jak krawieczyste, różne hafty, bielizniarstwo oraz roboty ręczne, poszukuje jakiegokolwiek posady ewtl. jako hana do dzieci. Zgł. Agencja Dziennika Poznańskiego - Wolsztyn. 976b

STANGRET
wykwalifikowany potrzebny od 1. 4. do dużej stajni hodowlanej. Zgłoszenia odpisy świadectw, wymagania do Dzienn. Pozn. nr. 11184 WP.

BEZ PIENIĘŻNEGO WYNAGRODZENIA
poszukuje posady w majątku jako kasjerka, pomoc pani domu, nauczycielka z muzyką itp. Lat 27, matura Urszulanek Akademia Handlowa, 12 lat praktyki. Poważne referencje. Łask. oferty do Dziennika Poznańskiego. 11120 PS.

URZĘDNIK GO-SPODARCZY
lat 28 przyjmie posadę od 15. II. 33. Łask. zgł. do Dziennika Pozn. 11148* PS.

1000 ZŁ.
kaucej złoży oficer emeryt. lat 33 przy otrzymaniu jakiegokolwiek posady. Zna język niemiecki. Zgł. do Dziennika Pozn. 11194 SP.

OSOBA
inteligentna, domatorka, znająca dobrze gospodarstwo wiejskie, wykwalifikowana warszawska jarka, absolw. szkoły handlowej, pisze biegle na maszynie i zna książkowość rolniczą, poszukuje posady na wsi u samotnej osoby. Zgłosz. Dz. Pozn. 11154 PS.

PEŁNOMOCNIK DÓBR
z 11 letnią praktyką z graniczną Niemcy, Francja dobremi świadectwami przyjmie posadę od zaraz Poznań, Dąbrowskiego 25 m. 1. 11168

KIEROWNIK
GORZELNI i kasler, lat 32 z długoletnią praktyką, w książkowości W. I. Roln. i in. z kursem gorzeln. zajmował długoletn. posady w małych, Uzarzewo, Bedzito i inne, poszukuje stałej posady. — R. Przytarski Wiele Pomorza, pow. chojnicki. 11128 PS.

POKOJOWA
pracowała przy służącym, znająca prasowanie sztywnej i miekkiej bielizny poszukuje posady od zaraz. Oferty Dziennik Pozn. 11164 PS.

ROLNIK
poszukuje samodzielnej posady na majątku, na żywnie kaucej. Oferty Dz. Pozn. 11192 PS.

SYN
wdowy wojennej drukarz poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłosz. uprasza Towarz. Pomocy Inwalidom Wojennym Poznań, ul. Koźia 8, pokój 5, telefon 39-97. 976b

OGRODNIK
obeznany dobrze w swoim zawodzie poszukuje posady od 15. II. 33 roku lub później. Zgłosz. Dz. Pozn. 11131 PS.

KAWALER
z ukończoną szkołą przemysłową - handlową znająca wszelkie prace jak krawieczyste, różne hafty, bielizniarstwo oraz roboty ręczne, poszukuje jakiegokolwiek posady ewtl. jako hana do dzieci. Zgł. Agencja Dziennika Poznańskiego - Wolsztyn. 976b

PANIENKA
z ukończoną szkołą przemysłową - handlową znająca wszelkie prace jak krawieczyste, różne hafty, bielizniarstwo oraz roboty ręczne, poszukuje jakiegokolwiek posady ewtl. jako hana do dzieci. Zgł. Agencja Dziennika Poznańskiego - Wolsztyn. 976b

STANGRET
wykwalifikowany potrzebny od 1. 4. do dużej stajni hodowlanej. Zgłoszenia odpisy świadectw, wymagania do Dzienn. Pozn. nr. 11184 WP.

BEZ PIENIĘŻNEGO WYNAGRODZENIA
poszukuje posady w majątku jako kasjerka, pomoc pani domu, nauczycielka z muzyką itp. Lat 27, matura Urszulanek Akademia Handlowa, 12 lat praktyki. Poważne referencje. Łask. oferty do Dziennika Poznańskiego. 11120 PS.

URZĘDNIK GO-SPODARCZY
lat 28 przyjmie posadę od 15. II. 33. Łask. zgł. do Dziennika Pozn. 11148* PS.

1000 ZŁ.
kaucej złoży oficer emeryt. lat 33 przy otrzymaniu jakiegokolwiek posady. Zna język niemiecki. Zgł. do Dziennika Pozn. 11194 SP.

OSOBA
inteligentna, domatorka, znająca dobrze gospodarstwo wiejskie, wykwalifikowana warszawska jarka, absolw. szkoły handlowej, pisze biegle na maszynie i zna książkowość rolniczą, poszukuje posady na wsi u samotnej osoby. Zgłosz. Dz. Pozn. 11154 PS.

PEŁNOMOCNIK DÓBR
z 11 letnią praktyką z graniczną Niemcy, Francja dobremi świadectwami przyjmie posadę od zaraz Poznań, Dąbrowskiego 25 m. 1. 11168

KIEROWNIK
GORZELNI i kasler, lat 32 z długoletnią praktyką, w książkowości W. I. Roln. i in. z kursem gorzeln. zajmował długoletn. posady w małych, Uzarzewo, Bedzito i inne, poszukuje stałej posady. — R. Przytarski Wiele Pomorza, pow. chojnicki. 11128 PS.

POKOJOWA
pracowała przy służącym, znająca prasowanie sztywnej i miekkiej bielizny poszukuje posady od zaraz. Oferty Dziennik Pozn. 11164 PS.

ROLNIK
poszukuje samodzielnej posady na majątku, na żywnie kaucej. Oferty Dz. Pozn. 11192 PS.

SYN
wdowy wojennej drukarz poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłosz. uprasza Towarz. Pomocy Inwalidom Wojennym Poznań, ul. Koźia 8, pokój 5, telefon 39-97. 976b